

SPÓŁEM!

DWUTYGODNIK

TREŚĆ

Od Zarządu	1	Z Ligi Kooperatystek	
XXVII Zjazd Pełnom. „Społem” Z. S. S.		Pierwsza konferencja delegatów rejonowych	43
R. P.	2	Z Banku „Społem”	
Uchwały XXVII Zjazdu (d. c.)	22	Zjazd Banku	45
Nakazy nie tylko chwili (dok.) — H. Kołodziejski	25	Uchwały Zjazdu Banku	45
Z Rady Nadzorczej		Rada Banku	46
Lista spółdzielni przyjętych do Zw.	31	Nowi członkowie	46
Praktyka		Z żałobnej karty	
Świeże warzywa wczesne — J. A.	32	Tomasz Król	47
Sklep spółdzielczy wobec nowego roku szkolnego — An.	34	Ze szkół spółdzielczych	
Poradnik dla nowych spółdzielni		Wyższy Naukowy Kurs Spółdz. w Krakowie	47
Walka z kredytem — B. Paździor	36	Kronika	
Prace organizacyjne i propagandowe		Ruch założycielski w spółdzielni	48
Sprawa ważna i pilna — J. Dominko	38	Sekretarka Międzynarodowej Ligi Kooperatystek w Warszawie	48
Kursy spółdzielcze w Boguminie — Edmund Zalewski	40	Przegląd czasopism i książek	
Przepisy prawne		Przegląd prasy polskiej	48
Ubezpieczenie członków zarządu sp.	41	Pokłosie prasy zagranicznej	50
Ułgi rolnicze	42	Wiadomości statystyczne	47
Z terenu		Wiadomości handlowe	48
Z okręgu warszawskiego	43		
Z Częstochowy	43		

**ORGAN
SPÓŁDZIELNI
RZPLITEJ**



**ZWIĄZKU
SPOŻYWCÓW
POLSKIEJ**

Robotnicza Spółdzielnia Spożywców Zagłębia Dąbrowskiego z odpowiedzialnością udziałami w Sosnowcu zawiadamia, że na walnym zgromadzeniu, odbytym w dniu 19 marca 1939 r. przyjęto nowy statut spółdzielni, w którym udział zł 25.— płatny jest w ratach rocznych po zł 2 gr 40, najdalej w ciągu lat 10, gotówką lub zwrotami od zakupów, zamiast, jak dotychczas w ciągu lat 5. W związku z tym spółdzielnia zawiadamia, że gotowa jest na żądanie zaspokoić wszystkich wierzycieli, których wierzytelności istnieć będą w dniu ostatniego ogłoszenia, względnie złożyć do depozytu sądowego odpowiednie kwoty na zabezpieczenie wierzytelności niepłatnych lub spornych. Wierzycieli, którzy nie zgłoszą się do spółdzielni w przeciągu trzech miesięcy od daty ostatniego ogłoszenia, uważać się będzie za zgadzających się na zamierzoną zmianę. 39

Walne zebranie członków **Spółdzielni Spożywców „Zjednoczenie”** w Ostrowach gm. Miedno pow. częstochowski z dnia 5 marca 1938 r. postanowiło jednogłośnie zmienić § 12 statutu, który opiewał, że udział wynosi zł 50.— (pięćdziesiąt) w czym obowiązkowy wniosek płatny gotówką przy zapisaniu się na członka spółdzielni stanowi zł 5.— (pięć). Zmiana na udział wynosi zł 25.— (dwadzieścia pięć).

Wobec powyższej zmiany spółdzielnia zawiadamia wierzycieli, iż gotowa jest na żądanie zaspokoić ich pretensje w drodze wypłat bezpośrednich lub złożenia odpowiednich kwot do depozytu sądowego, zgodnie z wymaganiem art. 73 ustawy o spółdzielniach. Wierzyciele, którzy nie zgłoszą się w tej sprawie do spółdzielni w ciągu 3-ch miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia, uważani będą za zgadzających się na uchwaloną zmianę. 41

Walne zgromadzenie członków **Spółdzielni Spożywców „Przyszłość”** w Swojatykach, w dniu 5 lutego 1939 r. uchwaliło zmienić artykuł 12 statutu spółdzielni spożywców, z tym, że udział wynosi 15 zł, jednak przy zapisywaniu się na członka 5 zł, reszta ma być spłacana ratami, w przeciągu 2 lat po zł 5. Dotychczasowe brzmienie statutu: udział wynosił 15 zł płatnych przy zapisywaniu się na członka. 42

Nadzwyczajne zgromadzenie członków Spółdzielni Spożywców „Jedność” w Dzierżeniu z odpowiedzialnością udziałami w dniu 19 listopada 1937 roku, uchwaliło zmniejszyć wysokość wpłat ratalnych na udział i przedłużyć termin tychże wpłat, zmieniając art. 12 statutu w ten sposób, że obowiązkowy wniosek na udział, płatny gotówką przy zapisaniu się do spółdzielni stanowi 2 zł, pozostała zaś suma powinna być wpłacona w ciągu najdalej pięciu lat. Spółdzielnia gotowa jest na żądanie zaspokoić wszystkich wierzycieli, których wierzytelności istnieć będą w dniu ostatniego ogłoszenia. 43

Komisja likwidacyjna Spółdzielni Rejonowej Gospodarczo-Spożywczej z odpowiedzialnością

udziałami w Łucku, ul. Piłsudskiego 12, zgodnie z uchwałami walnych zgromadzeń z dnia 24.11 i 10.12 1938 r. przystąpiła do likwidacji spółdzielni i wzywa wszystkich wierzycieli do zgłoszenia swych roszczeń na ręce komisji likwidacyjnej w osobach: Roman Dusza, Bogumił Kossowski, i Mikołaj Tarasiuk pod adresem Łuck, ul. Piłsudskiego 12. 44

Walne zebranie członków **Spółdzielni Spożywców „Zgoda”** w Hołowni, pow. włodawskiego w dniu 18 lutego 1939 r., uchwaliło: zmienić statut dotychczasowy na nowy 1) według starego statutu udział wynosił złotych dziesięć, a) obowiązkowy wniosek płatny gotówką przy zapisaniu się do spółdzielni, b) odpowiedzialność dwukrotna, c) zarząd spółdzielni składał się z czterech członków, rada nadzorcza też z czterech członków. Nowe brzmienie statutu 2) udział wynosi złotych 25 w czym: a) obowiązkowy wniosek płatny gotówką przy zapisaniu się do spółdzielni stanowi zł dziesięć, b) pozostała suma powinna być wpłacona w ciągu najdalej pięciu lat bądź gotówką, bądź zarachowaniem zwrotami od zakupów, c) odpowiedzialność udziałami, d) zarząd składa się z trzech członków, rada nadzorcza z sześciu członków oraz trzech zastępców. Spółdzielnia gotowa jest na żądanie zaspokoić wszystkich wierzycieli względnie złożyć do depozytu sądowego na zabezpieczenie tych roszczeń. Wierzycieli, którzy nie zgłoszą do spółdzielni swoich roszczeń w przeciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia, uważać się będzie za zgadzających się na zamierzoną zmianę. 45

Walne Zgromadzenie Spółdzielczego Stowarzyszenia Spożywców „Przyszłość” w Glinojeczu, w dniu 19 marca r. b. uchwaliło zmianę § 12 statutu Spółdzielni, który otrzymuje następujące brzmienie: „§ 12 udział wynosi 25 złotych, przy czym obowiązkowy wkład przy zapisaniu wynosi złotych jeden, reszta winna być wpłacona ewentualnie zaliczona ze zwrotów od zakupów w pięciu równych ratach rocznych po złotych 4.80 rocznie”. Zarząd Spółdzielczego Stowarzyszenia Spożywców wzywa wierzycieli do zgłoszenia swych roszczeń w terminie trzymiesięcznym od daty niniejszego ogłoszenia. Niewniesienie sprzeciwu w tym terminie uzna się za zgodę zmiany statutu. 46

Zgodnie z Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 30 kwietnia 1939 r. — Zarząd Brwinowskiej Spółdzielni Elektryfikacyjnej z odpowiedzialnością udziałami w Brwinowie zawiadamia, że udział został obniżony i wynosi obecnie zł 25.— (dwadzieścia pięć). Na mocy art. 73 Ustawy o Spółdzielniach zawiadamia się wierzycieli, że Spółdzielnia gotowa jest zaspokoić pretensje i nadmieniam, że wierzycieli, którzy nie zgłosili swoich pretensji w ciągu trzech miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia, uważać się będzie za wyrażających zgodę na zamierzoną zmianę. 47

Na Walnym Zgromadzeniu członków w dniu 18 marca 1939 r. zapadła uchwała o likwidacji **Spółdzielni Spożywców „Braterstwo” w Dajnowie** pow. Lida p-ta Ejszyszki z odpowiedzialnością udziałami. W związku z tym, zgodnie z art. 76 ustawy o spółdzielniach, Spółdzielnia wzywa wszystkich wierzycieli do zgłoszenia swoich roszczeń. 49

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

**Członków Konsumu Urzędników Polskich
Spółdz. z ogr. odpow. w Poznaniu
ul. Różana 19.**

odbędzie się dnia 31.VII.39 r. w Poznaniu na sali Restauracji „Piwnicy Ratuszowej”, Stary Rynek 1. o godz. 18-tej.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i ukonstytuowanie się biura.
2. Sprawozdanie rady nadzorczej i zarządu.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4. Udzielenie absolutorium czasowemu członkowi zarządu p. Sikorskiemu w myśl § 43 Ustawy o Spółdz.
5. Odczytanie i przyjęcie protokołu walnego zgromadzenia.
6. Zakończenie.

Wstąpić tylko za okazaniem książki udziałowej.

OGŁOSZENIA REJESTROWE

Nr I R.S. IV 102. Postanowieniet: Dnia 5 maja 1939 r. Sąd Okręgowy w Rzeszowie, Wydział I cywilny w osobie Sędziego Okręgowego A. Silbera w obecności protokolanta st. rej. Karczka po rozpatrzeniu w dniu 5 maja 1939 r. sprawy **Spółdzielni Spożywców „Te-cza” w Chodakówce** o wpisanie do rejestru spółdzielni zmiany zarządu, postanawia: wpisać do rejestru spółdzielni numer rejestru IV 102, następujące dane: Wybrani członkowie zarządu: Franciszek Semberda, Dominik Kulas i Józef Kuźma. Wykreśla się: Jana Olecha, Piotra Kamyskiego i Józefa Sowę. Data wpisu: 15. 5. 1939. 384

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Lublinie, Nr. RSp. 112 wciągnięto 1 maja 1939 roku następujący wpis: **Spółdzielnia Spożywców „Nadwiślanka” w Borowie** z odpowiedzialnością udziałami. Siedzibą spółdzielni jest wieś Borowa, gm. Gołęb, pow. puławskiego. Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni zadeklarowanymi udziałami. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest prowadzenie wszelkiego rodzaju zakładów gospodarczych, kupno hurtowe, przerabianie oraz wytwarzanie artykułów spożycia i przedmiotów użytku domowego i gospodarczego i odsprzedażanie ich detalicznie swoim członkom, przyjmowanie wkładów oszczędnościowych od członków. Udział wynosi 25 złotych, płatny: przy zapisaniu się do spółdzielni 10 zł, pozostała suma powinna być wpłacona w 6-ciu ra-

tach miesięcznych po 2 zł. 50 gr. Zarząd stanowią: Zygmunt Potocki, Jan Robak i Aleksander Potocki. a) Czas trwania nie jest ograniczony. b) Ogłoszenia będą umieszczone w czasopiśmie „Społem”. c) Rokiem obrachunkowym jest rok kalendarzowy. d) Zarząd składa się z 3 członków i jest organem kierowniczym i wykonawczym spółdzielni. Oświadczenia woli w imieniu spółdzielni składają i za spółdzielnię pod stemplem firmy podpisują łącznie dwaj członkowie zarządu. e) Zawierane przez zarząd w imieniu spółdzielni kontrakty w sprawach kupna, zastawu lub najmu nieruchomości wymagają zatwierdzenia przez radę nadzorczą. g) Likwidację przeprowadza się zgodnie z przepisami ustawy o spółdzielniach. 484

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Lublinie, Nr. RSp. 839, wciągnięto 1 maja 1939 r. przy firmie: **Spółdzielnia Spożywców „Nowe Życie” w Wólce Leszczańskiej** z odpowiedzialnością udziałami, następujący wpis: Zarząd stanowią: Grzegorz Targowski, Jan Martyniuk i Wasyl Demczuk s. Mikity. 488

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Lublinie, Nr. RSp. 864, wciągnięto 4 maja 1939 r. przy firmie: **Spółdzielnia Spożywców „Dobrobyt” w Roztoce** z odpowiedzialnością udziałami, następujący wpis: Zarząd stanowią: Jan Panasiuk, Aleksander Szturma i Stefan Szturma. 491

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Lublinie, Nr. RSp. 988, wciągnięto 1 maja 1939 r., przy firmie: **Spółdzielnia Spożywców „Jedność w Wytycznie** z odpowiedzialnością udziałami, następujący wpis: Zarząd stanowią: Aleksander Serejuk, Teodor Hołomej i Włodzimierz Pilipczuk. 496

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Lublinie, Nr. RSp. 1019, wciągnięto 25 maja 1939 r., przy firmie: **Spółdzielnia Spożywców „Gwiazda” w Kosarzewie** z odpowiedzialnością udziałami, następujący wpis: Zarząd stanowią: Stanisław Switek, Józef Makuła i Stanisław Dziadosz. 497

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Lublinie, Nr. RSp. 1058, wciągnięto 4 maja 1939 r., przy firmie: **Spółdzielnia Wytwórców „Garncerz” w Pawłowie**, z odpowiedzialnością udziałami, następujący wpis: Powyższa firma otrzymuje obecnie brzmienie: „Spółdzielnia Wytwórców „Garncarz” z odpowiedzialnością ograniczoną w Pawłowie”. Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni zadeklarowanymi udziałami i prócz tego do jednokrotnej wysokości zadeklarowanych udziałów. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest zakładanie warsztatów przetwórczo - przemysłowych. Udział wynosi 50 złotych, płatny w 20 równych ratach miesięcznych po 2 zł. 50 gr. od chwili przyjęcia członka do spółdzielni. 498

Sąd Okręgowy w Cieszynie. Do rejestru spółdzielni tom V—79 przy firmie: **Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców „Przyszłość”** z odpowiedzialnością udziałami w Bronowie dnia 13 grudnia 1938 wpisano: Z zarządu ustąpili Paweł Kurtok i Franciszek Tyc, w miejsce ich wybrano: Andrzeja Kłodę i Józefa Budnego.

499

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Równem, dnia 17 czerwca 1939 r. wpisano pod nr. RS. 997 następującą firmę: **Spółdzielnia Spożywców „Nasza Praca”** w Swiszcзовie z odpowiedzialnością udziałami. Siedziba w Swiszcзовie, gminy jarosławickiej, pow. dubieńskiego, woj. wołyńskiego. Spółdzielnia organizuje i prowadzi wszelkiego rodzaju zakłady gospodarcze oraz podejmuje działalność społeczno - kulturalną, w szczególności zaś kupuje hurtowo, przerabia oraz wytwarza artykuły spożycia i przedmioty użytku domowego oraz gospodarczego i odprzedaż je detalicznie swoim członkom. Ponadto spółdzielnia przyjmuje wkłady oszczędnościowe od członków w imieniu i na rachunek banku „Społem” w Warszawie i za zezwoleniem tegoż banku; wymienia płody rolne na artykuły spożywcze; skupuje płody rolne, przerabia i zbywa na własny i komisowy rachunek; prowadzi wszelkiego rodzaju działalność kulturalno-oświatową i społeczną, związaną z działalnością spółdzielni. Walne zgromadzenie może zezwolić na działalność gospodarczą i z nieczłonkami. Udział wynosi 25 złotych, płatnych przy zapisaniu 10 zł, resztę zaś w ciągu najdalej 5 lat po 3 zł w ratach rocznych. Zarząd stanowią: Ignacy Huli, Stefan Marczuk i Alfred Adamczyk. Pismem przeznaczonym do ogłoszeń spółdzielnia jest czasopismo „Społem” w Warszawie. Zarząd składa się z 3-ch członków. Oświadczenie woli w imieniu spółdzielni składają i za spółdzielnię podpisują łącznie dwaj członkowie zarządu. Zawierane przez zarząd w imieniu spółdzielni kontrakty w sprawach kupna, zastawu lub najmu nieruchomości wymagają zatwierdzenia przez radę nadzorczą i dopiero przy zachowaniu tego warunku obowiązują spółdzielnię. Sprawę likwidacji spółdzielni postanawia zgromadzenie walne na 2-ch kolejnych zebraniach w odstępie 2-ch tygodni.

500

Do rejestru spółdzielni 56 Włodzisław wpisano dnia 12 maja 1939 przy firmie **Spółdzielnia Spożywców w Pszowie**, że z zarządu ustąpił Józef Chrószcz. Przewodniczącym zarządu został wybrany Jan Grzesista. Sąd Okręgowy w Katowicach.

501

Do rejestru spółdzielni 73 Tarnowskie Góry wpisano dnia 19 maja 1939 r. przy firmie **Spółdzielnia Spożywców Pracowników Fabryk Lignozu Pniowiec w Boruszowcu**, że z zarządu ustąpili Rafał Cieślak i Józef Hermann, zaś na ich miejsce zostali wybrani Józef Stanek i Teodor Lukoszek. Sąd Okręgowy w Katowicach.

502

Sąd Okręgowy w Nowym Sączu. Wydział I dnia 11 maja 1939 Nr. Spółdz. 15/1937. Zarządza się wpisanie w rejestrze dla spółdzielni przy firmie **Spółdzielnia Spożywców „Reymontówka”** z odpow. udziałami w Rybiu Nowym pow. Limanowa, że na zebraniu rady nadzorczej tejże spółdzielni odbytym w dniu 6.III.38 r. w miejsce ustępującego członka zarządu Józefa Haloty — został wybrany Władysław Przeczrta.

503

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Łucku jako Rejestrowego w dniu 17 maja 1939 r. pod Nr. RS. IX. 762/5 przy firmie **„Spółdzielnia Spożywców w Kniakinie Czeskim”** z odpowiedzialnością udziałami, wpisano: Dnia 12 marca 1939 r. do zarządu wybrano: Aleksandra Tomiczka, Wacława Liszkę i Włodzimierza Mesnera.

504

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Łucku jako Rejestrowego w dniu 24 maja 1939 r. pod Nr. RS. IX. 730/6 przy firmie: **„Spółdzielnia Spożywców „Samopomoc” w Swiniuchach** z odpowiedzialnością udziałami, wpisano: Dnia 14 kwietnia 1939 r. do zarządu wybrano: Bazylego Puszyńskiego, Waleriana Nikitiuka i Afanazego Trofiuka.

505

I. RS/III 25. Dnia 20 czerwca 1939. Sąd Okręgowy w Wadowicach jako rejestrowy postanawia: wpisać do rejestru spółdzielni tom III numer rejestru 25 następujące dane: **Spółdzielnia Spożywców „Zgoda” w Sporyszu** z odpowiedzialnością udziałami. Siedziba: Sporysz powiat Żywiec. Rodzaj i zakres odpowiedzialności członków. Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni zadeklarowanymi udziałami. Przedmiot przedsiębiorstwa: Przedmiotem przedsiębiorstwa spółdzielni jest zaspakajanie wspólnymi siłami materialnych i kulturalnych potrzeb swoich członków, a w działalności swej dążyć do zorganizowania produkcji i wymiany w myśl interesów spożywców. Dla osiągnięcia tego celu spółdzielnia będzie organizować i prowadzić wszelkiego rodzaju zakłady gospodarcze, oraz podejmować działalność społeczno - kulturalną, w szczególności zaś będzie kupować hurtowo, przerabiać oraz wytwarzać artykuły spożywcze i przedmioty użytku domowego oraz gospodarczego i odsprzedaż je detalicznie swoim członkom. Ponadto spółdzielnia będzie przyjmować wkłady oszczędnościowe od członków w imieniu i na rachunek Banku „Społem” w Warszawie i za zezwoleniem tegoż Banku; wymieniać płody rolne na artykuły spożywcze; skupować płody rolne, przerabiać i zbywać na własny i komisowy rachunek; prowadzić wszelkiego rodzaju działalność kulturalno-oświatową i społeczną, związaną z działalnością spółdzielni. Ograniczenia co do zawierania umów z nieczłonkami: Walne zgromadzenie może zezwolić na działalność gospodarczą i z nieczłonkami. Wysokość udziału, wpłat na udział i czas ich dokonywania: Udział wynosi 25 zł. z czego obowiązkowy wniosek płatny gotówką przy zapisaniu się do spółdzielni stanowi 5 zł, pozostała zaś suma

powinna być wpłacona w ciągu najdalej pięciu lat po 4 zł, w ratach rocznych (bądź gotówka, bądź zachowywana zwrotami od obrotów i procentów od udziałów). Członek może deklorować najwyżej 10 udziałów. Imiona i nazwiska członków zarządu: Adolf Beier, Jan Hyliński, Stanisław Sutter, a) czas trwania spółdzielni: nieograniczony; b) pismo przeznaczone do ogłoszeń: czasopismo „Społem”; c) rok obrachunkowy: równy kalendarzowemu; d) liczba członków zarządu oraz sposób reprezentowania: Zarząd składa się z 3 osób, powołanych na czas nieograniczony przez radę nadzorczą spośród członków spółdzielni. Oświadczenia woli w imieniu spółdzielni składają i za spółdzielnię pod stemplem firmy podpisują łącznie dwaj członkowie zarządu. e) ograniczenia uprawnień zarządu: Zawierane przez zarząd w imieniu spółdzielni kontrakty w sprawach kupna, zastawu lub najmu nieruchomości wymagają zatwierdzenia przez radę nadzorczą i dopiero przy zachowaniu tego warunku obowiązują spółdzielnię; f) postanowienia o zastępcach: statut nie przewiduje zastępców. g) przepisy o likwidacji: ustawowe. Nr. i stronica akt: I RS/III 25 stronica. Data wpisu Wpisano dnia 20 czerwca 1939. 506

Sąd Okręgowy jako Rejestrowy w Kielcach dnia 19 czerwca 1939 roku przy firmie „Spółdzielnia Spożywców „Społem” w Leszczynach” RS. 281 wpisano: Na miejsce dotychczasowego członka zarządu Jacka Kobca powołano Jana Pieniążka, wobec czego obecnie zarząd stanowią: Jacenty Bugajski, Jan Maj i Jan Pieniążek. — Wpis dokonany na zasadzie uchwały rady nadzorczej z dnia 15 maja 1939 roku. 507

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Równem, dnia 22 czerwca 1939 r. wpisano pod Nr. RS. 1001 następującą firmę: „Spółdzielnia Spożywców w Zabarze z odpowiedzialnością udziałami”. Siedziba spółdzielni kol. Zabara, gm. korzeckiej, pow. rówieńskiego, woj. wołyńskiego. Spółdzielnia organizuje i prowadzi wszelkiego rodzaju zakłady gospodarcze oraz podejmuje działalność społeczno-kulturalną, w szczególności zaś kupuje hurtowo, przerabia oraz wytwarza artykuły spożywcze i przedmioty użytku domowego oraz gospodarczego i odsprzeda je detalicznie swoim członkom; przyjmuje wkłady oszczędnościowe od członków w imieniu i na rachunek Banku „Społem” w Warszawie i za zezwoleniem tegoż Banku; wymienia płody rolne na artykuły spożywcze; skupuje płody rolne, przerabia i zbywa na własny i komisowy rachunek; prowadzi wszelkiego rodzaju działalność kulturalno-oświatową i społeczną związaną z działalnością spółdzielni. Walne zgromadzenie może zezwolić na działalność gospodarczą i z nieczłonkami. Udział wynosi 25 zł., płatny przy zapisaniu się 5 zł., a reszta w ciągu najdalej 5 lat po 4 zł. w ratach rocznych. Zarząd stanowią: Władysław Krzesak, Mitrofan Gotlib i Tomasz Węglowski. Pismem przeznaczonym do ogłoszeń spółdzielni jest czasopismo „Społem” w Warszawie. Zarząd skła-

da się z 3-ch członków. Oświadczenie woli w imieniu spółdzielni składają i za spółdzielnię podpisują łącznie dwaj członkowie zarządu. Zawierane przez zarząd w imieniu spółdzielni kontrakty w sprawach kupna, zastawu lub najmu nieruchomości wymagają zatwierdzenia przez radę nadzorczą i dopiero przy zachowaniu tego warunku obowiązują spółdzielnię. Sprawę likwidacji spółdzielni postanawia walne zgromadzenie na 2-ch kolejnych zebraniach w odstępie 2-ch tygodni. 508

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Równem pod Nr. RS. 959 przy firmie „Zgoda” Spółdzielnia Spożywców w Małych-Siedliszczach, dnia 1-go czerwca 1939 roku wpisano dodatkowy wpis treści następującej: Na miejsce ustępujących członków zarządu Wincen-tego Grochowskiego i Edwarda Zygałdy zostali wybrani Piotr Biłyk i Antoni Makowski. 509

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Równem pod Nr. RS. przy firmie Spółdzielnia Spożywców „Promień” w Temnohajcach z odp. udz., dnia 13 czerwca 1939 r. wpisano dodatkowy wpis treści następującej: Zarząd obecnie stanowią: Teodor Humeniuk, Piotr Kosiuk i Stefan Kryworuczko. 510

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Równem pod Nr. RS. 975 przy firmie Spółdzielnia Spożywców „Przyszłość” w Bystrzycach z odp. udz., dnia 13 czerwca 1939 r. wpisano dodatkowy wpis treści następującej: Na miejsce ustępujących członków zarządu Stefana Wrześniaka: Józefa Mańkowskiego zostali wybrani Józef Majgier i Teodor Marczuk. 511

Do rejestru spółdzielni Sądu Okręgowego w Pińsku dnia 22 czerwca 1939 r. pod RS. 265 przy Spółdzielni Spożywców „Naprzód” w Stawach wpisano: z dniem 27 kwietnia 1939 r. zarząd stanowią: Paweł Bych, Piotr Kisiel i Jakób Sacharuk. 512

Do rejestru spółdzielni Sądu Okręgowego w Pińsku dnia 22 czerwca 1939 r. pod Nr. RS. 373 przy Spółdzielni Spożywców w Domaszycach z odp. udz. wpisano: z dniem 2 kwietnia 1939 r. zarząd stanowią Leon Chomicz, Mikołaj Kot i Jan Tarełko. 513

Do Rejestru Spółdzielni wpisano dnia 19 czerwca 1939 r. Rs. 605 „Spółdzielnia Spożywców „Wspólnota” w Siniawskiej-Słobodzie z odpowiedzialnością udziałami”. Siedziba: Wieś: Siniawska-Słoboda, gminy Turzec, pow. stołpeckiego. Za zobowiązania spółdzielni członkowie odpowiadają zadeklarowanymi udziałami. Przedmiot przedsiębiorstwa: Spółdzielnia kupuje hurtowo, przerabia oraz wytwarza artykuły spożywcze i przedmioty użytku domowego, oraz gospodarczego i odsprzeda je detalicznie swoim członkom; przyjmuje wkłady oszczędnościowe od członków na warunkach ustalonych przez radę nadzorczą

i prowadzi wszelkiego rodzaju działalność kulturalno-oświatową i społeczną. Udział wynosi dwadzieścia pięć (25) zł. w czym: obowiązkowy wniosek płatny gotówką przy zapisaniu się do spółdzielni stanowi 5 zł., pozostała zaś suma powinna być wpłacona w ciągu najdalej pięciu lat po 5 zł. w ratach rocznych. Zarząd spółdzielni stanowią: 1. Leonid Wasilewski, 1. Arseniusz Naumowicz i 3. Eugeniusz Bafanowicz. Czas trwania spółdzielni nieograniczony, pismem przeznaczonym do ogłoszeń jest czasopismo „Społem” w Warszawie; rok obrachunkowy — kalendarzowy. Zarząd składa się z 3-ch osób. Oświadczenie woli w imieniu spółdzielni składają i za spółdzielnię pod stemplem firmy podpisują łącznie dwaj członkowie zarządu. Zawierane przez zarząd w imieniu spółdzielni kontrakty w sprawach kupna, zastawu lub najmu nieruchomości wymagają zatwierdzenia przez radę nadzorczą. W razie rozwiązania spółdzielni walne zgromadzenie wybiera 3-ch likwidatorów i określa sposób likwidacji, z zachowaniem odnośnych przepisów ustawy o spółdzielniach. Sąd Okręgowy w Nowogrodku. 514

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Łucku jako Rejestrowego w dniu 6 marca 1939 r. pod Nr. R. S. X. 902/2 przy firmie „Spółdzielnia Spożywców „Zgoda” w kol. Zielenia z odpowiedzialnością udziałami” wpisano: Dnia 30 stycznia 1939 r. do zarządu na miejsce Reinholda Obermanna powołano Karola Kulla. 515

Sąd Okręgowy Wydz. II w Stanisławowie, dnia 27 maja 1939. II RS II 168. II RS I 86. Zmiany i dodatki dotyczące wpisanych już spółdzielni: 1) Siedziba firm: Stanisławów. 2) Brzmienie firm: 1) **Zjednoczenie Spożywców**, spółdzielnia zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością w Stanisławowie. 2) **Spółdzielnia Spożywców Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej** zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością w Stanisławowie na odbytych walnych zgromadzeniach w dniach 19 marca 1939 i 30 kwietnia 1939 uchwaliły połączenie się tychże spółdzielni w ten sposób, że Zjednoczenie Spożywców spółdzielnia zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością w Stanisławowie jest spółdzielnią przyjmującą, zaś Spółdzielnia Spożywców Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością w Stanisławowie jest spółdzielnią przyjętą, w ślad za czym zarządza się uwiadczenie tego połączenia spółdzielni w rejestrach spółdzielni z tym, że firmę spółdzielni Spółdzielni Spożywców Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej zarejestrowanej z ograniczoną odpowiedzialnością w Stanisławowie należy wykreślić jako nieistniejącą. Zmiana art. 29 ustęp 1, który obecnie brzmi: „Zarząd składa się z 2 lub 3 członków”. Członkiem zarządu obrano Kazimierza Antonowicza. Data wpisu 27 maja 1939. 516

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Lublinie, Nr. RSp. 1117 wciągnięto 25 maja 1939 roku, następujący wpis: **Spółdzielnia Spożywców „Jedność” w Staroście** z odpowiedzialnością udziałami. Siedzibą spółdzielni jest Staroście, gm. Samokleski, pow. lubartowski. Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni zadeklarowanymi udziałami. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest prowadzenie wszelkiego rodzaju zakładów gospodarczych, kupno hurtowe, przerabianie oraz wytwarzanie artykułów spożycia i przedmiotów użytku domowego i gospodarczego i odsprzedaż ich detalicznie swoim członkom, przyjmowanie wkładów oszczędnościowych od członków. Udział wynosi 25 złotych, płatny przy zapisaniu się do spółdzielni 5 zł., pozostała suma powinna być wpłacona w ciągu najdalej czterech lat po 5 zł. w ratach rocznych. Zarząd stanowią: Tadeusz Barzycki, Andrzej Torlo i Stanisław Zieliński. a) Czas trwania nie jest ograniczony. b) Ogłoszenia będą umieszczane w czasopiśmie „Społem”. c) Rokiem obrachunkowym jest rok kalendarzowy. d) Zarząd składa się z 3 członków i jest organem kierowniczym i wykonawczym spółdzielni. Oświadczenie woli w imieniu spółdzielni składają i za spółdzielnię pod stemplem firmy podpisują łącznie dwaj członkowie zarządu. e) Zawierane przez zarząd w imieniu spółdzielni kontrakty w sprawach kupna, zastawu lub najmu nieruchomości wymagają zatwierdzenia przez radę nadzorczą. g) Likwidację przeprowadza się zgodnie z przepisami ustawy o spółdzielniach. 517

Sąd Okręgowy jako Rejestrowy w Kielcach, dnia 17 maja 1939 roku przy firmie RS. 606 wpisano: Firma spółdzielni brzmi: **Spółdzielnia Spożywców „Brzezinianka” w Brzezinach** z odpowiedzialnością udziałami. Siedzibą spółdzielni są Brzeziny pow. kieleckiego. Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni zadeklarowanymi udziałami. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest: organizowanie i prowadzenie wszelkiego rodzaju zakładów gospodarczych oraz podejmowanie działalności społeczno-kulturalnej, w szczególności zaś: a) kupno hurtowe, przerabianie oraz wytwarzanie artykułów spożycia i przedmiotów użytku domowego oraz gospodarczego i odsprzedaż ich detalicznie swoim członkom. b) przyjmowanie wkładów oszczędnościowych od członków na warunkach ustalonych przez radę nadzorczą i w granicach ogólnej sumy zadłużenia przewidzianej w art. 15 statutu, przy wydawaniu wpłacającym imiennych dowodów wkładowych. c) prowadzenie wszelkiego rodzaju działalności kulturalno-oświatowej i społecznej. Udział wynosi 25 złotych i płatny jest: przy zapisaniu się do spółdzielni 5 złotych, pozostała zaś suma winna być wpłacona w ciągu najdalej dwu lat po złotych 10 w ratach rocznych (bądź gotówką, bądź zarachowana zwrotami od zakupów). Członek może deklarować najwięcej 10 udziałów. Zarząd stanowią: Szczepan Rutkowski, Józef Barań i Roman Zegadło. a) Czas trwania spółdzielni nieogran-

niczony, b) pismem do ogłoszeń jest czasopismo „Społem”; c) rokiem obrachunkowym jest rok kalendarzowy; d) Zarząd składa się z trzech osób. W razie rozwiązania spółdzielni walne zgromadzenie wybiera trzech likwidatorów. Oświadczenia woli w imieniu spółdzielni składają i za spółdzielnię pod stemplem firmy podpisują łącznie dwaj członkowie zarządu; e) zawierane przez zarząd w imieniu spółdzielni kontrakty w sprawach kupna, zastawu lub najmu nieruchomości wymagają zatwierdzenia przez radę nadzorczą i dopiero przy zachowaniu tego warunku obowiązują spółdzielnię. g) W razie rozwiązania spółdzielni walne zgromadzenie określi sposób likwidacji z zachowaniem odnośnych przepisów, wskazanych w ustawie o spółdzielniach.

518

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Równem pod Nr. 894 przy firmie „**Spółdzielnia Rejenowa Gospodarczo-Spożywcza**” w Janowej Dolinie, dnia 17 czerwca 1939 r. wpisano dodatkowo wpis treści następującej: Nazwa firmy została zmieniona i obecnie brzmi: „**Spółdzielnia Spożywców w Janowej Dolinie z odpowiedzialnością udziałami**”. Spółdzielnia organizuje i prowadzi wszelkiego rodzaju zakłady gospodarcze oraz podejmuje działalność społeczno-kulturalną, w szczególności zaś kupuje hurtowo, przerabia oraz wytwarza artykuły spożycia i przedmioty użytku domowego oraz gospodarczego i odsprzeda je detalicznie swoim członkom. Ponadto spółdzielnia przyjmuje wkłady oszczędnościowe od członków w imieniu i na rachunek banku „Społem” w Warszawie i za zezwoleniem tegoż banku; prowadzi wszelkiego rodzaju działalność kulturalno-oświatową i społeczną, związaną z działalnością spółdzielni. Walne zgromadzenie może zezwolić na działalność gospodarczą i z nieczłonkami. Pismem przeznaczonym do ogłoszeń spółdzielni jest czasopismo „Społem” w Warszawie. Zarząd składa się z 3-ch członków. Oświadczenie woli w imieniu spółdzielni składają i za spółdzielnię podpisują łącznie dwaj członkowie zarządu. Zawierane przez zarząd w imieniu spółdzielni kontrakty w sprawach kupna, zastawu lub najmu nieruchomości wymagają zatwierdzenia przez radę nadzorczą, a dopiero przy zachowaniu tego warunku obowiązują spółdzielnię. Sprawę likwidacji spółdzielni postanawia zgromadzenie walne w dwóch kolejnych zebraniach w odstępie 2-ch tygodni.

519

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Pińsku dnia 30 czerwca 1939 r. pod Nr. RS 501 przy **Spółdzielni Spożywców w Morocznie** wpisano: z dniem 21 maja 1939 r. zarząd stanowią: Jan Marczuk, Aleksander Olesiuk i Edward Pożerski.

520

Do rejestru spółdzielni Sądu Okręgowego w Pińsku dnia 30 czerwca 1939 r. pod Nr. RS. 554 przy **Spółdzielni Spożywców Jedność w Czuczewiczach** wpisano z dniem 21 maja 1939

roku: Zarząd stanowią Stanisław Antoniewicz, Stefan Gargu i Jan Czyżyk.

521

Do rejestru spółdzielni Sądu Okręgowego w Toruniu Wydział Zamiejscowy we Włocławku w dniu 30 czerwca 1939 r. pod Nr. 309 wciągnięto następujący wpis: „**Spółdzielnia Spożywców „Jedność” w Rabinowie** z odpowiedzialnością udziałami” z siedzibą w Rabinowie, gminy Piaski, pow. włocławskiego, woj. pomorskiego. Za zobowiązania spółdzielni odpowiadają członkowie zadeklarowanymi udziałami. Przedmiotem przedsiębiorstwa spółdzielni jest: kupno hurtowe, przerabianie oraz wytwarzanie artykułów spożycia i przedmiotów użytku domowego i gospodarczego i odsprzedawanie ich detalicznie swoim członkom, wymiana płodów rolnych na artykuły spożywcze, skupowanie płodów rolnych, przerabianie i zbywanie na własny i komisowy rachunek oraz prowadzenie wszelkiego rodzaju działalności kulturalno-oświatowej i społecznej, związanej z działalnością spółdzielni. Udział wynosi zł. 25. Obowiązkowy wniosek, płatny gotówką przy zapisaniu się do spółdzielni, stanowi zł. 5, pozostała suma winna być wpłacona w ciągu najdalej pięciu lat po zł. 4 w ratach rocznych. Zarząd spółdzielni stanowią: 1) Franciszek Polewski, 2) Michał Wojtczak i 3) Jan Przybyśz. Pismem przeznaczonym do ogłoszeń spółdzielni jest „Społem”. Zarząd spółdzielni składa się z trzech członków. Oświadczenie woli w imieniu spółdzielni składają i za spółdzielnię pod stemplem firmy podpisują łącznie dwaj członkowie zarządu. Zawierane przez zarząd w imieniu spółdzielni kontrakty w sprawach kupna, zastawu lub najmu nieruchomości wymagają zatwierdzenia przez radę nadzorczą i dopiero przy zachowaniu tego warunku obowiązują spółdzielnię.

522

Do rejestru spółdzielni sądu okręgowego w Toruniu Wydział Zamiejscowy we Włocławku w dniu 30 czerwca 1939 r. pod Nr. 308 wciągnięto następujący wpis: „**Spółdzielnia Spożywców „Nadzieja” w cukrowni Chełmca** z odpowiedzialnością udziałami” z siedzibą w Chełmicy, gminy Szpetal, pow. lipnowskiego, wojew. pomorskiego. Za zobowiązania spółdzielni odpowiadają członkowie zadeklarowanymi udziałami. Przedmiotem przedsiębiorstwa spółdzielni jest kupno hurtowe, przerabianie oraz wytwarzanie artykułów spożycia i przedmiotów użytku domowego i gospodarczego oraz odsprzedawanie ich detalicznie swoim członkom. Nadto spółdzielnia prowadzi będzie wszelkiego rodzaju działalność kulturalno-oświatową i społeczną związaną z działalnością spółdzielni. Udział wynosi zł. 25. Obowiązkowy wniosek, płatny gotówką przy zapisaniu się do spółdzielni stanowi zł. 5, pozostała suma powinna być wpłacona w ciągu najdalej pięciu lat po zł. 5 w ratach rocznych. Zarząd spółdzielni stanowią: 1) Zygmunt Stefaniak, 2) Wojciech Groblewski i 2) Marian Nalejski. Pismem, przeznaczonym do ogłoszeń spółdzielni jest „Społem”. Zarząd spółdzielni składa się z trzech członków. Oświadczenie

woli w imieniu spółdzielni składają i za spółdzielnię pod stemplem firmy podpisują łącznie dwaj członkowie zarządu. Zawierane w imieniu spółdzielni kontrakty w sprawach kupna, zastawu lub najmu nieruchomości wymagają zatwierdzenia przez radę nadzorczą i dopiero przy zachowaniu tego warunku obowiązują spółdzielnię. 523

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Toruniu Wydział Zamiejscowy we Włocławku w dniu 30 czerwca 1939 r. pod Nr. 285 przy firmie „Spółdzielnia Spożywców „Postęp” z odpowiedzialnością ograniczoną” wciągnięto co następuje: Zarząd spółdzielni obecnie stanowią: 1) Franciszek Komorowski, 2) Aleksander Wasilewski i 3) Teofil Masztak. 524

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Grodnie pod Nr. 334 przy firmie „Spółdzielnia Spożywców „Pogonia” w Aleksiejszch z odpowiedzialnością udziałami” w dniu 24 maja 1939 r. wciągnięto: Zarząd stanowią: Józef Jura, Mikołaj Bielawski i Józef Kaczuk. 525

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Grodnie pod Nr. 368 przy firmie „Spółdzielnia Pracy Absolwentów Szkoły Rzemiosł „Metalowiec” w Grodnie z odpowiedzialnością udziałami” w dniu 20 maja 1939 r. wciągnięto: Zarząd stanowią: Stanisław Bogdanowicz, Bronisław Roszczyk i Stanisław Bergel; zastępcy: Jan Chitruszko i Edmund Zagórski. 526

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Grodnie pod Nr. 413 w dniu 22 maja 1939 r. została wciągnięta firma: „Spółdzielnia Spożywców „Zjednoczenie” w Nowej Rudzie z odpowiedzialnością udziałami” w. Nowa Ruda, gm. Berszty, pow. grodzieńskiego. Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni zadeklarowanymi udziałami. Przedmiot przedsiębiorstwa stanowi: hurtowy zakup, przerób oraz wytwarzanie artykułów spożywczych i przedmiotów użytku domowego oraz gospodarczego i detaliczna odsprzedaż tychże członkom; przyjmowanie wkładów oszczędnościowych od członków; wymiana, skup, przerób i zbywanie płodów rolnych, prowadzenie działalności kulturalno-oświatowej i społecznej. Udział wynosi 25 zł, płatny przy przystąpieniu do spółdzielni 5 zł., pozostała suma w ciągu 5 lat po 4 zł. rocznie. Zarząd stanowią: Franciszek Chocian, Aleksander Jankowicz i Józef Chocian. a) Czas trwania spółdzielni jest nieograniczony. b) Wszelkie ogłoszenia będą umieszczane w czasopiśmie „Społem”. c) Rok obrachunkowy – kalendarzowy. d) Zarząd składa się z trzech członków. Oświadczenie woli składają i za spółdzielnię pod stemplem firmy podpisują dwaj członkowie zarządu. e) Zawierane przez zarząd kontrakty w sprawach kupna, zastawu lub najmu nieruchomości wymagają zatwierdzenia przez radę nadzorczą. g) Likwidację przeprowadza się według przepisów ustawy o spółdzielniach. 527

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Grodnie pod Nr. 415 w dniu 6 czerwca 1939 r. została wciągnięta firma: „Spółdzielnia Spożywców „Jedność” w Porozowie z odpowiedzialnością udziałami”. Porozów, tejsze gminy, pow. wołkowskiego. Członkowie odpowiadają za zobowiązania zadeklarowanymi udziałami. Przedmiot przedsiębiorstwa stanowi: hurtowy zakup, przerób oraz wytwarzanie artykułów spożywczych i przedmiotów użytku domowego oraz gospodarczego i detaliczna odsprzedaż tychże członkom; przyjmowanie wkładów oszczędnościowych od członków, wymiana, skup, przerób i zbywanie płodów rolnych; prowadzenie działalności kulturalno-oświatowej i społecznej. Udział wynosi 10 zł. płatny: przy przystąpieniu do spółdzielni 25 zł., pozostała suma w ciągu 5 lat, po 3 zł. rocznie. Zarząd stanowią: Antoni Kazanowicz, Leokadia Piniutówna i Józef Krycki. a) Czas trwania spółdzielni jest nieograniczony. b) Wszelkie ogłoszenia będą umieszczane w czasopiśmie „Społem”. c) Rok obrachunkowy-kalendarzowy. d) Zarząd składa się z trzech członków. Oświadczenie woli składają i za spółdzielnię pod stemplem firmy podpisują łącznie dwaj członkowie zarządu. e) Zawierane przez zarząd kontrakty w sprawach kupna, zastawu lub najmu nieruchomości wymagają zatwierdzenia przez radę nadzorczą. g) Likwidację przeprowadza się według przepisów ustawy o spółdzielniach. 528

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Grodnie pod Nr. 55 przy firmie „Spółdzielnia Spożywców „Kłos” w Krynkach z odpowiedzialnością udziałami” w dniu 16 czerwca 1939 roku wciągnięto: Zarząd stanowią: Paweł Komorowski, Luba Obuchowiczowa i Paweł Czerwicz. 529

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Grodnie pod Nr. 35 przy firmie „Wołkowskie Okręgowe Stowarzyszenie Spółdzielcze w Wołkowysku z odpowiedzialnością udziałami” w dniu 27 czerwca 1939 r. wciągnięto: Zarząd stanowią: Józef Kościatkowski, Stefan Rogacewicz i Bolesław Panasik. 530

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Grodnie pod Nr. 246 przy firmie „Spółdzielnia Spożywców „Zorza” w Milewiczach z odpowiedzialnością udziałami” w dniu 20 maja 1939 roku wciągnięto: Zarząd stanowią: Stefan Rusak, Jan Towścik i Aleksander Dubatówka. 531

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Grodnie pod Nr. 297 przy firmie „Spółdzielnia Spożywców „Iskra” w Żolocięjowie z odpowiedzialnością udziałami” w dniu 26 maja 1939 r. wciągnięto: wobec ukończenia likwidacji wykreśla się firmę z rejestru. 532

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Grodnie pod Nr. 341 przy firmie „Spółdzielnia Spożywców „Gosnodarz” w Rogaczach z odpowiedzialnością udziałami” w dniu 19

SPÓŁEM

DWUTYGODNIK

POŚWIĘCONY PRAKTYCE SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW
ORGAN „SPOŁEM” ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW R.P.

Od Zarządu

Ostatni Zjazd Pełnomocników powziął uchwałę o skasowaniu przez spółdzielnie całkowicie sprzedaży na kredyt, przeto Zarząd Związku przypomina wszystkim spółdzielniom, że powinny wprowadzić w życie tę uchwałę jeszcze w najbliższym miesiącu.

W spółdzielniach fabrycznych i innych, w których spłata kredytów następuje przez potrącenia z płacy, kredyty powinny być zniesione w ten sposób, że przy wypłacie dłużnikowi potrąca się o 10⁰/o więcej niż wynosi potrącenie normalne, co doprowadzi po 10 wypłatach do całkowitego zaprzestania sprzedaży na kredyt.

Zarządy spółdzielni powinny przystąpić niezwłocznie do egzekucji kredytów. Należy posegregować je na takie kategorie:

1) długi stracone z racji niewypłacalności dłużników, 2) długi wątpliwe, 3) długi pewne, ale starsze od dwóch lat, a więc te, które nie miały na koncie żadnego ruchu za ten okres czasu, 4) długi pewne, ale zalegające z regulacją od kwartału, 5) długi bieżąco spłacane, niezalegające.

Pierwsza kategoria musi być niezwłocznie odpisana na straty, natomiast na drugą i trzecią kategorię trzeba zrobić rezerwę bilansową w pełnej kwocie, odpisując ją na straty; na czwartą i piątą kategorię trzeba przy bilansie rocznym odpisać 50⁰/o jako rezerwę na wątpliwe należności.

Wszystkie spółdzielnie obowiązane są do nadesłania do Działu Egzekucyjnego Związku listy kredytów kategorii drugiej, trzeciej i czwartej, ażeby Dział Prawny mógł wysłać do dłużników wezwania adwokackie i następnie przystąpić do egzekucji.

Wobec spółdzielni, które wbrew statutowi i uchwale Zjazdu Pełnomocników nie zastosują się do zaleceń Związku, Wydział Lustracyjny będzie zmuszony zastosować środki represyjne, a mianowicie:

1) członkowie zarządu osobiście zostaną ukarani przez sąd z art. 122 ustawy o spółdzielniach za niestosowanie się do zaleceń polustracyjnych, 2) spółdzielnie uparcie kredytujące będą wykreślone ze Związku, 3) w wypadkach kredytowania ze złą wolą przy wyraźnym działaniu na szkodę spółdzielni bez przeciwdziałania ze strony walnego zgromadzenia, będą stawiane przez Wydział Lustracyjny wnioski do sądu o rozwiązanie spółdzielni.

XXVII Zjazd Pełnomocników „Społem” Związku Spółdzielni Spożywców R. P.

(Ciąg dalszy)

DYSKUSJA

Nad sprawozdaniem Zarządu z działalności Związku w r. 1938 oraz planem pracy na r. 1939 rozwinęła się długa dyskusja, w której zabierali głos następujący pełnomocnicy spółdzielni:

T. Piotrowski ze Związkowej Spółdzielni Kolarzy w Krakowie. „Proszę Państwa. Jeżeli chodzi o działalność gospodarczą Związku za rok ubiegły, stwierdzamy wszyscy jednomyślnie, że wyniki są bardzo pomyślne. Rzecz prosta, że w pierwszym rzędzie jest to zasługa kierownictwa Związku „Społem”. Nie można jednak pominąć i roli spółdzielni. Rola spółdzielni w dorobku naszym zbiorowym z roku na rok potęguje się. Mam tu na myśli w szczególności działalność produkcyjną Związku rozwijającą się dzięki lojalności spółdzielni. Stąd właśnie lwia część zysków Związku płynie.

Jeżeli jednak zastanowić się nad całą gospodarką Związku, to musimy stwierdzić, że wiele działań pracy wymaga naprawy.

Jeżeli Wydział Lustracyjny stale zaleca nam oszczędności, i to szczególnie w wydatkach personalnych, w wydatkach ogólnego kierownictwa, my jako odpowiedzialni za gospodarkę w okręgu musimy tego samego żądać od naszej gospodarki związkowej. Tymczasem kiedy obserwujemy budżety poszczególnych oddziałów, to widzimy niejednokrotnie, tak samo jak w spółdzielniach, mocno karygodne przekroczenia tych budżetów. Jeżeli weźmiemy okrąg krakowski, w którym pracuję, to tam pozwolono sobie przekroczyć budżet o 20 tys. zł.

Rozumiem dobrze, że jeżeli wzrastają obroty, muszą wzrosnąć i koszty handlowe. Ale kiedy przyjrzymy się temu wzrostowi obrotów w oddziale krakowskim Związku, to widzimy, że dotyczy on głównie dwóch pozycji: cukru i tytoniu. Wiemy, jaki zysk jest na tych artykułach, zwłaszcza w hurcie, i wtedy wydaje się, że gospodarka oddziału jest nieoszczędna. Jestem głęboko przekonany, że gdybyśmy to uczynić w spółdzielni, to mielibyśmy sążniste protokoły i pisma upominające Wydział Lustracyjny. Kiedy porównamy wydatki tego oddziału z innymi, to widzimy, że oddział krakowski ma dwukrotnie wyższe wydatki w porównaniu z okręgiem o takich samych obrotach, jak np. okrąg częstochowski.

Kiedy przejdziemy do gospodarki Wydziału Lustracyjnego, to pomimo tej niewybrednej w treści odpowiedzi p. Dippla na zeszłorocz-

nym zjeździe, pozwolę sobie zanalizować działalność tego Wydziału. Mnie nie zagraża różna powiedzonka, odsyłanie do tej czy innej międzynarodówki. Ja przechodzę nad tym do porządku dziennego i zabiore się do krytyki tego Wydziału, który nas uczy gospodarować.

Był moment, kiedy w okręgu krakowskim walczyliśmy o dotacje na roboty organizacyjne w okręgu. Powiedziano nam, że musi być jedno źródło tych dotacji—Wydział Lustracyjny, a Wydział Gospodarczy będzie zwiększał subsydowanie tego Wydziału. Jeżeli się przypatrzymy preliminarzowi Wydziału Lustracyjnego i jego wykonaniu, to widzimy, że Wydział ten otrzymał 146.000 zł. dotacji z Wydziału Gospodarczego. Czyli wypracowane przez nas zyski idą na tę robotę, która powinna być robiona w okręgu. Jeżeli przyjrzymy się, jak te pieniądze zostały zużyte to dojdziemy do wniosku, że trzeba by dobrej fachowej lustracji, żeby wytknęła, że Wydział Lustracyjny niepotrzebnie zwiększa wydatki personalne, a pomija pracę w okręgach.

Wczoraj na konferencji rad okręgowych jedni byli zdania — szczególnie urzędowi referenci — że my w okręgach mamy dużo pieniędzy; natomiast praktycy — i to nawet młodzi praktycy — powiedzieli, że to jest złudne twierdzenie. Kiedy przyjrzymy się wydatkom na ten cel, to widzimy, że skromna pozycja zł. 7000 przewidziana w budżecie Wydziału na koszty organizacyjne w okręgach nie została wykorzystana, zamiast 7.000 wydatkowano tylko na ten cel zł. 5.420.— Tu można było zaoszczędzić. Ale kiedy przejdziemy do kierownictwa, to budżet został przekroczony o 10.000 zł. a w stosunku do zeszłego roku wydaliśmy o 19.000 zł. więcej. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że zaledwie 180 małych spółdzielni przybyło, to przekroczenie jest niedopuszczalne. Kiedy przejdziemy do pozycji pracy faktycznej lustratorskiej w okręgach, to widzimy, że tu potrafi się oszczędnie gospodarować—może z krzywdą dla spółdzielni i okręgów, wiemy bowiem, że przy tworzeniu nowych spółdzielni potrzebna jest robota przede wszystkim w terenie. W tej pozycji, przeciw przekroczeniu której nie miałbym nic, jest oszczędność — a w centrali jej nie ma.

Ze strony Zarządu jest nawoływanie przede wszystkim do ofiarnej pracy, do niskich poborów, do tego by dobro spółdzielni górowało, a dopiero potem kwestie personalne mają być załatwiane. Jeżeli chodzi o moje zdanie, to ja stoję na stanowisku, że pobory pracownicze w 90% spółdzielni muszą ulec zmianie. My nie możemy tworzyć kadr niezadowolonych pracowników. Nie możemy pozwolić na to, ażeby spółdzielnia,

która wyrabia 5.000 zł. nadwyżki, płaciła 30 złotych pracownikowi obarczonemu rodziną. Jeżeli byśmy to wszystko zanalizowali, to doszlibyśmy do przekonania, że na dole jest ciężko i Wydział Lustracyjny musi mieć to na względzie. Wyjątki można na palcach policzyć, można powiedzieć, że są to rodzinny w cieście. My w spółdzielniach borykamy się z tymi czy innymi kłopotami, a gdy przychodzimy do Związku, to te spółdzielnie, które muszą korzystać z kredytu, są najbardziej bite. Kiedy spółdzielnia uwolni się od kredytu Związku, to ma prawo przy zakupie w Związku do innych cen, może przeciwstawić się nawet cenom rynku prywatnego, ale kiedy wpadnie w zależność, nie ma dla niej należytego zrozumienia.

Jeżeli odliczymy dochód Związku, płynący z działów: soli, tytoniu i innych, to widzimy, że w Związku przeciętna kalkulacja wynosi 7—8%. Tymczasem niejednokrotnie spotykamy się z załeczeniem, że taki czy inny produkt naszej produkcji musimy w detalu sprzedawać z 10%owym zyskiem.

Ta polityka musi ulec radykalnej zmianie, jeżeli chcemy, żeby naprawdę spółdzielnie dorównały temu rozrostowi gospodarczemu, jakim chlubi się Związek. Na razie musimy stwierdzić że ta fala spółdzielni, która rozrasta się w terenie, to jest fala płytka, a gruntownej rozbudowy nie ma, nawet w starych placówkach.

Te stare placówki mają głównie za zadanie uwolnić się od opieki kredytowej nawet własnej hurtowni. Niedawno musiałem walczyć o taką sprawę. Spółdzielnie przy kupnie od Związku dają mu weksle. Weksle te idą do dyskonta do Baknu Polskiego i wtenczas Związek ma możliwość kupowania za gotówkę, przy czym dostaje od rynku prywatnego pewne skonto. Uważałbym więc za słuszne, aby Związek przy sprzedaży towaru spółdzielniom za weksle traktował sprzedaż jako gotówkową i również dawał im pewne skonto. Jednak z tym stanowiskiem prezes Zarządu się nie zgodził, uważając, że to jest kupowanie na kredyt. Ja osobiście, jako kierownik odnośnej spółdzielni, nie jestem zainteresowany w tej sprawie, bo potrafiłem przy pomocy bratniej organizacji zawodowej uwolnić się od tej pomocy. To wychodzi nam na zdrowie, bo potrafimy parę tysięcy skont wyciągnąć i opłacić koszty dyskonta w tamtej bratniej organizacji. Jednak cały szereg spółdzielni potrzebuje zmiany polityki. Nie wolno wprowadzać zastrzeżeń kredytowych do naszej gospodarki. To czyni każdy hurtownik, ale nasza organizacja musi myśleć o tym, żeby istniał kredyt uporządkowany, żeby spółdzielnie rozwijały się normalnie.

Z drugiej strony muszę zaznaczyć, że nadwyżki wytworzone przez małe spółdzielnie pochodzą przede wszystkim z krzywdy pracowników i na dalszą metę taka sytuacja nie może być utrzymana. Trzeba to uporządkować. Wówczas cele naszej ogólnej polityki społecznej, która dąży do przebudowy ustroju na ustrój spółdzielczy, na pewno będą osiągnięte.

J. Walter ze Sp. Sp. „Sklep Społeczny” w Warszawie. „Szanowni Obywatele! Ja chciałbym poruszyć tutaj sprawę, która—sądzę—dotyczy nas wszystkich, a która ujawniła się na tle innej sprawy natury organizacyjnej, również bardzo aktualnej. Chodzi mi o to, że nasze pismo „Spółnota”, pismo którego rozrostem tak się wszyscy cieszymy, często nastrocza wiele wątpliwości, jeśli chodzi o stronę redakcyjną. Jestem człowiekiem szczerym i lubię mówić bez ogródek. Chodzi mi o to, że w naszym masowym piśmie, rozchodzącym się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, w piśmie będącym biuletynem informującym o całości ruchu spółdzielczego, nie znajdujemy informacji o sprawach bardzo doniosłych, bardzo wielkiej wagi. Nie będę gołosłowny i przeczytam notatkę, która mnie uderzyła w numerze „Spółnoty” z 1 stycznia: „Śląsk Zaolziański — Kronika organizacyjna. Podajemy do wiadomości członków Centralnego Stowarzyszenia Spółdzielczego dla Śląska w Łazach, że skład władz C.S.L. jest następujący:” Tu następuje wyszczególnienie tymczasowej rady i tymczasowego zarządu tej spółdzielni. Oto notatka, która informuje nas o wprowadzeniu komisarycznych władz w spółdzielni, w największej spółdzielni na Śląsku Zaolziańskim. Przez długi czas nie było żadnej informacji o tej sprawie niezmiernie doniosłości ze względów ideowo-organizacyjnych. Natomiast było miejsce na innego rodzaju notatkę, np. w Nr. 5 „Spółnoty” o tym, że w Kielcach 40% nieruchomości należy do Żydów, albo o tym, że przedstawiciel spółdzielczości pracowniczej wszedł do Sejmu R.P., po czym następuje pochwalny pean na cześć p. prezesa Mariana Sokółowskiego, zajmujący dobrą kawałek spłaty. Wszystko to są rzeczy bardzo piękne, ale trudno mi wyrozumieć, czemu nowelka: „Tosia na lazurowym wybrzeżu”, bardzo lekko pisana i zajmująca mnóstwo miejsca, mogła odebrać miejsce w piśmie sprawozdawczym spółdzielczym sprawie tak ważnej, jak wprowadzenie zarządu komisarycznego w Łazach.

Czytałem uważnie prasę spółdzielczą i dopiero po trzech z górą miesiącach dowiedziałem się poprzez „Społem”, że Rada Nadzorcza „Społem” powzięła uchwałę w sprawie C.S.L., żądając od Zarządu Związku wdrożenia akcji w kierunku skończenia z zasadą rządów komisarycznych w Łazach. Proszę Obywateli, to nie jest sposób informowania nas przez prasę spółdzielczą. To stanowczo wymaga naprawy. Mamy prawo żądać, żeby takie informacje prędzej do nas dochodziły, abyśmy nie potrzebowali się denerwować. Ja ostatecznie poznałem prawdę poprzez „Dziennik Ludowy”, wydawany w Warszawie, stamtąd się o tym wcześniej dowiedziałem. Ale uważam, że takie wiadomości powinniśmy mieć we własnej prasie. Powinniśmy wiedzieć, jakie stanowisko w tej sprawie zajął Zarząd Związku, jakie stanowisko zajęła Rada Nadzorcza „Społem”. Te rzeczy powinny iść jakoś prędzej.

Ruch spółdzielczy jest ruchem demokratycznym, to jest jakby jedna rodzina i my wszyscy

jesteśmy do tych zasad przyzwyczajeni. To też tym mocniej musimy stwierdzić, że wszelkie próby narzucenia komisarzy mianowanych przez kogokolwiek bądź muszą być przez nas zwalczane. Zwalczaliśmy komisarzy w instytucjach ubezpieczeń społecznych, w magistratach i radach miejskich, w samorządach; w naszym ruchu spółdzielczym dotychczas komisarzy nie było i oto okazuje się, po przyłączeniu wielkiej ziemi ojczystej, Ziemi Zaolziańskiej, jednym z pierwszych przejawów naszej gospodarki jest wprowadzenie komisarzy do tamtejszej spółdzielni. Na dzisiejszym Zjeździe jest taka sytuacja, że Spółdzielnia w Łazach jest reprezentowana przez delegatów zarządu komisarycznego. Myślę, że rzeczą przyzwoitości jest, żeby ci delegaci nie brali udziału w głosowaniu. Gdyby to było na innym terenie, a nie na tak patriotycznej ziemi jak Śląsk Zaolziański — nie chcę być źle zrozumianym, nie chcę żeby ktoś powiedział, że pragnę Spółdzielnię w Łazach pozbawić reprezentacji — powtarzam więc, gdyby to dotyczyło spółdzielni w innym mieście, np. w Warszawie lub w Łodzi, to postawiłbym wniosek, żeby unieważnić pełnomocnictwo delegatów komisarycznych. Ale ponieważ to chodzi o teren zaolziański, proszę tylko, żeby Zarząd Związku powiedział nam, co zrobił już w tej sprawie i co zamierza zrobić, żeby ten nienormalny stan zarządu komisarycznego w Łazach uległ jak najszybciej likwidacji".

W związku z tym del. Walter zgłosił odpowiedni wniosek.

E. Osóbka ze Spółdz. Spoż. „Wyzwolenie” w Warszawie. „Na poprzednim zjeździe wysunięte zostało hasło: „lewe skrzydło naprzód”. Trzeba, abyśmy nad tym ważnym problemem nie przeszli do porządku dziennego, a zastanowili się, czy to lewe skrzydło rzeczywiście poszło naprzód, bądź też jakie były przeszkody, że nie posunęliśmy się naprzód. Niewątpliwie Związek próbował w ramach swoich możliwości prowadzić pracę na terenie robotniczym. Wydaje mi się jednak, że minimalne, jeśli nie żadne rezultaty na tym terenie wyniknęły z błędnego poprowadzenia roboty, z niewłaściwego podejścia do tej sprawy. Mnie się wydaje, że racjonalna na terenie ruchu robotniczego byłaby taka robota, którą by prowadziły same zainteresowane organizacje.

Tymczasem Związek prowadzi niewłaściwie — moim zdaniem — tę pracę, gdyż podejmuje ją tylko we własnym zakresie. Boi się właściwego kontaktu z masami robotniczymi. My widzimy, że zagadnienie spółdzielczości na terenie robotniczym dojrzało, że masy robotnicze interesują się tym zagadnieniem. Wspomnę tu o pracy Sekcji Spółdzielczej T.U.R. Ta organizacja, która prowadzi robotę spółdzielczą stwierdza, że znajduje głęboki oddźwięk w masach robotniczych dla spółdzielczości. Jest przecież rzeczą niewątpliwą, że ruch spółdzielczy jest ruchem zbliżonym do ruchu robotniczego, jest po prostu organizacją macierzystą i trzeba tylko przyjść,

trzeba tylko wytrwać i pracować stale, żeby doczekać się rezultatów. Jeżeli chodzi o stosunkowo skromne rozmiary dotychczasowej tej akcji, to wynikają one z ograniczonych możliwości finansowych Sekcji Spółdzielczej T.U.R. My jako ruch spółdzielczy, reprezentujący spółdzielnie wiejskie i miejskie, a robotnicze w szczególności, mamy odpowiednie środki finansowe, a mimo to nie zrobiliśmy nic w tym kierunku, żeby przyjść tej organizacji z pomocą.

Na dowód tego, że ta praca wykazywała poważne rezultaty, choć tylko w niektórych ośrodkach, przytoczę taki fakt. W Łodzi, gdzie zagadnienie spółdzielczości mas robotniczych nie interesowało — mówię o masach robotniczych, które reprezentują prawdziwą Łódź, choć bowiem jest tam spółdzielnia, która ma nawet kilkanaście tysięcy członków, ale my musimy mieć wielkie ambicje, żeby nie tylko kilkanaście ale dziesiątki a nawet setki tysięcy spośród mas robotniczych wciągnąć do współpracy w spółdzielczości — otóż sekcja TUR'a zorganizowała w Łodzi konferencję związków zawodowych oraz kurs spółdzielczy odbyty w sali Rady Miejskiej, który zgromadził 180 robotników. To jest dowód, jak robotnicy interesują się spółdzielczością, jeśli tylko pracujemy na tym terenie. Mógłbym przytoczyć szereg przykładów, chcę jednak tylko stwierdzić, że nie wykorzystano licznych możliwości, że nie nawiązano współpracy z Sekcją i wskutek tego rezultaty tej pracy widoczne są tylko w niektórych ośrodkach.

Dowodem, jak Związek nie szuka tego kontaktu, jak opiera się tej współpracy, jest fakt, że w sprawozdaniu Wydziału Lustracyjnego, które mówi o wszystkich ważnych zagadnieniach, nie ma ani jednej wzmianki działalności Sekcji Spółdzielczej T.U.R., o tym, jak ona pracowała i jakie osiągnęła wyniki. Nie było również nigdzie sprawozdania o kursie, który Sekcja Spółdzielcza T.U.R. zorganizowała, na którym zresztą 80% wykładowców to byli wykładowcy ze Związku „Spółem”. Co to jest za duch, powiedziałbym zły duch, który przeszkadza, aby nawiązać kontakt z ruchem robotniczym, odgrywającym tak wielką rolę, jak to wykazały wybory do samorządu. Na tym więc odcinku nie spełniono zadania. Owszem, tworzone nawet referaty i inne komitety, ale to nie jest właściwa droga. Najlepszą drogą jest trafenie do nas poprzez organizacje robotnicze. Trzeba więc zawrócić z tej błędnej drogi krycia się, trzeba bowiem otwarcie nawiązać współpracę z organizacjami robotniczymi, to wyniki będą inne.

Jeszcze na jedno zagadnienie chciałbym zwrócić uwagę. W ostatnich latach tworzą się liczne zwarte osiedla robotnicze, budowane bądź przez organizację T.O.R. bądź przez samorządy. W tych osiedlach mieszkaniowych powinny być zakładane spółdzielnie i powinny to być wzorowe spółdzielnie spożywców. W warunkach obecnych, gdy się przestrzega zasady, że trzeba organizować spółdzielnie na zdrowych zasadach, to jest najpierw mieć członków, a potem dopiero organizować spółdzielnię, pozbawieni byłibyśmy

zupełnie wpływu w tych osiedlach. Jeżeli w takim osiedlu liczącym tysiąc członków zainstalują się sklepy prywatne, to będzie potem trudno je wyrugować i założyć spółdzielnię.

Wobec tego trzeba by znaleźć inną metodę organizacyjną, aby w osiedlach tych mogły jednak powstać spółdzielnie. Nie chcę przesądzać, jak to będzie robione, trzeba to głęboko przemyśleć. Są jednak przykłady, że spółdzielnie, które w takich osiedlach się zainstalowały, dobrze na tym wychodzą, np. na Kole Spółdz. „Zjednoczenie”. Zdawało się, że nie ma członków, mimo to sklep otworzono, a potem przeprowadzono szeroką propagandę, werbując setki członków. Tego typu spółdzielnie mają bardzo dobre warunki rozwoju pod względem organizacyjnym i gospodarczym. Dlatego nie bądźmy tutaj sztywni i wszędzie tam, gdzie się tworzą spółdzielcze osiedla robotnicze, np. w COP, trzeba znaleźć formę podejścia, ażeby nie dopuścić prywatnego handlu.”

W związku z tą sprawą mówca zgłosił odpowiedni wniosek.

K. Przybyś, Spółdz. „Dom Robotniczy” w Krakowie. „Szanowni Państwo! Czytaliśmy w sprawozdaniu, że po przyłączeniu Zaolzia ruch spółdzielczy liczy 400.000 rodzin spółdzielczo zorganizowanych. Na pozór zdawało by się — jeśli weźmiemy pod uwagę stosunki polskie — że ta liczba jest duża. W istocie jest ona bardzo mała. Reprezentuje ona zaledwie 1.600.000 ludzi, czyli przy 35 milionach ludzi w Polsce zaledwie jeden człowiek na 21 jest spółdzielczo zorganizowany. Olbrzymie masy, te, które w pierwszym rzędzie powinny być członkami spółdzielni, dla których spółdzielczość jest stworzona, w spółdzielczości nie uczestniczą. To są masy robotnicze i chłopskie, te, które są najwięcej narażone na to, że je wyszukuje pośrednik — prywatny kupiec czy przemysłowiec; w rezultacie nawet wszystkie walki o poprawę bytu robotnika kończą się w ten sposób, że zyski przechodzą do kieszeni prywatnych kapitalistów, zamiast iść do spółdzielni, która powinna tych wszystkich wyzyskiwanych ludzi zjednoczyć.

Jeżeli tak jest, to wina tego nie tkwi wyłącznie w braku zrozumienia dla spółdzielczości i braku uświadomienia. Uważam, że za mało skierowuje się wysiłku pod adresem mas robotniczych i chłopskich, za mało jest propagandy w tym kierunku i nie ma należytej współpracy między organizacjami robotniczymi czy chłopskimi, a kierownictwem Związku „Społem”. Uważam, że ta współpraca musi być ściśła, tak żeby działacze stojący na czele komórek organizacyjnych mogli wpływać na zebraniach na swoich członków, by się zapisywali do spółdzielni. Ta rzecz da się zrobić, gdyż robotnik rozumie swoje położenie i ma wielkie zainteresowanie dla spółdzielczości, trzeba tylko tę iskrę, iaka tli się w masach, należycie rozdmuchać. Poza tym należy także podjąć odpowiednią pro-

pagandę, żeby tym sposobem zainteresować masy ludności w tym, co to jest spółdzielczość, i jakie ma dla nich znaczenie.

Mam tu na myśli wycieczki do tych warsztatów pracy, które są własnością spółdzielni. W zeszłym roku taka wycieczka odbyła się z Krakowa do Kielc. Była to wycieczka masowa, w której brało udział przeszło tysiąc robotników krakowskich, która zrobiła na uczestnikach niezatarte wrażenie, tak że kwestia spółdzielczości została przez tych ludzi należycie pojęta. Najlepszym tego dowodem jest, że w Krakowie zaczęły powstawać spółdzielnie, tworzone przez związki zawodowe, jak spółdzielnia budowlana „Budujemy”, spółdzielnia stolarska, malarska i szereg innych. Więc ta wycieczka dała już dobre wyniki i może dać jeszcze w przyszłości. Tym bardziej dziwne jest, że została odwołana druga wycieczka do Kielc, chociaż masy robotnicze krakowskie, które na pierwszą wycieczkę nie mogły się dostać, wyrażały gotowość i chęć, żeby w tej wycieczce uczestniczyć. Dowiedziałem się, że stało się to na skutek zarządzenia dyrektora Wydziału Lustracyjnego p. Dippla, który powiedział, że nie będzie dawał pieniędzy na takie wycieczki, na których śpiewa się „Międzynarodówkę”. To jest bardzo dziwne podejście do sprawy. W każdym społeczeństwie, gdzie istnieje demokracja, są ugrupowania polityczne i każdy ma swoje przekonania. Jeden jest socjalistą, drugi endekiem, trzeci chadekiem, ozonowcem itd. — wolno mu te przekonanie mieć, ale w spółdzielczości przekonania polityczne nie obowiązują. Jeżeli chcemy werbować członków do spółdzielczości, to nie możemy pytać o przekonania polityczne, bo w ten sposób zamiast przyciągać ludzi, będziemy ich odstręczać od spółdzielczości. Jeden może śpiewać „Międzynarodówkę”, drugi „Pierwszą Brygadę”, trzeci „Kto się w opiekę” — każdy może wyrażać swoje przekonania, swoją ideowość. A my powinniśmy zachęcać do spółdzielczości, jeśli chcemy postawić tamę wyzyskowi kapitalistycznemu różnych pijawek, które dławia robotnika i chłopa, wydzierając mu ostatni grosz z kieszeni.

Jeżeli rodzina spółdzielcza ma się powiększać, to dotychczasowa polityka Wydziału Lustracyjnego musi się zmienić. Musi się przyjść szczerze do tych ludzi, musi się współpracować ze związkami zawodowymi i zrzeszeniami, żeby przy ich pomocy zorganizować potężny ruch spółdzielczy w Polsce. Jeżeli praca pójdzie w tym kierunku, to w krótkim czasie Polska zbliży się do zachodu, masy robotnicze staną się spółdzielcami a spółdzielnie będą liczyć nie 400.000 a 4 miliony członków, bowiem 80% obywateli to są masy chłopskie i robotnicze. Dlatego zadaniem przyszłych władz musi być wyłączenie wszystkich sił w tym kierunku, aby stworzyć potężny ruch spółdzielczy w Polsce, oparty na zaufaniu mas robotniczych i chłopskich”. (Oklaski).

SPRAWOZDANIE I POWZIECIE UCHWAŁ W SPRAWIE PRZEPRO- WADZONEJ REWIZJI ZWIĄZKU.

Na skutek zarządzenia przewodniczącego Zjazdu przerwana została dyskusja nad sprawozdaniem Zarządu z działalności Związku celem załatwienia punktu 5 porządku obrad Zjazdu, mianowicie odczytania sprawozdania z przeprowadzonej rewizji Związku.

Sprawozdanie Rady Spółdzielczej odczytał B. Zawadzki. Zjazd przyjął je jednomyślnie do wiadomości.

DYSKUSJA

Zjazd przystąpił następnie do kontynuowania dyskusji nad sprawozdaniem z działalności Związku w r. 1938.

A. Kadlewicz ze Sp. Społ. „Oszczędność” w Rypnem. „Mam zaszczyt reprezentować na Zjeździe spółdzielnię należącą do nowokreowanej rady okręgowej w Stanisławowie. Jako wieloletni działacz na tamtejszym terenie poczuwam się do obowiązku z tego miejsca złożyć Zarządowi Związku podziękowanie za zajęcie się tym zakątkiem Rzeczypospolitej. Szczególnie dyr. Dippel wielokrotnie odwiedzał nasze strony, aby zorientować się w naszej sytuacji, aby zbadać rzecz na miejscu i ułatwić zrealizowanie naszych planów i zamierzeń. Trzy lata pracy dało wyniki jak dotychczas zadowalające. Mamy nadzieję, że i w przyszłości Polonia tamtejsza w oparciu o składnice zakładane przez Związek na tamtym terenie będzie mogła organizować się gospodarczo nie dlatego, ażeby przeciwstawić się ruchowi spółdzielczemu ukraińskiemu, ale dlatego, ażeby swoje sprawy brać w swoje ręce, ażeby lud polski sprawy swoje gospodarcze mógł załatwiać w swoich organizacjach.

Kiedy jako członek rady okręgowej odwiedzałem małe spółdzielnie naszego okręgu, zauważyłem, że obecnie już może będzie trzeba więcej pracy poświęcić na rozszerzanie się w głąb, a mniej wszcz. Trzeba propagandy — i my jako spółdzielnia, która zaprowadziła u siebie kino dźwiękowe, przysłuchamy do przekonania, że jest to najlepszy środek propagandowy, z którego w dużym stopniu należy korzystać. Dlatego zabrałem głos tutaj, ażeby apelować do Zarządu Związku, by poczynił starania przede wszystkim w kierunku wytworzenia większej ilości filmów na aparat Orkana. Jest to aparat tani, którym prelegenci nasi udający się na wieś mogą się posługiwać. Oczywiście muszą mieć odpowiednie filmy. Na razie jest kilka udanych filmów, ale nie przedstawiają one jeszcze całości pracy naszego Związku.

Daleko ważniejszym środkiem propagandy byłoby kino dźwiękowe. Polska Agencja Telegraficzna, instytucja państwowa, wszczyła i pro-

wadzi od 2 lat akcję w kierunku zakładania kin w Polsce. Aparatura jest niedroga, około 2.400 zł., taśma niepalna, a więc pozwala pracować w każdym pomieszczeniu, nie zachodzi bowiem obawa pożaru, a żywe słowo rzucone z filmu ma swoją bardzo wielką moc przekonywującą. Jeżeli uwzględnimy, że te kina prowadzone są przeważnie przez instytucje społeczne, a więc nie obliczone na zysk, możemy być pewni, że takie instytucje z chęcią będą filmy spółdzielcze u siebie wyświetlać, choćby za pewną opłatą. Nie będzie tu tych trudności, jakie mamy z wyświetlaniem filmów na taśmie szerokiej, a więc w kinie dochodowym, prowadzonym przez przedsiębiorcę prywatnego. Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę, że tego rodzaju kin w tej chwili w Polsce pracuje już 200, że rozwój ich będzie niewątpliwie duży i że kino — aparaty te, w małym osiedlach są bardzo pożądane. Jeszcze raz przeto apeluję do Zarządu Związku, aby zajął się tą sprawą”.

Ks. A. Zaleski z Chrześc. Stow. Społ. „Zjednoczenie” w Białymstoku. „Szanowni Delegaci! Tegoroczny nasz Zjazd odbywa się w wyjątkowo ważnym dla Polski okresie. Nad Europą zbierają się groźne chmury, zapowiadające zawieruchę wojenną. Coraz silniej zaczyna udzielać germański imperializm, który zagraża naszej wolności, to też widzimy, że dziś na czoło wszystkich zagadnień wysuwa się obrona naszej wolności. I oto wypadki ostatnich miesięcy uwydatniły jedną wielką prawdę, że naród polski bez totalizmu, bez monopartii, bez führerów zdołał zjednoczyć się w obronie swej wolności i swoich słusznym praw i że wobec niebezpieczeństwa znalazł taką postawę, która budzi szacunek całego świata. Stwierdził, iż jest narodem historycznym, wolnym i takim pozostanie. (Oklaski).

I oto ten okres wymaga we wszystkich dziedzinach wzmoczonej, silnej, wytrwałej codziennej pracy. Spółdzielczość pod tym względem zdała dobrze egzamin, łącząc bowiem ludzi różnych przekonań, różnych poglądów, już dawnoprzędtem wskazywała, jakimi drogami ma kroczyć Polska ku swojej potęgce.

Ale nasze życie codzienne stawia szereg najróżnorodniejszych trudności. To tej mając na względzie nasz jeden, wspólny cel: wielką, silną Polskę, mając na względzie nasze sprawy gospodarcze, musimy zastanowić się nad tym, jakimi drogami mamy budować nasz ruch spółdzielczy.

Proszę Państwa! w tym krótkim przemówieniu nie mam zamiaru mówić o sprawach gospodarczych spółdzielczości, gdyż pod tym względem wszyscy się zgadzamy, że wiele zrobiono i dalej Zarząd Związku ma realny i życiowy program. Jednakowoż chodzi mi dzisiaj o zagadnienie ideowości naszego ruchu spółdzielczego. Musimy o tym pamiętać, że duszą ruchu spółdzielczego jest jego ideowość — i pod tym względem między nami istnieją pewne różnice. I nie w tym dziwnego. Jesteśmy w rozmaitych środowiskach wychowani i wykształceni, rozmaitym

podlegamy wpływom i rozmaite mamy zawody, to też proszę nie uważać za złe, że również wypowiem swój pogląd na obecny kierunek ideowy Związku „Społem”. Wiele było zarzutów, wiele było spraw sądowych. Oczywiście wiemy, że pochodziły one przeważnie od wrogów spółdzielczości, ale w wielu wypadkach pochodziły one od złego nastawienia, od nieumiejętnej i złej propagandy, prowadzonej przez Związek. Przede wszystkim uważam, że musimy postawić na pierwszym planie, że ruch spółdzielczy w Polsce ma być z gruntu chrześcijański (oklaski). My nie chcemy, aby z nas robiono Anglików, Szwedów, Duńczyków itp. Jesteśmy w innych warunkach, nasza historia jest inna, inna przeszłość, inna tradycja i dlatego musimy mieć nieco inne drogi aniżeli ruch spółdzielczy w innych krajach. Jesteśmy między dwoma potężnymi narodami, które mają zupełnie odrębne od nas zadania i ustroje. Musimy pamiętać o tym, że każdy ruch, który oprze się tylko o zasady materialistyczne, wcześniej czy później zdegeneruje się. Mamy tego przykład na wschodzie i na zachodzie.

Proszę Państwa! Nie powinno nam chodzić o śpiew taki czy inny. Przecież my mamy jeden śpiew: śpiew spółdzielczy i śpiew narodowy, a inne pieśni kto chce niech sobie śpiewa, lecz w innych organizacjach. Chodzi o to, żeby nasz ruch spółdzielczy miał wyraźną ideę chrześcijańską, i tego musimy pilnować. Trzeba wczuć się w duszę ludu polskiego w nasze wierzenia i tradycje.

Drugie zagadnienie, które powinno nas łączyć pod względem gospodarczym, to tworzenie gospodarstwa narodowego. O tym często mówimy i piszemy, do tego zagadnienia podchodzimy różnymi drogami, ale jakoś nie mamy odwagi wyraźnie powiedzieć, o co chodzi. Mówimy, że obce kapitały nas gnębią i niszczą, więc chciałbym powiedzieć, że tym różnimy się od spółdzielczości na zachodzie, że my mamy czteromilionową masę żydowską. I musimy to zagadnienie rozwiązać, musimy dojść do porozumienia. Bo o co chodzi? Chodzi o to, że w Polsce musi być naród gospodarzem. (Oklaski). Jak pisał zmarły nasz dramaturg Rostworowski tam gdzie żyją dwa żywe narody „pragnień im nie odejmiesz ziemi im nie dodasz — jeden musi ustąpić: gość albo gospodarz”. I właśnie uważam, że spółdzielczość najlepiej może to zagadnienie rozstrzygnąć. Wszystkie obozy polityczne podchodzą do tego zagadnienia pod ciasnym kątem swego widzenia i mają na względzie interesy czy jednostek czy też swojej partii. Ale spółdzielczość, która wyraźnie mówi, że jej chodzi o dobro ludu polskiego: robotnika, rolnika bądź inteligencji pracującej, przede wszystkim jest powołana do tego, by nas uwolnić od obcego przybysza, który nas gnębi. Otóż uważam, że zagadnienie to koniecznie musimy rozstrzygnąć na naszych zebraniach, na naszych zjazdach, że musimy je poruszać w naszej prasie spółdzielczej. Wszyscy wiemy, jak to zagadnienie nas gnębi, wiemy, że jest ono najbar-

dziej jęczącą raną na naszym organizmie gospodarczym. Przecież ostatnie wypadki wykazały, że my spółdzielcy składamy ofiarę z mienia, a jeśli zajdzie potrzeba, złożymy ją także z naszej krwi i z naszego życia. Jak się natomiast mniejszość zachowała? W naszych okręgach gdyśmy porównywali, co dali na FON i pożyczkę przeciwlotniczą spółdzielnie z tym co dali Żydzi, to się okazało, że Żydzi na FON prawie nic nie dali, a na pożyczkę tylko około 10%. Nie może żyć wśród nas naród, który chce tylko ciągnąć żywe soki, chce tu się tuczyć, a nie dla obronności Państwa nie chce dać.

To też stawiam następujący punkt do dyskusji, do omawiania. Wychodząc z założenia, że Żydzi mają w Polsce przywileje, należy im te przywileje odebrać. Ja to uważam za przywilej, jeśli obywatel nie chce nic z siebie dać dla państwa, i to za przywilej szkodliwy dla naszej siły. Więc uważam, że przede wszystkim Żydzi nie mogą mieć ziemi, gdyż oni ziemię tylko niszczą. Zamiast żydowskich gospodarstw rolnych winny być stworzone gospodarstwa spółdzielcze. Następnie wszystkie wielkie przedsiębiorstwa kapitalistyczne muszą stopniowo przechodzić w przedsiębiorstwa państwowe i przedsiębiorstwa spółdzielcze. (Oklaski). Dalej musi być stworzony bank żydowskich kapitałów, aby mogli oni w sposób dla nich odpowiedni Polskę opuścić. (Oklaski).

Wierzę mocno, że idzie młode pokolenie, które ma za hasło, że Polska ma być dla Polaków. (Oklaski).

M. Niczman z Powsz. Spółdz. Spoż. w Łodzi.
„Sz. Obywatele. Lata ostatnie przyniosły polskiemu ruchowi spółdzielczemu niebywały rozwój. Ruszyła wieś, ruszyło ostatnio i miasto. Wynikiem tego jest wejście do naszego ruchu całych dziesiątków tysięcy nowych ludzi, nowych pracowników, nowych członków władz i to stawia przed całym ruchem spółdzielczym, to stawia przed władzami Związku konieczność prowadzenia wyteżonej akcji kształceniowej, która by mogła te nowe zastępy spółdzielców przeszkolić. Już wczoraj na konferencji rad okręgowych zwracałem uwagę, że rozrost naszego ruchu wymaga nie kursów jednodniowych, a wymaga kursów dłuższych, kursów, które by mogły w sposób bardziej gruntowny dać słuchaczom więcej wiadomości i które by wskutek tego przyniosły lepsze rezultaty.

Sprawozdanie Wydziału Lustracyjnego Związku wykazuje olbrzymią frekwencję na kursach, ale uprzytomnijmy sobie, że większość tych kursów to właśnie kursy jednodniowe, których kursami nawet nazwać nie można. To są właściwie konferencje przeszkoleniowe. Nie negując tutaj ani na chwilę tego wielkiego wysiłku, jaki kierownictwo Wydziału Lustracyjnego i współpracownicy Wydziału wkładają w akcję kształceniową, choć jednak zaapelować, ażeby zwiększyć akcję kształceniową na kursy dłuższe, które będą mogły przynieść większe rezultaty. Ale z tym łączy się strona finansowa. Kursy dłuż-

sze pochłaniają więcej funduszków, a przecież budżet Wydziału Lustracyjnego Związku, mimo że były głosy, iż jest duży, nie jest w stanie sprostać wszystkim potrzebom w zakresie akcji wychowawczo - organizacyjno - kształceniowej. Nie mogą sprostać tym potrzebom rady okręgowe, których budżety są minimalne. Nie mogą również im sprostać i spółdzielnie. Dlatego uważałbym, że i my powinniśmy starać się, tak jak to czynią inne organizacje, o dotacje z funduszków publicznych. Bo przecież prowadząc szeroką akcję kształceniową, podnosimy poziom wiedzy w społeczeństwie. Przeszkalać tysiące ludzi wyręczamy oświatę pozaszkolną, a więc z funduszków przeznaczonych na oświatę pozaszkolną powinien nasz ruch dostać pewne dotacje. Dlatego w wyniku tego, co powiedziałem, pozwalam sobie zgłosić w tej sprawie odpowiedni wniosek.

Sprawa druga. Proszę Państwa, istnieją w Polsce specjalne komitety dla radiofonizacji kraju. Wydaje mi się, że postępy radiofonizacji mogłyby być znacznie szybsze, nawet bez tego dużego nakładu środków finansowych, gdyby programy Polskiego Radia nie tylko były dostosowane do umysłowości szerokich mas społeczeństwa, ale gdyby zawierały to, co nas interesuje. Jeżeli spojrzymy na programy Polskiego Radia, to szczególnie w audycjach ogólnopolskich nie znajdziemy prawie wcale spółdzielczości. O ile rozgłośnie lokalne, odczuwając bardziej potrzeby terenu, chętnie idą na współpracę z nami, o tyle dyrekcja naczelna Polskiego Radia audycji spółdzielczych uwzględnia b. niewiele. Dlatego wydaje mi się, że dziś z racji naszego Zjazdu powinniśmy wysunąć postulat, ażeby w programie ogólnopolskim znalazły się audycje spółdzielcze, które będą niewątpliwie chętnie słuchane przez wszystkich ludzi pracy nie tylko w mieście, ale i na wsi. (Oklaski). Dlatego też zgłaszam w tej sprawie wniosek.

Proszę Państwa, poddając tutaj ocenie działalność władz Związku, nie możemy równocześnie nie zrobić pewnego rodzaju obrachunku. Iki jest stosunek nas, jako działaczy terenowych i odpowiedzialnych za stan poszczególnych spółdzielni, do Związku. Z rumieńcem na twarzy niejednokrotnie w naradach okręgowych musimy rozważać stan lojalności poszczególnych spółdzielni do Związku, stan oczywiście lojalności gospodarczej. Dziwnym wydaje się, że w sklepie spółdzielczym wiszą sentencje Romualda Mielczarskiego, w których powiedziane, że zbrodnia jest, jeżeli zaniesiemy choćby jeden grosz do sklepu prywatnego, a tej sentencji nie przestrzegają same spółdzielnie w stosunku do Związku. W obecnych warunkach, kiedy sieć składnic Związku jest rozbudowana, kiedy niemal wszystkie spółdzielnie mają możliwość dokonywania zakupów w hurtowniach, jest rzeczą nie do darowania, żebyśmy mogli osłabiać własną organizację przez nielojalność. Jest to sprawa jak najbardziej istotna.

Lata ostatnie, w ślad za wspinałym rozwo-

jem naszego ruchu przyniosły równocześnie wielkie nasilenie kampanii oszczerczej. Szczególnie w roku ubiegłym ta kampania została pochwycona przez różne organa prasowe i dobrze sięłożyło, że jakby odpowiedzią na te ataki był lepszy, szybszy rozwój ruchu spółdzielczego. Wydaje mi się, że będzie dobrze, jeżeli dziś przy okazji Zjazdu stwierdzimy, że władze Związku, tak zaabsorbowane pracą spółdzielczą, znalazły czas na odparcie tej kampanii. Musimy więc złożyć im nasze uznanie. Mało tego, w wyroku skazującym oszczerców widzimy triumf naszej idei, nasze zwycięstwo i w tym duchu pozwolę sobie złożyć Zjazdowi odpowiedni wniosek.

J. Koziół ze Sp. Spółd. „Baczość” w Fajstowicach. „Szanowni Państwo! Jak wiemy, zostało rozesłane do wszystkich spółdzielni sprawozdanie Związku za rok operacyjny 1938. Przeglądając to sprawozdanie widzimy, że niektóre pozycje bardzo mało nam mówią. Np. gdy weźmiemy Rachunek Strat i Nadwyżek, to zaraz pierwsza pozycja — koszty handlowe ujęta jest bardzo ogólnikowo. Powiedziane jest między innymi, że wszystkie wydatki personalne wynoszą zł. 1.579.714,47. Ale czy kto z nas wie, ile kosztuje nas np. kierownik najbliższego nam oddziału Związku? A ile płaci się znowu innym pracownikom Związku? Wyobraźmy sobie, że my członkowie władz spółdzielni, przychodzimy na walne zgromadzenie i powiadamy, że w kosztach handlowych wydatki personelu wynoszą np. na rok przyszły tyle a tyle. Czy to byłoby wystarczające? W naszych spółdzielniach przy uchwalaniu budżetu bada się pensje poszczególnych pracowników. Tak samo i my w naszych okręgach winniśmy uchwalać pensję pracowników oddziałów. To właśnie należy wziąć pod uwagę przy projektowanej zmianie statutu Związku.

Przeglądając dalej Rachunek Strat i Nadwyżek, widzimy takie pozycje, jak: „Odpisy z rachunków odbiorców i weksli protestowanych na 269.394, dalej rezerwa na oddłużenie spółdzielni 160.000, czyli że razem straty wynoszą 429.394. Dlaczego są straty na spółdzielniach, kiedy my, spółdzielnie wiejskie, gdy nie mamy pieniędzy, to nie dostajemy towarów w Związku?

Jednak wiadome nam jest, że są spółdzielnie, które mają specjalne względy, które otrzymują kredyty, sięgające dziesiątków tysięcy złotych.

Wydaje mi się, że powinniśmy powołać specjalną komisję, która by zbadała szczegółowo straty Związku na spółdzielniach, i tych panów, co przyczynili się do spowodowanych strat winno się brać na czarną listę, gdyż dla nich nie ma miejsca w spółdzielczości.

Autorzy projektowanej zmiany statutu Związku motywują ją tym, że jak się przeprowadzi zmianę, to przez to samo zmniejszy się ilość delegatów na zjazd, a więc tym samym podniesie się poziom obrad zjazdu.

Wobec tego ja pytam się: cóż jesteśmy winni, że o takich właśnie sprawach, które są niżej

poziomu, musimy mówić? Czy to jest nasza wina?

My spełniamy swój obowiązek". (Oklaski).

St. Sendlak ze Sp. Sp. „Robotnik” w Zamościu. „Proszę Panów! Dzisiejszy Zjazd ma na porządku dziennym szereg zagadnień. W dyskusji, jaka się toczy w tej chwili, przebijają się różne nurty społeczne i podejścia do spraw gospodarczych z różnych punktów widzenia. Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że rozwój spółdzielczości i w mieście i na wsi z miejsca rusza, że władze Związku „Społem” w Warszawie entuzjasmują się tym rozwojem spółdzielczości i tym, że zrozumienie dla idei spółdzielczej jest coraz większe.

Ale tu właśnie przejdziemy do omówienia czynnika propagandy spółdzielczości, jakim jest „Spółnota”. Mówi się o tym, że „Spółnota” jest ważnym środkiem propagandy ruchu spółdzielczego. Tu padły cyfry, świadczące, że nakład jej stale wzrasta. Ale kiedy się zainteresujemy szczegółami, to widzimy, że nakład jej wzrasta tylko dzięki temu, że spółdzielnie biorą ją przymusowo. Natomiast w prenumeracie „Spółnoty” jest spadek o 11,2%, a poza tym „Spółnota” wykazuje deficyt w sumie 7.085 zł. Jeżeli „Spółnota” ma spełnić swoją rolę: czynnika propagandy spółdzielczości wśród najszerzych mas robotniczych i chłopskich, to musi mieć charakter ideowy. Jeżeli stwierdzamy, że ruch spółdzielczy w Polsce ma być oparty o szerokie masy świata pracy — o robotnika, o chłopca, o inteligenta pracującego, to mamy prawo wytknąć Zarządowi Związku, że „Spółnota” w swej dotychczasowej treści nam nie odpowiada. Na „Spółnotę” poza redaktorem ma wpływ jeszcze ktoś inny i stąd podejście do propagandy jest w wielu wypadkach niedemokratyczne i delegaci spółdzielni wiejskich i robotniczych będą atakować, by charakter „Spółnoty” uległ zmianie.

Teraz przejdę do innych momentów: do rad okręgowych i władz Związku „Społem”. Będzie tu jeszcze mowa o zmianie statutu, nad którą będziemy niewątpliwie dyskutować, gdyż tego płazem nie puścimy. Ale tutaj, proszę Delegatów, nie chodzi o to; na wybór rad okręgowych ma ogromny wpływ administracja Związku „Społem”. Taka sama sytuacja jest i z Radą Nadzorczą Związku w Warszawie. Stąd wypływa jasno wniosek, że Zarząd „Społem” idzie po tej linii, aby nie dopuścić innych ludzi do władz nadzorczych tak w okręgu, jak i u góry. (Oklaski).

A teraz inna sprawa. Ruch spółdzielczy nie może zajmować żadnego stanowiska w sprawie wyznania wiary. Zasadę tę reguluje art. 111 Konstytucji. Ruch robotniczy ani chłopski nie zajmuje się również tym problemem, bowiem my, demokraci, stoimy na stanowisku wolności, tolerancji wyznania i nikogo nie ruszamy w tych sprawach. (Oklaski). „Spółnota” nie może pełnić roli propagatorki katolicyzmu; po to jest „Ryccerz Niepokalanej”. „Spółnota” musi pełnić rolę propagatorki spółdzielczości wśród

szerokich mas pracujących w Polsce. (Oklaski oraz glosy: polskich i chrześcijańskich);

Dlatego chciałbym, żeby delegaci zajęli stanowisko w sprawie „Spółnoty” i w sprawie wyborów rad okręgowych, a poza tym mocno musimy się zastanowić nad zmianą statutu, bowiem w tych zmianach czuć totalizm. I dlatego delegaci spółdzielni wiejskich i robotniczych muszą na to reagować. (Oklaski).

O. Hauboldowa ze Sp. Sp. „Gospoda Spółdzielcza” w Warszawie. „Jako pierwsza kobieta przemawiająca na dzisiejszym Zjeździe chcę parę słów poświęcić kwestii udziału kobiet w ruchu spółdzielczym. Przełamany został głęboko zakorzeniony podkład niechęci. Hasło „bez kobiet nie ma kooperacji” przestało być dziś pustym frazesem. Liga Kooperatystek w Warszawie i jej komórki organizacyjne w terenie weszły głęboko w działalność organizacyjną i gospodarczą spółdzielni. A jednak sprawa zjednoczenia kobiet dla kooperacji nie jest jeszcze zakończona. Dziś zjednoczenie to i pozyskanie kobiet dla ruchu nabiera szczególnie wielkiego znaczenia. Jesteśmy w okresie pogotowia zbrojnego, gospodarczego, a przede wszystkim psychicznego całego narodu. Ruch spółdzielczy oczekują zadania szczególnej wagi, zwłaszcza gdy wybuchnie zawierucha wojenna, tak zdaje się bliska i nieunikniona. Ciężki obowiązek spoczywa już na nas obecnie. Już dziś gotowi być musimy do przejścia w swe ręce całego aparatu rozdziału dóbr spożycia. Nasza organizacja musi być silna i zwarta, ale budować tego aparatu nie można na hasłach demagogicznych nienawiści rasowej czy wyznaniowej. Hasło miłości bliźniego, hasła współpracy, samopomocy powinny być hasłami, które naszej pracy będą przewodziły. (Oklaski). Ruch spółdzielczy jest ruchem masowym, spółdzielczość jest organizacją społeczną opartą o masy robotnicze i chłopskie i musimy interesować tych mas. Jesteśmy dziś świadkami wielkiego rozwoju tego ruchu, ale jesteśmy również świadkami grożących niebezpieczeństw, jesteśmy świadkami groźby zapanowania w ruchu spółdzielczym biurokracji, oderwania ruchu spółdzielczego ideologicznie, społecznie od tych mas, które powołały go do życia. W dzisiejszej chwili ruch spółdzielczy silnymi węzłami organizacji i uczucia musi się związać z masami. Nasz drogi gość, ob. Stolpe, w swym przemówieniu nazwał kobietę ministrem finansów rodziny. W rzeczywistości każde gospodarstwo domowe ma swego kierownika, którym jest kobieta. Od kobiety zależy, gdzie gospodarstwo to czerpać będzie środki dla zaspokojenia swych potrzeb. Kobieta jako ten minister finansów powinna z całym zaufaniem odnosić się do ruchu spółdzielczego i do spółdzielni. Tę kobietę musimy dziś nie tylko pozyskać dla ruchu spółdzielczego, musimy uzyskać jej współpracę, musimy widzieć ją czynnie pracującą w szeregach naszych. Jeżeli w przyszłości organizacja podziału dóbr spożycia ma spoczywać w rękach spółdzielni, to oprócz się ona musi o planowo zorganizowane gospodarstwo domowe. Dzisiejszemu chaosowi w

handlu, tak modnej jeszcze przed niedawnym czasem idei straganiarstwa, musimy przeciwstawić plan, przemyślany od dołu do góry, od najdrobniejszej komórki gospodarstwa domowego szerokich mas aż do centralnej organizacji hurtowej i produkcji.

Kobietę czekają inne obowiązki. W czasie wojny powołana ona być może do przejęcia aparatu spółdzielczego. Urządzane są już dziś kursy zastępcze w spółdzielniach. Kobiety garną się do nich chętnie. W momencie przełomowym nie wątpię, że zdadzą one egzamin.

Przełamany został już dziś w ruchu spółdzielczym, jak powiedziałam na samym wstępie, ów przesąd lekceważenia czy nawet niechęci do współpracy kobiet. Obecnie przełamać musimy inny przesąd, mianowicie przesąd jakgdyby traktowania organizacji spółdzielczych kobiecych w sposób patronacki. Owszem, popiera się je materialnie, ale jednocześnie żąda się od nich podporządkowania organizacyjnemu, pozbawia się często samodzielności, niechętnie widzi się kobiety we władzach spółdzielni. Powoli zdobywają one sobie tam miejsce i nie jest przypadkiem, że właśnie spółdzielnie robotnicze w swych władzach mają kobiety. Muszą one jednak wejść wszędzie. Systemowi patronackiemu klepania po ramieniu trzeba przeciwstawić naprawdę rzetelną współpracę, naprawdę rzetelne zaufanie do organizacji kobiecych i do przedstawicielstwa kobiet. Tutaj na tej sali widzę niewielką ilość delegatek kobiet, a przecież już dziś odgrywają one dużą rolę w życiu spółdzielni.

Raz jeszcze powtarzam: Przełamać trzeba głęboko zakorzeniony przesąd lekceważenia kobiet. Kobiety gotowe są do współpracy, garną się do niej, organizują się, wyjdźmy im na przeciw."

St. Duński ze Spółdz. „Księgarnia Nauczycielska” w Białej Podlaskiej. „Prawdą jest, że do osiągnięcia zwycięstwa potrzebne są dwa czynniki: armia i zaplecze gospodarcze. Czynnikiem pierwszy jest zmontowany tak, jak być powinien. Przygotowanie czynnika drugiego do akcji obronnej od nas wszystkich zależy. To też spółdzielczość zdaje sobie sprawę z tego, że aparat rozdzielczy, który jest częścią frontu gospodarczego, zależy od naszej sprawności organizacyjnej. Mamy nadzieję, na podstawie obserwacji życia spółdzielczego i jego rozwoju w Polsce, że będziemy zdolni ten aparat, jako służbę społeczną rozróżnić. Ostatni rok był rokiem pracy w ruchu spółdzielczym szczególnie intensywny i zaznaczył się m. in. wykupywaniem pewnych obiektów z rąk obcych oraz powstaniem kilku setek wiejskich spółdzielni.

Bardzo dobrze jest — mówił dalej del. Duński — jeśli się zjawia krytyka i z niej należy wyciągnąć odpowiednie wnioski, gdyż ona pozwoli nam uznać błędy przeszłości — jednak w pracy tej, którą spełniają wybrane przez nas władze spółdzielcze, nie można się dopatrywać samych błędów. Do tej pracy wszyscy powinniśmy przyłożyć rękę, aby wspólnie zamierzony cel: gospo-

darczą niezależność i sprawiedliwość społeczną osiągnąć.

Tutaj trzeba stwierdzić, że jeśli ubiegły rok przyniósł nam tak duże osiągnięcia na terenie wsi, to jest to w znacznej mierze zasługą wysiłku kierowników Związku „Społem”. W związku z tym zgłaszam następujący wniosek, prosząc o jego uchwalenie przez Zjazd. (Odczytuje wniosek w sprawie wyrażenia uznania zarządowi Związku „Społem”).

W. Papieska z Lubelskiej Spółdzielni Spożywców w Lublinie. Sz. Spółdzielcy. Wysłuchaliśmy sprawozdania Zarządu naszego Związku. Ze sprawozdania tego wynika ponad wszelką wątpliwość, że Związek poważnie daje rezultaty, rozwija się pomyślnie i dziś nasz Związek „Społem” jest największą placówką handlową w Polsce, a rozwijająca się z roku na rok produkcja spółdzielcza gwarantuje mu dalszy pomyślny rozwój. Ten stan rzeczy napełnia nas dumą i radością. Uczucia te zapewne silniej są odczuwane przez starszych spółdzielców, którzy pamiętają narodziny Związku, pierwsze kroki w kierunku założenia hurtowni, stworzenia oddziałów i pierwsze kroki w kierunku stworzenia własnej produkcji, tak, że dziś widząc ten wspaniały Zjazd trudno oprzeć się uczuciu wielkiego wzruszenia i radości.

Ale jednak te uzasadnione i naturalne uczucia nie powinny nam zasłaniać obrazu całości naszego ruchu i nie pozwolili nam dostrzegać w nim pewnych niedomagań. Mam tu na myśli faktyczny stan spółdzielni, tych działów spółdzielczych, na których opiera się gmach naszego Związku. Widzę, że zachodzi tutaj poważne niebezpieczeństwo dysproporcji pomiędzy rozwojem Związku a stanem naszych spółdzielni. Wiem, że w odpowiedzi na to usłyszę cyfry świadczące o powstawaniu ciągle nowych spółdzielni. W r. 1938 powstało, o ile się nie mylę, 278 nowych spółdzielni a wszystkie spółdzielnie związkowe zrobiły razem 170 mil. zł. obrotów, i osiągnęły prawie 3 mil. nadwyżki. To są cyfry. Na te cyfry można odpowiedzieć innymi cyframi, mniej radosnymi, które będą mówić o mankach i kredytach, ale lepiej o nich nie mówić. W każdym razie nie należy oczu zamykać i nie o cyfry mi tutaj chodzi. Zawsze mówimy, że spółdzielnie to nie są zrzeczenia kapitału, lecz zrzeczenia ludzi. Więc jeśli mówimy „stan spółdzielni”, to mamy na myśli przede wszystkim ten materiał ludzki którego jakość zawsze decyduje o rozwoju spółdzielczości, i mamy także na myśli pracę oświatowo-wychowawczą, podejmowaną przez te spółdzielnie, a ona jest miernikiem ideowości, więc tym samym i wartości społecznej spółdzielni. Jeśli z tego punktu widzenia spojrzymy na nasze spółdzielnie, to wydaje się, że dojdziemy do przekonania, iż tak zupełnie zadowoleni z siebie być nie możemy. Ale chodzi o to, żebyśmy, uswiadomiwszy sobie te pewne niedomagania, natychmiast przystąpili do ich leczenia. Mam wrażenie, że na stanie jakościowym naszych spółdzielni mać się zbyt szybkie, zbyt pochopne two-

rzenie ich w latach ubiegłych. W r. 1938 rozwój liczebny nieco został zahamowany, ponieważ, jak to sama dyrekcja Związku mówi w swym sprawozdaniu, „z powodów politycznych zaszły pewne wypadki, które umysły zajęły i zwróciły w inny kierunek”.

Zastanawiając się nad tą sprawą na podstawie stanu spółdzielni w swoim okręgu, doszedłem do przekonania, że lepiej, żeby spółdzielnie wcale nie powstawały, niż żeby miały być tworzone przez ludzi, którzy o idei spółdzielczej nie mają żadnego wyobrażenia. Takie spółdzielnie stają się szybko odstrasającym przykładem i stwarzają społeczną atmosferę. W większości spółdzielni drobnych, których mamy olbrzymią przewagę, nie prowadzi się żadnej pracy oświatowej i społeczno-wychowawczej, a jednak ta praca powinna być takim samym nakazem dla naszych spółdzielni, taką samą koniecznością, jaką jest konieczność oparcia spółdzielni na udziałach, jak się wymaga od nich zwrotów w stosunku do zakupów i jak się żąda sprzedaży za gotówkę. Takim samym nakazem powinno być prowadzenie pracy oświatowej i społeczno-wychowawczej, bo przecież mówimy, że spółdzielczość to jest organizacja czysto demokratyczna a nie ma demokracji bez oświecenia i bez uspołecznienia obywateli. Spółdzielnie, które nie prowadzą żadnej pracy w tym kierunku, stają się zwykłymi sklepikami i są niczym innym, jak tylko bardzo kiepskim interesem handlowym. Przeciwnie, te spółdzielnie, które prowadzą taką pracę, dobrze się rozwijają i przyciągają dzięki swej pracy ludzi ofiarnych, szlachetnych. Stają się oni magnesem, najlepszą propagandą na rzecz spółdzielczości, większą siłą przyciągającą niż ta dywidenda wypłacana czy możliwość nabycia dobrego towaru. Wydaje mi się, że życie aż nadto dobitnie potwierdza słuszność mojej tezy.

Powiedziałem już, iż wydaje mi się, iż ogólnie biorąc jakość naszych spółdzielni jest słaba. Jeżeli w okręgu liczącym przeszło 80 spółdzielni, tylko kilkanaście pracuje sprawnie, to nie możemy być z tego zadowoleni, a przyczynę tego zjawiska widzę w zaniedbaniu akcji oświatowej przed założeniem spółdzielni i zbyt szybkim ich tworzeniu z troską o ich ilość, a nie z troską o ich jakość. Proszę złe mnie nie rozumieć. Żadnego z kierowników oddziału, przynajmniej z tego okręgu, do którego rady okręgowej należę, nie obwiniam. Oni często odziedziczyli taki stan rzeczy, który był wynikiem pewnej polityki Związku — tworzenia jak największej ilości drobnych spółdzielni.

Musimy sobie zdać sprawę, że stoimy w obliczu wielkich wydarzeń, w obliczu groźby wojny i wobec tego sprawa podniesienia poziomu naszych spółdzielni nabiera pierwszorzędного znaczenia. Przecież na naszych spółdzielniach z pewnością oprze się i opręć się powinna aprowizacja kraju na wypadek wojny i my zawieść nie możemy. To też trochę dyssonansem wydaje mi się przemówienie ks. Zaleskiego, który do naszych obrad wprowadził pewien pierwiastek

rasowej nienawiści. W tym momencie nadzwyczajnego zjednoczenia całego narodu, wobec zbliżającej się groźby wojny i zadeklarowania się całego społeczeństwa bez wyjątku do obrony niewątpliwie wysuwanie takich momentów jest szkodliwe i mocno niewskazane. (Oklaski). Zresztą hasła nienawiści rasowej są sprzeczne z naszą tradycją narodową, z wielkim duchem Mickiewicza, Żeromskiego, Lelewela i Krasińskiego.

Reasumując swoje myśli i spostrzeżenia, uważam, że Związek powinien zahamować dalszy wzrost ilościowy spółdzielni, a zwrócić raczej swe wysiłki na pracę sięgającą w głąb. Ja rozumiem, że nam Związek powie, że nie może nianaczyć spółdzielni. Mamy prawo domagać się od Związku pomocy i na tę pomoc w szerokim zakresie, zwłaszcza dla drobnych spółdzielni, Związek powinien być nastawiony. Niech nadwyżek będzie mniej, a jakoś ruchu niech się podnieśnie. Ilość daje efekt, ale bardzo zawodny. Jeżeli jest mało instruktorów, trzeba dać więcej ludzi”.

St. Bar; ze Sp. Społ. „Praca” w Sanoku. „Szانونi Zebrani! Na wczorajszej konferencji przewodniczących rad okręgowych omawiało się różne ważne sprawy w życiu organizacyjnym spółdzielni. Między innymi poruszana była sprawa wydawnictw, które w zbyt małej ilości egzemplarzy rozchodzą się wśród spółdzielni, co wpływa ujemnie na zainteresowanie się sprawami organizacyjnymi. Powiem krótko, że uważam sprawę wydawnictw możliwą do załatwienia w ten sposób, żeby Zarząd stworzył komplet bibliotek i rozesłał je spółdzielniom, które stoją lepiej finansowo, oczywiście za odpowiednią opłatą.

Druga rzecz — to kursy dla pracowników sklepowych. Obesłanie takich kursów natrafia na bardzo poważne trudności, dlatego że spółdzielnia o 1 — 2 siłach nie może wystać pracownika, bowiem pociągnęłoby to za sobą konieczność wzięcia na jego miejsce całkiem nowego człowieka, który mógłby przynieść szkodę sklepowi. Należało by więc przemyśleć tę sprawę, aby te kursy w inny sposób zorganizować.

Trzecia sprawa — to współpraca z Ligą Kooperatystek. Uważam, że wszędzie, gdzie się znajdują oddziały wzgl. składnice, powinna powstać Liga Kooperatystek, a przy każdej spółdzielni powinno się starać stworzyć komórkę organizacyjną. Ponieważ, jak tutaj mówiono, kobiety są domowym ministrem finansów, kobiety zgromadzone w Lidze Kooperatystek będą wpływać na nasilenie ruchu spółdzielczego.

Czwartą rzeczą są reklamy towarów spółdzielczych w spółdzielniach. My w każdym sklepie prywatnym widzimy masę reklam mniej lub więcej artystycznie wykonanych, firm prywatnych. A w naszym sklepie spółdzielczym przeciętny członek nie wie o takim lub innym towarze, który produkuje „Społem”, a sklepową przez niewiedzę lub brak zainteresowania nienależycie informuje o nim członków. Powinno więc „Społem” rozesłać co najmniej do większych spółdzielni reklamy towarowe. Nieko-

niecznie muszą to być jakieś piękne, emaliowane tablice, wystarczą zwykłe wywieszki, które by spełniały rolę informacyjną.

A teraz sprawa Banku „Społem”. U nas bardzo często na zebraniach zarządu czy rady nadzorczej wyłania się sprawa 9-krotnej odpowiedzialności członków Banku „Społem”. Moim zdaniem ta 9-krotna odpowiedzialność odstrasza spółdzielnie od przystępowania do Banku „Społem”, szczególnie spółdzielnie słabsze finansowo. Należało by może sprawę w ten sposób załatwić, żeby ta odpowiedzialność została zmniejszona.

W ciągu dzisiejszej dyskusji padły tutaj słowa, że „Spółnota” nie jest apostołem religii chrześcijańskiej. Proszę Państwa! My stoimy w obliczu bardzo ważnych wydarzeń historycznych i przed ważnymi zadaniami spółdzielczości. Czy czas jest teraz wszczynać antagonizmy narodowe i religijne? Moim zdaniem nie. Jeżeli „Spółnota” ma służyć dobrem celom i ideom spółdzielczym, to nie może być wyrazem antytez religijnych. „Spółnota” nie może na każdym kroku głosić haseł religii, ale jeżeli ma dotrzeć na wieś, to w każdym razie nie może nosić znamion walki z religią. (Oklaski). My musimy służyć wiernie jednej idei i tak samo musi jej służyć „Spółnota”, a nie przedstawiać dwóch wrogich obozów.

11. czerwca przypada obchód Dnia Spółdzielczości. Nie wiem, jak to wygląda w innych okręgach, ale w okręgu krośnieńskim zaszła rzecz bardzo charakterystyczna, mianowicie starostwo powiatowe nie pozwoliło na publiczny obchód Dnia Spółdzielczości. Skreślono capstrzyk, zbiórke, uliczny pochód, a co najważniejsze — zebranie w rynku i przemówienie delegata. Również wbijanie gwoździ do sztandaru może się odbyć tylko w lokalu zamkniętym, mimo że dochód z wbijania gwoździ przeznaczaliśmy na FON. Program nie zawierał nic takiego, co mogło by zagrażać bezpieczeństwu publicznemu i nie wiemy, jakimi pobudkami kierowało się starostwo, nie pozwalając na publiczny obchód Dnia Spółdzielczości.

Jan Pater ze Sp. Sp. „Hajnowka” w Hajnowce. „Sz. Zebrani. O ile praca gospodarcza Związku wykazała dobre rezultaty, dobry postęp, bo i finanse poprawiły się i zakłady wytwórcze zostały powiększone, o tyle praca propagandowa - wychowawcza całkiem z miejsca nie ruszyła. Wydział Lustracyjny i Społeczno-Wychowawczy powierzono mu zadania nie wypełnił; nie nawiązał łączności z instytucjami robotniczymi i pracowniczymi, ażeby przez wspólne konferencje zwerbować jak największą liczbę członków, żeby nie tworzyć wielkiej ilości spółdzielni z małą liczbą członków, a żeby jak najbardziej wzmocnić liczbę członków spółdzielni już istniejących. Widocznie znajduje się jakiś zły duch, który tę pracę hamuje. Ale teraz oprócz tego ten chochlik chce nam narzucić jeszcze walkę rasową, która jest sprzeczna z ideą miłości bliźniego, z ideą

chrześcijaństwa. Walka rasowa degeneruje naród. Ten chochlik widocznie chce tego ducha wprowadzić do spółdzielczości po to, ażeby ją zdegenerować, ażeby ją doprowadzić do upadku. Uważam, że nie po to zjechaliśmy się, aby rozgrywać walkę narodowościową, tylko żeby rozpatrzyć sprawy gospodarcze i ideowe i właśnie tak jak Pan Bóg mówi: „Czyń każdy w swoim kółku, co każe duch Boży, a całość sama się złoży”. Duch Boży mówi o miłości bliźniego i tę miłość bliźniego wśród wszystkich obywateli Państwa rozszerzać musimy. Na tej podstawie budując spółdzielczość, dojdziemy do sprawiedliwej republiki spółdzielczej”.

E. Wąsik ze Sp. Sp. „Konsum Kolejowy” w Katowicach. „Ograniczę się tylko do dwóch punktów, które były poruszane w sprawozdaniu Zarządu Głównego. Są to punkty: kredyt i sprzedaż za gotówkę. Otóż wiemy z naszej literatury spółdzielczej, że tam gdzie się spółdzielczość najlepiej rozwija i największą siłę osiąga, tj. w Danii, Szwecji, Holandii, Francji, Anglii itd., opiera się ona na transakcjach handlowych li tylko za gotówkę. Referent, który był sprawozdawcą Zarządu Związku, podniósł, że te same zasady powinny być również u nas przestrzegane, i to w całości przestrzegane, nie tylko przez nasze zarządy, ale przez każdego z naszych konsumentów. Otóż nasze zjazdy okręgowe podniosły ten moment prawie bez wyjątku, podkreślając, że powinniśmy wszystkimi siłami dążyć do tego, by wprowadzić sprzedaż za gotówkę i nigdy od tej zasady nie odbiegać. Uważam tę zasadę za zdrową i tam gdzie jest ona przestrzegana, spółdzielczość najlepiej się rozwija, przybysza jej członków i zwiększają się obroty.

Jeżeli to stwierdzamy, a równocześnie sprawozdawca Zarządu mówi, że kredyty w naszej spółdzielczości powiększyły się o 400.000 złotych i wynoszą obecnie 5½ miliona, to musimy stwierdzić, że ten stan nie jest pożądanym.

Ale bardziej jeszcze niepożądane jest, gdy tworzą się przedsiębiorstwa, kryjące się pod firmą spółdzielni, które pielegnują sprzedaż na kredyt i wprowadzają bony kredytowe. Znamy wypadki, że zrzesa się pracowników państwowych, komunalnych i prywatnych w takich spółdzielniach i udziela się im tam kredytu w formie bonów w wysokości przekraczającej dochody miesięczne pracownika, który z tych bonów korzysta. To stwarza niezdrowe podstawy gospodarki, to podważa nie tylko pod względem materialnym, ale i pod względem moralnym byt naszych rodzin i byt tych spółdzielni, które od zarania swego założenia stosują sprzedaż na kredyt. Musimy dążyć do tego, żeby gotówkowy obrót był podstawą rozwoju naszych spółdzielni.

„Dlatego moje krótkie przemówienie ma na celu wezwanie Zarządu, aby się zwrócił do miarodajnych czynników państwowych i samorządowych o zlikwidowanie szkodliwej gospodarki i niemoralnych praktyk, stosowanych w tzw

„stowarzyszeniach spółdzielczych”, a polegających na udzielaniu nadmiernego kredytu, na wystawianiu bonów na zakup towarów pierwszej potrzeby”.

M. Swolkień ze Sp. „Sami Sobie” w Milanówku. „Mówi się, że największym zwycięstwem jest zwyciężyć siebie samego i przez to zdobyć się na pewien obiektywizm. Mam wrażenie, że zapanował na sali ten obiektywizm w stosunku do pracy Związku, bo gdyby kto był najbardziej krytycznie usposobiony — ja osobiście należałem do krytyków Związku i dziś też w części, która dotyczy statutu, będę krytycznie ustosunkowany — od paru lat obserwując działalność Związku z tym większą radością stwierdzić musi nadzwyczajny postęp. Trzeba podkreślić przy tym to, co było wymienione przez pewnych mówców, a w zeszłym roku proroczo wprost w Gdyni przez p. Ministra Wierusz-Kowalskiego podniesione, mianowicie znaczenie spółdzielni w życiu państwowym. Było to podkreślone przez p. Ministra wtedy, kiedy nie przeczuwaliśmy jeszcze tej sytuacji politycznej, tego dynamitu, który jest w powietrzu, który grozi wojną lada chwila, bo nie wierzę, by to się rozeszło. Odracza się ona z miesiąca na miesiąc, ale nastąpić musi. W razie wojny więc spółdzielczość musi spełnić wielkie zadanie — aprowidowania ludności i armii.

Propaganda prasowa, która była podjęta i o której mówiliśmy na poprzednich zebraniach, była słuszną. Trzeba się bronić i położyć kres tym frazesom, które były krzywdzące. Najlepszą jednak propagandą, którą „Spółem” spełniło w zeszłym roku, było przyjęcie z wnioskiem o Pożyczkę Lotniczą, która była tak silnie propagowana przez Związek i która dała tak dobre rezultaty. Jak widzimy w podziale nadwyżki, przewidziane jest 50 tys. na FON. To jest ten realny znak, który nadaje znakowi „Spółem” szczególną wartość.

„Jeżeli idzie o pewne posunięcia w zakresie merytorycznym, powiem, że słuszną jest podwyżka płac o 10%, która nastąpiła w roku sprawozdawczym w stosunku do pracowników. Pracownik powinien być wynagradzany tak, żeby jego praca stała się przyjemna i żeby dała mu minimum egzystencji. W związku z tym uważam, że skoro mamy tak nadzwyczajne rezultaty w stosunku do zeszłego roku — w ub. r. nadwyżka wynosiła 600 tys., a w tym roku milion, — Zarząd okazał się ministrem finansów, jakkolwiek nie w spółnicy, o tyle dobrym, że stworzył 160.000 rezerwy specjalnej, która powinna być też doliczona, więc nadwyżka wynosi właściwie 1.160.000 — skoro więc mamy tak dużą nadwyżkę, proponowałbym, żeby z tego została przeznaczona pewna suma jeżeli już nie na podwyżkę stałych wynagrodzeń pracowników, to na pewną gratyfikację dla tych, którzy są najgorzej uposażeni. (Oklaski). Ja specjalnego wniosku nie zgłaszam, poddaję tylko pod rozagę Państwa i Zarządu tę propozycję.

Co do kwestii „Spółnoty”, nie mogę się zgodzić, żeby było tak źle, jak tu zostało przedstawione. „Spółnota” musi być organem popularynym i musi dotrzeć do mas, jeśli ma spełnić swe zadanie. Oczywiście są okresy kanikuły, w których nawet w najlepszych czasopismach pisze się głupstwa, a więc mogą być pewne niedopatrzienia i w „Spółnocie”.

Jeżeli chodzi o kwestię śpiewów, która tu była poruszona, ja w tym wypadku będę adwokatem dyr. Dippla. Proszę sobie wyobrazić, co by to było, gdyby jedni zaczęli śpiewać „Boże coś Polskę”, inni „Czerwony Sztandar”, a jeszcze inni pieśni religijne. Nie można do tego dopuścić. My musimy być apolityczni. Jeżeli dopuścimy do dominacji jednego kierunku, wówczas zacznie się odciąganie członków, zacznie się walka. Najlepiej było by, gdybyśmy naszą nazwę zmienili na „Chrześcijański Związek Rewizyjny „Spółem”. Tego niestety ks. Zaleski nie powiedział. To trzeba wprowadzić do statutu” (Oklaski).

B. Brzeziński z Powsz. Spółdz. Spoż. w Łodzi. „Rozrastająca się spółdzielczość w Polsce wymaga coraz to rozleglejszych środków propagandy. Dotychczasowe stają się niewystarczające i dlatego uważam, że już teraz należy pomyśleć o takich metodach propagandy, które by naszą pracę ułatwiły, które by przyspieszyły osiągnięcia, do jakich zmierzamy.

Aczkolwiek obserwujemy od wielu lat rozwój ruchu spółdzielczego spożywców, jednakże w stosunku do potrzeb, w porównaniu z tym, co można zrobić na odcinku spółdzielczym w naszym kraju, jeszcze mało zrobiono. Gdybyśmy procentowo obliczyli nasz dorobek w stosunku do ogółu ludności lub choćby w stosunku do tej ludności, która powinna być objęta ruchem spółdzielczym, to dopiero uwidoczniłby się ogrom tych obowiązków, ogrom tych prac, jakie wykonać powinniśmy.

I dlatego, Szanowni Obywatele, nasuwa się konieczność wypracowania nowych sposobów skutecznego działania, celowego propagowania idei spółdzielczej. Już jeden z przedmówców mówił o tym, że za pośrednictwem kina należy podejmować propagandę spółdzielczą, ale jak to czynić, skoro nie mamy do tego odpowiednich środków, nie mamy filmów spółdzielczych? Opracowano przed kilkunastu laty film spółdzielczy: „Pod tęczowym sztandarem”, dość udany lecz bardzo krótki i zresztą w ciągu tylu lat już tak otrzaskany, że nie przedstawia już wartości propagandowej na terenie naszego kraju. Posiadamy co prawda i drugi film: „Spółem”, jednakże nie może on spełniać należycie swojej roli, bo dla agitacji popularnej jest on niebardzo odpowiedni. Szczególnie niewłaściwie jest podejście tego filmu, które stwarza pewne rozczarowanie u widza, mianowicie obserwuje on tworzenie się spółdzielczej wytwórni obuwia i podniesiony na duchu dostrzega się następnie, że takiej wytwórni w ogóle

le nie ma. To oczywiście wywołuje zawód u osób z ruchem spółdzielczym nie związanych, i dlatego ten film nie nadaje się do szerokiej propagandy. Należało by zatem pomyśleć o filmie innym, o filmie takim, który by mógł być wykorzystany dla szerokiej, masowej propagandy wśród obywateli naszego kraju. I jeżeli Związek „Społem” nie byłby w stanie własnymi środkami finansowymi takiego filmu opracować, to można by wejść w porozumienie z innymi organizacjami bratnimi, czy to z organizacjami zawodowymi robotniczymi, czy z organizacjami młodzieży wiejskiej, które zachowują tak przychylny stosunek do spółdzielczości, razem z nimi taki film opracować i puścić go wśród szerokich mas. Nie ulega wątpliwości, że wywołałby on należyty oddźwięk w szerokich masach naszego społeczeństwa.

Dlatego też, proszę Państwa, nie stawiając żadnego wniosku, rzucam tę myśl w formie dezyderatu pod adresem Wydziału Społeczno-Wychowawczego, aby przystąpić do opracowania nowego propagandowego filmu spółdzielczego, który by ułatwił propagandę spółdzielni spożywców.

Muszę również wrócić — wbrew swojej chęci — do sprawy, którą poruszałem na zjeździe w Gdyni, do sprawy lustratorów. O ile w każdym wypadku cieszą nas wzrastające liczby w ruchu spółdzielczym, o tyle liczba zmian na stanowiskach lustratorów jest tą rzeczą, której należy się obawiać. Proszę Państwa! Odpowiedz dyr. Dippa w tej sprawie była tak wymijająca, że doprawdy szkoda wspominać, żeby taką odpowiedź mógł otrzymać delegat na swoje uwagi. W okręgu łódzkim od 1935 r. mamy ustawiczne zmiany na stanowiskach lustratorów. Żeby uniknąć takiej odpowiedzi, jaka była w zeszłym roku, chcę odczytać nazwiska wszystkich lustratorów, którzy w ciągu tego czasu się przewinęli. (*Głosy: To niepotrzebne!*). Te ciągłe zmiany powodują, że szereg spółdzielni jest nielustrowanych. To jest stan niedopuszczalny i pragnęlibyśmy, żeby takiej „radosnej twórczości” co do przenoszenia lustratorów na naszym terenie nie było, gdyż te nieustanne przenoszenia to tylko marnotrawstwo czasu. Nowy lustrator musi się dopiero zapoznać z terenem i dwa razy tyle czasu traci na lustrację, niż by stracił w normalnych warunkach” (*Oklaski*).

K. Dekański, z Powsz. Spółdz. Spoż. „Jedność” we Lwowie. „Sz. Państwo! Chciałbym zwrócić uwagę na zagadnienie młodzieżowe w spółdzielczości. Gdy popatrzymy na salę, na te siwe czy siwiejące jasne głowy, dochodzimy do przekonania, że musimy zasilić nasze kadry większą ilością ludzi młodych. Mamy ich za mało w naszym ruchu, a na podstawie obserwacji, doświadczenia w terenie — zaznaczam miejscami — musimy stwierdzić, że zbyt mało jest ludzi młodych, chętnych do tej pracy. Młodzież jest wciągana przez różne organizacje,

przez różne ugrupowania do pracy politycznej i często błędnie, nieprzychylnie, a nawet wrogo nastawiona do naszego ruchu. Dlatego też młodzież niejednokrotnie unika pracy w spółdzielczości, a zresztą nie ma również czasu na pracę społeczną w ogóle. Taka organizacja, jak T-wo Szkoły Ludowej, cierpi chronicznie na brak ludzi w terenie. Tego dawniej nie było. Dlatego też zagadnienie młodzieżowe wydaje mi się bardzo ważne. Lojalnie trzeba stwierdzić, że robimy na odcinku młodzieżowym bardzo wiele, ale jest to niewystarczające. Dlatego zwracam się z apelem tak do władz Związku, jak i do rad okręgowych oraz poszczególnych spółdzielni, aby zagadnieniu młodzieżowemu poświęciły specjalną uwagę i przeprowadziły planową akcję wciągnięcia młodych ludzi do pracy w spółdzielniach. Musimy pamiętać o tym, że prędzej czy później odejdziemy tam, skąd powrotu nie ma, musimy więc przygotować z awansu następców, którzy by pracę spółdzielczą poprowadzili wtedy, kiedy nas zabraknie”.

St. Myszak, ze Sp. Spoż. „Jedność w Skrzynicach. „Wysocki Zjeździe! Znowu mamy poza sobą rok pracy, rok pochodzie demokracji. Możemy sobie powiedzieć, że zdaliśmy egzamin, że praca nasza, ruch nasz, idea nasza zatacza coraz szersze kręgi.

Ale na tym nasza praca się nie kończy. Tak jak życie, tak i nasz ruch ma przed sobą dalszy pochód. I od tego właśnie impulsu zależna jest nasza siła, zależne są nasze osiągnięcia. A od tego, jak będzie wyglądać spółdzielczość, jaki będzie nasz ruch i jego wyniki, zależna jest też atmosfera kraju. Jeżeli znajdziemy odpowiednie podłoże dla rozwoju naszego ruchu, jeżeli postulaty nasze i nasz program oraz nasza idea będą znajdować coraz większe zrozumienie, wówczas będziemy mogli osiągnąć zamierzone rezultaty. Widzimy jednak, że praca nasza napotyka na wiele trudności. Widzimy przeszkody w radio, widzimy przeszkody w prasie, jesteśmy świadkami nagonki na naszą ideologię i widzimy, że program gospodarczy Państwa nie jest nastawiony na spółdzielczość, że spółdzielczość jest jakby na drugim miejscu, spychana na drugi plan.

Jeżeli my, chłopcy, robotnicy i inteligencja pracująca, potrafimy wydobyć z siebie odpowiednią energię, to osiągniemy nasze postulaty i uratujemy demokrację spółdzielczą.

Ja bym apelował, żeby ruch robotniczy, tak jak ruch chłopski, nie wołał do Związku o pomoc, ale niech ruszy z miejsca, a na pewno tak jak ruch wiejski, który według statystyki szybko się podnosi w górę — pójdzie naprzód. Tymczasem w ruchu robotniczym spółdzielczym nie widać rozszerzenia jego ram organizacyjnych. Uważam, że i robotnik jest tak świadomy i tak wyrobiony, że potrafi wywołać odpowiednie nastawienie. A od tego nastawienia zależy nasza przyszłość; musimy więc wzbudzić je w sobie

jeżeli chcemy osiągnąć Polskę demokratyczną, Polskę spółdzielczą, Polskę ludową”.

W. Chlebosz z Okr. Sp. Sp. w Wierzbniku. „Szanowni Spółdzielcy, To, że wyniki za 1938 r. są dobre, tego zaprzeczyć się nie da, ale jednocześnie podkreślono w dyskusji niektóre niedociągnięcia i te rzeczy powinny też być omówione i powinniśmy swój pogląd na te sprawy tutaj ujawnić, ażeby uchybienia zostały usunięte.

Podkreślono tutaj, że w młynie w Sokołowie spadła produkcja, gdyż miał on trudności w związku z tym, że w okolicy była posucha i trudno było dostać surowiec. Mam wrażenie, że obok tej trudności, są jeszcze przyczyny inne, mianowicie te, któreśmy kierownicy i zarządy spółdzielni niejednokrotnie podnosili, że nie wolno wypuścić na rynek artykułu z marką „Społem”, który nie byłby odpowiedni. A tu właśnie zachodzi taki wypadek, bowiem zdarzało się, że jeden wagon maki otrzymuje się dobry, natomiast inny gorszy, mąka ciemniejsza, nieodpowiednia. Uważam, że to również wpływa na to, że produkcja się zmniejsza, że w tym dziale tego artykułu masowego, artykułu pierwszej potrzeby zamiast posuwać się naprzód, cofamy się.

Następnie widzimy ze statystyki, że we wszystkich prawie pozycjach produkcji spółdzielczej Kielc i Włocławka idziemy naprzód, a dlaczego z takim artykułem jak gilzy, artykułem masowym nie możemy ruszyć naprzód? Produkcja gilz ma raczej tendencję zniżki, a nie wzrostu. Ja nie jestem palaczem, ale palacz, nawet 100%-wi spółdzielcy powiadają, że jednak gilzy są niedobre. Trzeba więc coś naprawić, aby te gilzy palacze-spółdzielcy mogli palić, żeby na półkach sklepów spółdzielczych zamiast gilz z jakichś firm prywatnych były tylko gilzy marki „Społem”. Mamy te gilzy w dwóch gatunkach: są tzw. gatunku pierwszego czyli lepsze, superzwijki i te zwykłe.

Następnie mydło szare, artykuł pierwszej potrzeby—widzimy że jest o dwadzieścia parę procent spadek konsumpcji. Dlaczego? Mam wrażenie, że przede wszystkim wypuszczono mydło za drogie. Trzeba by poddać rewizji kalkulację. Jest to może drobny artykuł, ale jest artykułem masowym i trzeba by, żeby się rozwijał.

Jeszcze jedną sprawę chciałbym poruszyć. Uważam, że lojalność spółdzielni będzie 100%-owa, jeżeli Związek, jako największy hurtownik, jako ten, który jest pośrednikiem między fabrykami prywatnymi a spółdzielniami, nie będzie dawał gorszych warunków zakupu, niż to można uzyskać bezpośrednio z tej fabryki. Uważam, że odpowiedź Związku, że ta fabryka względnie wytwórnia jest nielojalna, gdyż daje więcej ulg spółdzielni niż Związkowi, nie wytrzymuje krytyki. Musi Związek tak postawić sprawę, aby jako największy odbiorca miał lepsze warunki.

Aczkolwiek produkcja nasza jest dobra, aczkolwiek znajduje poparcie i uznanie na rynku spółdzielczym, to jednak uważam, że powinna być nieco więcej reklamowana. Są wypadki, że jakaś spółdzielnia dowiaduje się, że wyszedł jakiś artykuł z marką „Społem”, dopiero stąd, że w sąsiedniej spółdzielni zobaczy na półce ten artykuł. Często gdy przychodzi okres propagandy czy okres Dnia Spółdzielczości czy jakaś inna impreza, nie ma czym wystawy spółdzielni udekorować. W sklepach wiszą jakieś prywatne wywieszki, natomiast nie możemy dopytać się w Zakładach ani w Kielcach ani we Włocławku o jakieś reklamy artykułów z marką „Społem”. Uważam, że nie trzeba wiele wyrzucać na reklamę, ale jakieś estetyczne wywieszki powinniśmy otrzymać”.

J. Wolczyński z Powsz. Spółdz. Spoż. w Łodzi. „Szanowni Zgromadzeni! Na naszym pamiętnym zjeździe jubileuszowym w r. 1936 Pan Prezydent R. P. wyrzekł do delegacji, którą przyjął na Zamku słowa, które każdemu spółdzielcy winny się stać drogowskazem w pracach i utkwąć w głowie i w sercu. Powiedział mianowicie, że konary organizacji spółdzielczej w tak szybkim tempie zapuszczają swoje zręby do życia gospodarczego, że wierzyć należy, iż niedaleki jest czas, gdy spółdzielczość stanie się dla poczyniań rządowych w chwilach ważnych ostoją w życiu gospodarczym. Minęły trzy lata — i oto na dzisiejszym Zjeździe, jeśli wglądnie się w poszczególne dziedziny przedłożonego nam sprawozdania, to z prawdziwą przyjemnością i wielkim zadowoleniem stwierdzić należy, iż idziemy po tej linii rozwoju, po tej linii przemawiania coraz nowych placówek, zwiększania szeregów spółdzielczych.

I zdawało by się, że osiągnąwszy tak wielkie wyniki, my, zabierając głos na tym Zjeździe, będziemy sobie wskazywać dalszą drogę, przede wszystkim ugruntowując swoją zwartość i gotowość w życiu gospodarczym, którą zadeklarowaliśmy Marszałkowi w obronie granic.

Tymczasem z tej trybuny — z braku materiału do krytyki — wysuwało się rzeczy, o których się nieraz pojęcia nie miało, dlatego tylko, żeby coś powiedzieć.

Mam zaszczyt przemawiać w imieniu okręgu łódzkiego i równocześnie jako prezes Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi. Chciałbym sprostować wielką nieścisłość, którą jeden z mówców, p. Osóbka, pozwolił sobie tej spółdzielni powiedzieć. Otóż Powszechna Spółdzielnia Spożywców, z uwagi na swoją piękną historię w ruchu spółdzielczym, stała się niejako kolebką polskiej spółdzielczości. Spółdzielnia ta — to wielki zbiorowy wysiłek pracy robotniczej Łodzi. Datuje się to od r. 1904 i trwa przez wszystkie lata niewoli poprzez odzyskanie niepodległości aż do chwili obecnej. Jeżeli dziś ta spółdzielnia jest lojalna wobec Związku, gdyż jej zakupy w Związku stoją na pierwszym miejscu, bowiem prze-

kraczają 75% ogółu zakupów, jeżeli w tej spółdzielni jako jednej z pierwszych powołano do życia Ligę Kooperatystek i Młodzieży Spółdzielczej, to jest to tylko wysiłek robotnika łódzkiego i związków zawodowych, z którymi spółdzielnia bez względu na zabarwienie polityczne prowadzi najściślejszą współpracę. Tymczasem p. delegat Osóbka powiada, że w tej spółdzielni jest za mało robotnika. Nie wiem, czy p. Osóbka zna spółdzielnię w Łodzi. Wydaje się, że nie, że nie wie o tym, że członkowie spółdzielni naszej są to ludzie zrzeszeni we wszystkich organizacjach robotniczych i pracowniczych. Jeżeli my dziś śmiało patrzymy w przyszłość, jeżeli w okresie dwóch lat byliśmy w stanie z górą 2½ miliona zainwestować w rozbudowę spółdzielni, jeśli potrafilibyśmy scałić wszystkie chwiejące się spółdzielnie w jedną Powszechną Spółdzielnię i sięgnąć na północ miasta 9 km poza jego granice, a na południu 11 km, jeżeliśmy objęli cały teren miejski, a głównie cały teren podmiejski, gdyż tam, na peryferiach miasta grupuje się życie robotnicze, to niech to będzie odpowiedzią dla p. Osóbki, który twierdzi, nie znając spółdzielni, że ona ma za mało w swojej organizacji robotników. My współpracujemy z organizacjami robotniczymi, zrzeszonymi w „Pochodni” i TUR. Pracujemy z każdym, kto się zdeklaruje jako spółdzielca, ale nie będziemy współpracować z tymi, którzy mówią z tej trybuny, że na jednym ze zjazdów została uchwalona rezolucja: „Lewe skrzydło naprzód!” My skrzydeł nie znamy, spółdzielczość znamy, znamy ludzi pracy, którzy pod tęcowym sztandarem chcą kroczyć do lepszego jutra. (Oklaski). My nikogo nie pytamy o jego przekonania. Ten szeroki gościniec spółdzielczy, wskazany przez Romualda Mielczarskiego, jest tak szeroki, że pomieści wszystkich, którzy chcą dla tego ruchu pracować. (Oklaski).

Dlatego my z tego Zjazdu, który ma olbrzymie znaczenie dla dalszych naszych poczynąć gospodarczych, musimy wyjść przygotowani do frontu zwartego, scalonego, nie frontu klasowego — dzielonego lub dzielącego, gdyż na tej drodze do żadnych rezultatów nie dojdziemy i nikt na drodze rozdźwięków klasowych czy stanowych niczego nie zbuduje. Tak jak nasza armia rezerwowa zadeklarowała Marszałkowi: „Jesteśmy zwarcu i gotowi” i tym spowodowała wielki rezultat mowy naszego ministra spraw zagranicznych, tak my pracujący na odcinku gospodarczym w myśl ideału spółdzielczego, musimy oświadczyć: „Jesteśmy zwarcu i gotowi tworzyć front gospodarczy, ażeby — jeżeli zajdzie potrzeba — odegrał on właściwą w Państwie rolę”.

B. Kazanecki ze Sp. Spoż. „Robotnik” w Zamosciu. „Szanowny Zjeździe! Ja chciałem tu poruszyć jedną bardzo istotną rzecz. Spółdzielczość to planowa gospodarka. Spółdzielczość to przestrzeganie ram uchwalonego przez miarodajne czynniki budżetu.

Jeżeli przeglądamy wykonanie budżetu umieszczonego na 33 str. sprawozdania Związku „Społem”, to jednak widzimy, że z tym wykonaniem jest cokolwiek nie tak, jak należy. Ja tu pozwolę sobie na bardzo zresztą rzeczową krytykę w tym względzie. Wydatki uszeregowane są w 22 pozycjach. Na te 22 pozycje mamy 17 przekroczeń ogólnie opiewających na 261.186 zł. Ja rezultaty pracy Związku uważam za bardzo dodatnie, jestem z całym respektem dla wyników w okresie zamkniętego roku gospodarczego, ale jako człowiek, który miał cokolwiek z budżetem do czynienia, twierdzę, że budżet jednak do czegoś obowiązuje. Rozumiem, że w trakcie roku gospodarczego mogły powstać wypadki, kiedy tę czy inną pozycję preliminowaną przekracza się, ale 17 przekroczeń na 22 pozycje to cokolwiek za dużo. Ja to kładę przede wszystkim na karb urzędnika, który może źle ten budżet opracował, bo przecież opracowując go powinien by kierować się wynikami poprzednich lat. Myślę, że można by tej rzeczy przestrzegać. To są drobiazgi, ale ponieważ nikt głosu nie zabrał na ten temat, ja jako budżetowiec pozwolę sobie na tę drobną rzecz zwrócić uwagę.

Dalej jako człowiek z prowincji, nie mieszkający w stolicy, chciałbym zwrócić uwagę na bardzo niemiły zgrzyt, jaki doszedł do mych uszu. Przemawiała tu z tej trybuny jedna z uczestniczek Zjazdu, powiem ściśle p. Papińska, Kobieta przemawiająca w sprawach publicznych, w sprawach społeczno-gospodarczych to w naszych polskich stosunkach rzadkość. Niestety, spotkała się z tego rodzaju przykrością, że nie pozwolono jej na demokratycznym zgromadzeniu, na demokratycznym kongresie spółdzielczym dokończyć swego przemówienia. Jeżeli o tym mówię, to dlatego, że uważam, iż tego rodzaju metody budzą niesmak. Nie wchodzi tu w meritum sprawy. Nie obawiam się o kierunek „Spółnoty”. Wierzę, że jest on najściślejszy spółdzielczy i cieszę się, że nie schodzi na tory rasizmu, jak by sobie niektórzy życzyli. Jesteśmy spółdzielcami i powinniśmy pozostać spółdzielcami, nie powinniśmy odchodzić od tego abecadła rzysz spółdzielczych. Ale sam fakt, że na kongresie krajowym spółdzielczym demokratycznym nie pozwala się kobiecie polskiej przemówieniom w sprawach spółdzielczych dokończyć, niemile mnie uderzył. (Oklaski). Jeżeli my spółdzielcy metod parlamentarnych nie zachowamy, tak dużo mówiąc o demokracji, to kóż je uszanuje?”

E. Osika ze Sp. Spoż. „Mój Sklep” w Zagórze. „Szanowni Obywatele! Jestem w tym roku pierwszy raz na zjeździe i reprezentuję spółdzielnię małą z dalekich kresów południowych. Spotkało mnie pewne zdziwienie, że delegaci, którzy od X lat X razy na Zjeździe byli, którzy stale spółdzielnie reprezentują, stale głos zabierają, jeszcze dotychczas nie zapoznali się z ruchem spółdzielczym i z kierunkiem, jaki

spółdzielczość mieć powinna. Uważam, że zabieranie drogiego czasu, zamiast się zastanowić nad sprawami gospodarczymi, które nas szczególnie dotyczą, i skierowywanie dyskusji na tory tej czy innej partii, tego czy innego kierunku jest oddawaniem spółdzielczości niedźwiedziej przysługi. Uważam, że to nie powinno mieć u nas miejsca. Duży procent delegatów wypowiadał się przeważnie w teoretycznych sprawach, w różnych sprawach ideowych, ale w sprawach gospodarczych, w sprawach tych, które nas jako spółdzielców powinny najwięcej interesować, bardzo mały procent delegatów się wypowiadał.

W tym wypadku chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz. Tworzenie spółdzielni w małych ośrodkach, daleko od centrali, jest bardzo trudne. Zwraca uwagę przede wszystkim brak prelegentów. Tworząca się tam spółdzielnia jest bezradna; jest grono ludzi, którzy pragną założyć spółdzielnię, lecz nie znają dobrze zasad, a nie wiedzą, do kogo się zwrócić po informację. Na prelegenta często ich nie stać, agitacja idzie w kierunku niewłaściwym. Powstaje później ta spółdzielnia, lecz nie ma należytych podstaw i grono ludzi, którzy szczerze chcieli pracować, zniechęca się wynikami; to jest powodem, że wiele powstałych spółdzielni upada, wzgl. nie są ugruntowane tak głęboko, jak powinny być. Tę sprawę Związek bezwzględnie powinien uregulować i postarać się, żeby tereny nowe, na których powstają spółdzielnie, bezwzględnie obsyłał, żeby Związek nie czekał, aż ktoś z prowincji zawoła: „Dajcie nam prelegenta!” i dopiero za jakiś czas przyjedzie prelegent, a tymczasem ludzie dużo zła narobią.

Druża sprawa, którą chciałem poruszyć, to sprawa propagandy, która jest na towary „Społem” za słaba. Brak szyldów, odpowiedniej propagandy i wyjaśnień powoduje, że firmy prywatne dostają się do sklepów spółdzielczych, co jest bardzo bolesne.

Jest jeszcze jedna sprawa, która dotyka najboleśniej najmłodsze i najuboższe spółdzielnie. Jest to sprzedaż towaru brutto za netto. Ja uważam, że zwłaszcza w spółdzielczości każda rzecz powinna być nazwana po imieniu, żebyśmy nie płacili, kupując 2 kg cukierków, tylko za 1,70 kg cukierków, a resztę za puszkę, która jest liczona tak jak cukierki. Gromadzą się te puszki w spółdzielniach, w remanentach wykazuje się na stale nadwyżkę, a w rezultacie zamiast towaru ma się przedmioty kilka razy mniejszej wartości. Zyczynimy sobie, ażeby jeśli dostajemy np. oliwę w bańkach, naczynie było policzone tyle ile jest warte, gdyż liczenie brutto za netto odbija się głównie na małych spółdzielniach, których nie stać na to, by sprowadzić cały balon, lub na młodych spółdzielniach, które dopiero próbują pewnych towarów

Na zakończenie jeszcze jedna rzecz. Jeżeli spółdzielczość ma być powszechna, to bezwzględnie nie możemy dopuścić do tego, żeby szła za jakimkolwiek kierunkiem politycznym.

Nie możemy dopuścić do tego, żeby spółdzielczość rozdrabniała się w różnych kierunkach. Powinniśmy unikać wszystkiego, co nas dzieli, a popierać to, co nas łączy”.

K. Modzelewski ze Sp. Spoż. „Przyszłość” w Kryulanach. „Jestem delegatem drobnej spółdzielni wiejskiej gdzieś daleko na kresach. Nasz okrąg grodzieński na ogół dziś reprezentowany jest nielicznie, zdaje się jest 3 czy 4-ch delegatów. Składa się on przeważnie z drobnych wiejskich spółdzielni, o których dziś padają słowa, że to są spółdzielnie z pracą gospodarczą płytką, niegłęboką. Muszę od razu powiedzieć, w jakim celu przyjechałem dziś pierwszy raz na ogólny zjazd pełnomocników w Warszawie i możliwe że ostatni raz, gdyż nie stać naszą spółdzielnię na to, żeby wysłać delegatów na zjazd do Warszawy, bo to kosztuje 40 czy 50 zł. Przyjechałem po to, żeby dziś podać swój głos za zmianą statutu, która dopuściłaby nas choćby pośrednio do udziału w samorządzie, w rządach naszym Związkiem.

Miałem pewne wątpliwości jeszcze przed wyjazdem, czytając wyniki. Często spotykałem się z takim zdaniem, że zmiana statutu zmniejszy jakoby demokratyczność rządów naszego Związku „Społem”, ale muszę szczerze powiedzieć, że po dzisiejszym zebraniu, po wrażeniach, jakie odniosłem z dzisiejszych wszystkich przemówień, nabrałem przekonania, że demokratyczność rządów naszym Związkiem nie zmniejszy się, o ile będzie zmiana statutu, ale przeciwnie — powiększy się nawet.

Prócz tego chciałem skorzystać jeszcze z tego krótkiego czasu, jaki mi pozostał, aby wypowiedzieć tutaj parę myśli i parę żądań, którymi nasi spółdzielcy wiejscy obarczyli mnie przed wyjazdem na zjazd pełnomocników. Pierwszym postulatem, o który prosili mnie wszyscy, a nawet postawili jako obowiązek, żeby to powiedzieć przed ogólnym zjazdem, jest to: u nas młodzież wiejska pracuje, chociaż słyszeliśmy tu głosy, że przeważnie siwe głowy są zajęte w spółdzielczości; my jednak mamy u nas sporo młodzieży, która przyjmuje żywy udział w pracy. Ale jest jedno wielkie ale. Ta młodzież, jak każda młodzież, chce mieć drogę dalej, chce wzbic się wzwyż. Dlatego zwracam się do władz naszego Związku i do Zjazdu ogólnego z takim jakby wnioskiem, żeby władze naczelne Związku starały się w miarę możliwości 1) zatrudniać zdolniejszy element z młodzieży wiejskiej spółdzielni w oddziałach i składnicach Związku a w miarę możliwości w większych spółdzielniach miejskich, 2) tworzyć stypendia dla młodzieży wiejskiej w szkołach rolniczych, 3) ponieważ miejskie spółdzielnie korzystają z pewnych ulg, pewnych dogodności — jak zresztą mówi bilans za rok 1938, gdzie jest pozycja tzw. rezerwy na odłożenie spółdzielni zadłużonych — dlatego i my, spółdzielcy wiejscy, zwracamy się do Związku, żeby były utworzone odpowiednie czy re-

zerwy czy fundusze, które miałyby na celu porparcie naszych sklepów spółdzielni wiejskich, bo my mamy takie spółdzielnie, które przy najlepszych chęciach, przy najlepszej gospodarce nie mogą jednak dostać pieniędzy na zakup towaru w oddalonej składnicy, która znajduje się często o 40 klm od spółdzielni. Trzeba jechać mając kilkaset złotych, a spółdzielnia nie posiada tej sumy i dlatego trzeba kupować często u Żyda. Trzeba więc, żeby był stworzony ten fundusz rezerwowy celem udzielania towarowego kredytu dobrym spółdzielcom według wskazówek Rady Okręgowej".

A. Cieśla ze Sp. Spoż. w Siennicy Kiel. „Jako organizacja oparta na zasadach samopomocy, winniśmy pracą naszą prowadzić o własnych siłach. Ale jak w pojedynczych gospodarstwach nie zawsze właściciel może jedynie dorobkiem swej pracy rozwijać swój warsztat, tak samo i my również w pewnych okresach naszej działalności nie możemy starczyć na wszystko. Np.: wypadnie budować dom, urządzać piekarnię lub masarnię, wtedy oczywiście nasze środki nie mogą wystarczyć i musimy — podobnie jak prywatny właściciel — uciekać się do kredytu.

Mimo tego uznania, jakie ma spółdzielczość u czynników państwowych, trzeba stwierdzić, że w Polsce spółdzielczość nie jednako jest traktowana. O ile w spółdzielczości rolniczej kredyt na inwestycje jest dość szeroko stosowany, o tyle spółdzielczość spożywców z kredytu wcale nie korzysta. Trzeba te różnice wyrównać. Oczywiście obecny czas nie jest odpowiedni na to, by z funduszy państwowych można lokować większe sumy na nasze potrzeby. Ale te potrzeby nadzwyczajne mogą przeminać, musimy więc się domagać, żebyśmy tak samo byli traktowani jak spółdzielczość rolnicza. W związku z tym zgłaszam następujący wniosek. (Następuje odczytanie wniosku).

Chciałbym poruszyć jeszcze drugą sprawę. Dążeniem nas wszystkich powinno być, żebyśmy wytworzyli takie warunki bytu dla naszej ludności, a zwłaszcza dla mas ludowych, żeby one odczuwały różnicę między tym, co było za czasów zaborców, a co jest dzisiaj. Dałby Bóg, żeby jak najprędzej takie zadowolenie w naszym społeczeństwie nastąpiło. Niestety, wszystkiego na razie nie możemy zrobić, ale to, co można by zrobić, należało by zrobić wcześniej. Chcę poruszyć pewną rzecz drobną, ale bardzo powszechną i konieczną w życiu. My tu w b. zaborze rosyjskim znaleźmy tylko sól białą — nie było innej soli. Obecnie ludność żywi się solą szarą. Żeby była tylko szara, to nie było by nic takiego złego; ale ona jest brudna, jest pomieszana z ziemią. Stąd niezadowolenie, że w Polsce jemy sól z ziemią. W Bochni jest sól jasna, trzeba więc ją dać do spożycia dla ludzi, w Wieliczce ciemniejsza i z ziemią, można by ją więc przeznaczyć dla zwierząt. Muszę stwierdzić — jako przyjaciel

zwierząt — że od trzech lat wycofano sól kucharową dla koni i bydła. Zgłoszę więc wniosek drugi: Walny Zjazd Związku „Społem" zaleca poczynić starania w Monopolu Solnym, aby przeznaczono dla spożycia jaśniejszą sól szarą oraz by przywrócono w sprzedaży detalicznej sól kucharową dla koni i bydła".

M. Tęczyński ze Sp. Spoż. „Zgoda" w Gosławicach. „Szanowni Słuchacze, nie było moim zamiarem zabieranie głosu na dzisiejszym Zebraniu; często jednak okoliczności prowokują człowieka do tego. Przyczyną, że jestem na tej wysokiej trybunie jest to, że nikt z przedmówców nie poruszył bardzo ważnego zagadnienia: stosunku między dwoma odłamami spółdzielczości polskiej. Daleki jestem od myśli, że władze naszej organizacji marzą o zjednoczeniu w jednym ręku całego ruchu spółdzielczego rozbitego dziś na parę odłamów. Tego się nie osiągnie i do do tego się nie dąży. Natomiast na pewno jest naszą intencją i intencją władz Związku, żeby ten ruch spółdzielczy we wszystkich swych odłamach był ruchem ideowym współpracującym ze sobą. W życiu niestety tego nie ma.

Jeżeli porozumienie, jakie zostało swego czasu zawarte przez naszą Centralę ze Związkiem Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych R. P. zostało zerwane przez Związek Rolniczy, to powtórzę tutaj wyrażenie p. Ministra Becka: nie potrzebujemy po tym zerwaniu nosić żałoby. A dalszą analogią jest zaczepność, jaką obserwujemy na dole. Nasz ruch spółdzielczy oparty jest na uświadomionych dolaх i dzisiejszy nastrój zebrania właśnie świadczy o tych nastrojach.

A teraz druga sprawa. Przemówienie ks. Zalesskiego było na czasie. Manifestacje zebranych podkreślały jeszcze pewne rzeczy w tym przemówieniu. Szkoda tylko może, że pierwszy w tej sprawie głos zabrał ksiądz. Jeżeli by zabrał głos ktoś z nas, zwykłych śmiertelników, to może byłby jeszcze mocniejszy odruch. (Oklaski) Polska musi być narodowa (Oklaski) Handel i przemysł muszą być narodowe (Oklaski) i my do tego dążymy. W ruchu spółdzielczym natomiast nie ścierpimy roboty rozbijackiej, a ta robota rozbijacka jest właśnie przez pewne czynniki ze spółdzielczości rolniczej prowadzona. Kto się zetknął w terenie z naszą pracą, przyniósł nam rację. Wzywam zebranych do zmanifestowania swych uczuć, że my się na taką robotę nie godzimy" (Oklaski).

P. Koltun ze Sp. Spoż. „Praca" w Wolawcach. „Proszę Obywateli i Obywaterek! Dzisiejszy Zjazd ma wielkie znaczenie dla rolnika, robotnika i pracującego inteligenta. Uważam, że jest manifestacją zorganizowanej gromady, a silna gromada światem władą. Tutaj jednak słyszało się różne głosy, i z prawej i z lewej strony. Ja nie stoję ani z lewa ani z prawa, tylko pod tęczyowym sztandarem, który powiewa od Morza Bałtyckiego aż do gór Karpackich. Je-

żeli pod tym sztandarem pójdziemy śmiało i rzetelnie, to zwyciężymy.

Przemawiam jako rolnik i chcę się z Wami, braćmi robotnikami, podzielić uwagą, że my swoje towary sprzedajemy za bezcen, a Wy tak szalenie drogo za nie płacicie. Jeśli sprzedaż będzie mądrze zorganizowana, to dostaniecie produkt tańszy i my też osiągniemy wyższą cenę niż dziś. Wy może jesteście lepiej zorganizowani, a nam brak oświaty i kultury na wsi. Zakładamy spółdzielnie, ale niejeden w radzie nadzorczej może nawet nie umie pisać. Dziś mamy na wsi tysiące spółdzielni. Domagamy się większej pensji dla pracowników spółdzielni; u nas pierwszy rok pracuje się za darmo. Członek zarządu otrzymuje 5 zł na miesiąc, a musi być kilka razy w mieście. Nam nie chodzi o nas, chodzi o dobro Polski, o ten lud polski, bo Polska powinna być dla Polaków (*Oklaski*).

Proszę Panów! Tutaj była poruszona sprawa cukru. Ja bym prosił naszą centralę, aby na pewno w tym roku dołożyła wszelkich starań aby stanęła cukrownia spółdzielcza. To jest nam bardzo potrzebne, gdyż mamy za drogi cukier (*Oklaski*).

Jeżeli chodzi o inne towary, to chciałbym zaznaczyć, że my na wsi sprzedajemy owoce latem po dwa grosze kilo.

Mówiono tutaj, że my nie umiemy robić propagandy; uważam, że zamiast propagandy lepiej opuścić na cenie. Szkoda wydawać pieniędzy na propagandę. Nam trzeba pieniędzy na szkoły, potrzeba więcej na stypendia.

My, powiadamy: robotniku, pracowniku wszyszy pod ten sztandar tęczyowy, wszyszy w zgodzie, a wtedy podniesiemy ruch spółdzielczy i Państwo, i wtedy nie będzie nam straszny ani kartel ani Hitler" (*Oklaski*).

P. Szczepańczyk ze Sp. Spoż. „Spółnota” w Koniecznej. „Padły tutaj pewne jakgdyby zarzuty pod adresem mniejszych spółdzielni co do ich lojalności. Zarzucano im mianowicie niewystarczającą lojalność w stosunku do centrali. Uważam, że zarzut ten jest krzywdzący. Ja jako przedstawiciel małej spółdzielni położonej zdale od centrum, te rzeczy najlepiej znam. Okazuje się, że małe spółdzielnie nie mają wystarczająco ułatwionej dostawy towaru z naszych składów i podskładów. Jeżeli wziąć pod uwagę, że znajdują się takie powiaty, które nie mają żadnej obsługi pod tym względem, uważam, że najlepszą propagandą będzie to, żeby tę obsługę tym drobnym spółdzielniom jak najwięcej ułatwić. Jeżeli nie można stworzyć składnicy, bo nie miałyby ona wystarczającego zbytu, to możemy w inny jakiś sposób zorganizować, ażeby te spółdzielnie mogły otrzymywać towar. Jeżeli np. firmy prywatne potrafią objeżdżać wsie i towar wstawiać do sklepu, to może by i nasze składnice zrobiły coś w tym kierunku. Jeżeli my w spółdzielni spotykamy się z tym, że stawiając sobie za punkt honoru

nie mieć innych towarów, jak tylko spółdzielcze, dochodzimy przy największych wysiłkach za ledwie do trzydziestu paru procent, a wiele towarów zmuszeni jesteśmy zakupywać gdzie indziej, to coś dopiero mówić o innych spółdzielniach. Skutki są takie, że jeżeli idzie się do sklepu prywatnego, to jeszcze na nas nakładają haracz za to, że z nimi się nie utrzymuje stałego kontaktu. Spółdzielnia taka jest więc nieraz w trudnej sytuacji.

Dalej apelowałbym również, aby niektóre towary taniej kalkulować. To dało by nam możliwość łatwiejszej konkurencji z towarem prywatnym. Wprawdzie ludność przyznaje, że na ogół jakościowo towary związkowe są lepsze, jednak są i zarzuty, które były przedtem poruszone. Dlatego w niektórych wypadkach należało by kalkulację obniżyć.

Chciałbym jeszcze o innej sprawie wspomnieć: ażeby spółdzielczość nasza przeszła na większą obsługę drobnych spółdzielni materiałami włókienniczymi. Istnieje Agentura Włókiennicza w Łodzi, niestety wiem z doświadczenia, że niezbyt szczęśliwie można przez nią być obsłużonym.

To byłaby jedna strona. Jeżeli weźmiemy sprawę tu poruszaną, to przeważna ich część dotyczyła dostarczenia towaru do spółdzielni ale za mało jest uwzględniona w dotychczasowych przemówieniach, jak i w pracy naszego Związku, sprawa ułatwienia zdobycia pieniędzy przez wieś, za które wieś mogłaby kupić te towary. Bo coś z tego, że dostarczymy ładnie prezentujące się surówki czy inny towar, ale na tym się skończy. Wieś nie ma za co kupować i pod tym względem trzeba by apelować do Związku, żeby ta wieś miała pieniądze. Jak do tego dojść? — Zorganizować zbytnie produktów rolnych. Jeżeli „Rolnik” czy inne organizacje rolne nie potrafią tego zorganizować na terenie wsi, należało by, żeby „Społem” ujęło w swe ręce i zorganizowało zbytnie, żeby wieś mogła przez ten Związek nie tylko nabyć towar, ale i zbywać towar, a nie za pośrednictwem obcych elementów, nieraz wrogich naszej ideologii. Tacy pośrednicy na pewno nigdy nam nie pomagają w pracy, ale zawsze utrudniają. Widzę z mapki, że mamy fabryki tu i ówdzie, ale jeżeli spojrzymy na miejsca skupu towarów, to tylko w trzech punktach odbywa się skup: Krotoszyn, Chełm i Kielce. Nie wiem, jak w tych dwóch punktach, ale jeżeli idzie o Kielce, mamy tam w bardzo ekromnym zakresie zakup jaj, i to nie zawsze, tylko w pewnych okresach i różnie bywa z tym skupem, czasem przybiera to formę pewnej dobrej woli. Dlatego bym apelował o to, ażeby ten zbytnie produktów rolnych zorganizować.

„Jeszcze jedna uwaga — czyby spółdzielczość „Społem” nie potrafiła obsłużyć produktami rolnymi potrzeb wojskowych?”

Ks. prof. A. Poszwa ze Sp. Spoż. „Zgoda” w Płocku. Proszę Państwa! Wszystkim jest wiadomo, że ruch spółdzielczy to gospodarka spół-

dzielcza i idea spółdzielcza. Jeśli chodzi o gospodarkę spółdzielczą, to czytając w sprawozdaniu Zarządu Związku: największe obroty od szeregu lat, największa nadwyżka od szeregu lat itd., jesteśmy — sądzą wszyscy — z pełnym uznaniem dla Zarządu Związku, który te rezultaty osiągnął. Ale jeżeli idzie o troskę naszą — to ta nasza troska wybiega w przyszłość. Chcemy — i szeregi moich przedmówców stale wracało do tej myśli — żeby gospodarka nie tylko Związku „Społem”, ale jak najliczniejszych rzesz spółdzielczych szła jak najlepiej i żeby jak najlepiej szła propaganda. Proszę Państwa! Żeby propaganda szła najlepiej, oparta być musi — tak sądzą — o trzy myśli: 1) o ideologię (a choć niektórzy z Panów przedmówców zastanawiali się, że może to są zbędne rzeczy, uważam, że dobrze jest od czasu do czasu zdać sobie sprawę z tego, w jakim kierunku idziemy) 2) o korzyść — gdyż i ruchem gospodarczym jesteśmy, 3) o propagandę, a więc o film i o prasę.

Jeżeli chodzi o ideologię, to jest ona nakreślona w naszym programie. Nie jesteśmy ruchem, który powstał wczoraj; pracujemy w spółdzielczości od 1864 roku i jeżeli chodzi o zasady wytyczne, to nie ma o to sporu. Może się spierać ten, kto się z tymi zasadami nie zapoznał, ale o takich szkoda by czasu tutaj mówić. Jednak jeśli chodzi o zasady, to te zasady, aby były życiowe, muszą się stosować do konkretnych warunków, w jakich żyje dany naród i dane społeczeństwo.

Otóż jest dobrze pod tym drugim względem co pewien czas zrobić przegląd. Taki przegląd jest pożyteczny i konieczny. Słyszeliśmy z tej tribuny słowa: ruch robotniczy, ruch chłopski itd. Otóż mam wrażenie — pozwólcie Państwo że będę złośliwy, — że zachodzi tutaj wypadek choroby, zwanej daltonizmem; są ludzie, którzy nie rozróżniają pewnych kolorów. W naszym sztandarze spółdzielczym są wszystkie kolory. Niektórzy mówcy z tej naszej tęczy chcą wydrzeć pewne kolory. Niektórzy chcą, żeby była bardziej czerwona, inni żeby bardziej biała a ona jest i ma pozostać tęczą i niczym innym. Otóż tej tęczy my wszyscy chcemy i sądzą, że pod tym względem dyskusji nie będzie.

Druga rzecz jest tego rodzaju, że jeżeli chodzi o ten nasz ruch w przyszłości, to on zależy od korzyści, jakie poszczególne komórki czy w mieście czy na wsi będą miały od centrali. Musimy opierać swój stosunek na wzajemnych usługach i potrzebach. Oczywiście i my służymy Związkowi i jeżeli nie służymy należycie, to ma rację Związek, gdy nas do tej lojalności ciągnie. Ale i odwrotna strona istnieje. Cieszę się, że w tym roku Zarząd więcej niż w poprzednich latach zwrócił uwagi na korzyści, jakie poszczególne spółdzielnie — miejskie czy wiejskie od Związku mieć mogą i będą. Te korzyści ja widzę w tym, że się podniosła stopa procentowania udziałów. Ja sądzą, że Zarząd powinien iść po tej linii, żeby te korzyści zwłaszcza biedniej-

szym spółdzielniom dawać. Zwrot od zakupów powinien być również jak najszerszej udostępniony każdej spółdzielni.

Trzecia i ostatnia myśl. Dużo i z lewa i z prawa krytykowano „Spółnotę” jako nasz organ. Skoro byli tacy, którzy uważali, że „Spółnota” jest za mało biała i tacy, którzy uważali, że jest za mało czerwona, to znaczy, że tak źle jeszcze nie jest. Chciałbym tylko odpowiedzieć jednemu z moich przedmówców, który powiedział, że jeżeli chodzi o katolicyzm, to niech by on miał swoje popisy w „Ryerczu Niepokalanej”. Jeżeli chodzi o inne — to niech się znajda w innej prasie — nie mówię jakiej. A jeżeli chodzi o to, czy mamy śpiewać „Międzynarodówkę” czy „Kto się w opiekę”, to na naszych zebraniach ani „Międzynarodówki” ani „Kto się w opiekę” nie powinniśmy śpiewać. My jesteśmy spółdzielcy i Polacy, więc śpiewajmy: „Jeszcze Polska nie zginęła” (*Oklaski*) i śpiewajmy nasz hymn spółdzielczy.” (*Oklaski*).

M. Liśkiewicz, ze spółdz. „Zakłady Elektrotechniczne ZEM” w Kutnie, odczytał oświadczenie tej spółdzielni w sprawie nie otrzymywania przez nią robót elektrotechnicznych przy budowie Zakładów Wytwórczych Związku w Dwikożach.

K. Skomorowska z Powsz. Spółdz. Spoż. w Łodzi. „Sz. Państwo zdziwieni są zapewne, że tak mało kobiet zabiera głos, a do tego nie ma między nimi zgody; że zamiast solidaryzować się ze sobą, musimy podyskutować. Ale niestety, tak się składają okoliczności. Powiedziała to moja przedmówczyni, że trzeba uzdrowić na terenie ruch spółdzielczy. Ale jak go uzdrowić, czy na czerwono, czy na zielono, czy na żółto? Uważam, że wszystkimi kolorami, jakimi błyszczy sztandar ruchu spółdzielczego.

Otóż proszę Państwa, ruch spółdzielczy czy na terenie wiejskim czy miejskim mogą i powinny uzdrowić kobiety. Nie kto inny, tylko my czynimy zakupy, my aprowidujemy i nie kto inny tylko my się kłócimy. Więc uzdrowienie nie ruchu musimy zacząć od siebie. Tymczasem przemawiając tutaj na terenie tego Zjazdu kobiety tak samo nie są zgodne.

I jeszcze jedna rzecz. Powiedziała jedna z moich przedmówczyń, że sprawy religijne musimy wyeliminować z ruchu spółdzielczego. Oświadczam, jako członek Ligi Kooperatystek z terenu Łodzi: gdybyśmy z ruchu spółdzielczego usunęły sprawy religijne, to 100 sklepów, które istnieją na terenie Łodzi, rozleciałoby się (*Oklaski*).

K. Plutecki ze Sp. Spoż. „Zgoda w Piaskach”. „Szanowni Państwo! Po tylu przemówieniach przedstawicieli innych spółdzielni różnych terenów pozwolę sobie przedstawić ruch spółdzielczy z terenu Zagłębia Dąbrowskiego. W Zagłębiu mamy dość silny ruch zawodowy i spółdzielczy. Gdzie jest ruch zawodowy i silna propaganda spółdzielczości, gdzie jest chłop i robot-

nik, tam jest i ruch spółdzielczy. U nas nie ma kooperatyw partyjnych. Bo członek może być socjalistą, ale przede wszystkim jest Polakiem i robotnikiem i chce się wyzwolić spod jarzma kapitału i swoje wyzwolenie widzi w ruchu spółdzielczym.

W chwili obecnej, gdy ziemia polska jest zagrożona, nie ma tendencji rozbijackich. Naród polski zjednoczył się i nie da się rozbić. Spod jarzma kapitału można się wyzwolić tylko przez spółdzielczość a ta nie powinna rozróżniać się wedle kolorów: czerwona czy niebieska.

Przed przerwą obiadową ścierały się ostre zdania i wypowiadano się w różnych kierunkach. Ale ja bym nie chciał, ażeby ktoś deptał moje uczucia i nie chciałbym deptać cudzych uczuć (*Oklaski*). Idzie w ruchu spółdzielczym w jednym szeregu chłop i robotnik, ale nie widzę inteligencji pracującej. Dlatego apeluję do zebranych, ażeby poszli tą drogą. Czyn i wytrwałość — to muszą być cechy spółdzielców.

W naszym terenie spółdzielczość rozwinęła się dobrze. Ale w spółdzielczości nie ma „socjalistów”; socjalistą jest, gdy się upomina u kapitalisty o poprawę bytu, ale w spółdzielni spółdzielczo musi pracować. Więc tutaj apeluję: nie róbnij różnicy; niech Polak idzie kupić w spółdzielni. Nic więcej. Skończyłem”. (*Oklaski*).

M. Kulesza z Polskiej Centrali Prac. Kolejowych w Poznaniu. „Wysoki Zjeździe! Jako ostatni mówca chciałbym wypowiedzieć resumé, wynikające z naszej dyskusji. Ruch spółdzielczy w pracy swej spółdzielczej ma ludzi idei, tych ludzi, którzy chcą dla niego pracować. W tym ruchu spółdzielczym nie ma ni arystokratów ni demokratów, są tylko ludzie idei i akcentowanie, że do Rady Nadzorczej Związku, czy Zarządu klasy robotniczej nie są dopuszczane, uważam za zwyczajny frazes nie oparty na niczym. Bo muszę stwierdzić, że ś. p. Romuald Mieczarski twórca spółdzielczości, i b. prezydent Wojciechowski nie byli arystokratami, a byli robociarzami, pracującymi, robociarzami inteligencji — i o tym proszę pamiętać. Ruch spółdzielczy nie może być klasowym; musi on być oparty na inicjatywie społecznej. Może to być kowal szewc albo inteligent, który rozumie ten ruch który prowadzić spółdzielnię potrafi, a będzie przewodniczył w radzie nadzorczej i naszej organizacji związkowej. Demokracja na zachodzie szczyci się tym, że kolebka spółdzielczości, An-

glia, miała premierów i ma premierów, którzy byli robociarzami, którzy tylko dzięki inteligencji wrodzonej doszli do zaszczytów i prowadzili takie państwo, jak Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii.

Drugi zgryzt — bardzo nieprzyjemny. Po wiedziano tu, że „Spółnota” to jest propaganda katolicyzmu. Proszę Obywateli, Polska jest, była i będzie katolicka, (*Oklaski*), czy się to komu podoba, czy nie. Do ruchu spółdzielczego może należeć Żyd i mahometanin, ale kiedy chodzi o nasze credo, to jesteśmy katolicy i Polacy i takimi będziemy.

To jest pod adresem delegatów. A teraz pod adresem Zarządu. Niemiłym zgryztem są ci dygnitarze, ambasadorowie, lustratorzy, kontrolerzy, jak sobie ktoś w poszczególnych dzielnicach ich nazywa. Uważam, że ci ludzie, którzy przyjeżdżają do spółdzielni, są za mało subtelni, nie potrafią wyczuć tendencji i ducha nastroić. Niemiłym zgryztem jest, że przyjeżdża taki pan lustrator i zaczyna od tego, że jest wszystko dobrze, ale kiedy zobaczy, że zarząd nie prenumeruje tysiąca egzemplarzy „Spółnoty” czy też „Społem”, nie chce podpisać deklaracji o przynależności do Banku „Społem”, od razu zmienia się ocena takiego zarządu. Wszystko, co było napisane tak mile, przepadło. To jest jedyna moja uwaga pod adresem Zarządu Związku. Uważam, że lustrator musi być człowiekiem subtelny, który czuje, co gdzie można powiedzieć który przychodzi do spółdzielni nie tylko żeby coś znaleźć, ale dlatego żeby czegoś nauczyć. Muszę stwierdzić jedną rzecz: w naszych spółdzielniach nie ma złodziei i w poszczególnych zarządach nie siedzi prokurator, któryby od razu ciągnął do więzienia. Znaczący to, że są to ludzie idei, którzy może przez lekkomyślność pewne rzeczy nie tak zrobili, ale pozostali ludźmi wiernymi idei spółdzielczej. Protokoły pisane przez tych dygnitarzy Związku powinny być uzgadniane na posiedzeniach ścisłych rady nadzorczej, albo zarządu Związku. Ci ludzie na dole pracują, więc chcą, żeby im powiedzieć „Bóg zapłać”. My tu dziś mówiliśmy o wszystkim, ale wynagrodzeń pp. lustratorów nie poruszaliśmy, więc prosimy, żeby oni nie wtrącali się do tych naszych spraw”.

Na tym dyskusja nad sprawozdaniem z działalności Związku w r. 1938 została wyczerpana.

d. n.

Czy Spółdzielnia Wasza jest już członkiem Banku „Społem”? Budowa naszego ruchu musi posiadać pełne wykończenie organizacyjne

Uchwały XXVII Zjazdu „Społem”

W sprawie zadania spółdzielczości w obronie Państwa

XXVII Zjazd Zw. Społem stwierdza, że wszyscy spółdzielcy i wszystkie spółdz. gotowe są do największych ofiar i najwyższych wysiłków w obronie niepodległości naszego Państwa i wolności Narodu, w szczególności spółdzielnie spożywców gotowe są na wypadek wojny wszystkie swe siły zużyć dla sprawnej, sumiennej i sprawiedliwej aprowizacji ludności i w razie potrzeby wojska, stawiając do dyspozycji Państwa cały swój aparat gospodarczy i wszystkie zasoby ludzkie i materialne. Zjazd stwierdza, że podstawową zasadą aprowizacji ludności na wypadek wojny powinny być służba społeczna i samopomoc, a motyw zysku indywidualnego powinien być przynajmniej na okres wojny i trudności aprowizacyjnych z tej dziedziny wyłączony. Organizacjami służby społecznej i samopomocy w dziedzinie aprowizacji są niezaprzeczalnie spółdzielnie spożywców, które przy odpowiednim ustosunkowaniu się władz państwowych mogą i powinny stać się trzonem organizacji wyżywienia ludności na wypadek wojny. Zjazd wypowiada przekonanie, że celem należytego zaopatrzenia ludności na wypadek wojny w podstawowe artykuły żywnościowe — chleb i produkty zbożowe — należy już obecnie zorganizować i wprowadzić monopol zbożowy w Polsce, oparty na współpracy ze spółdzielniami rolniczo-handlowymi i wiejskimi spółdzielniami spożywców w dziedzinie skupu, a miejskimi spółdzielniami spożywców w dziedzinie rozdziału.

Zjazd wzywa wszystkie spółdzielnie i wszystkie organy związkowe, w obliczu mogących oczekiwać spółdzielnie poważnych obowiązków do jak największych wysiłków w kierunku planowego rozszerzania spółdzielni i sklepów spółdzielczych, pozyskania jak największej liczby członków dla spółdzielni, jak najdalej idącego udoskonalenia i usprawnienia gospodarki spółdzielni i Związku.

Zatwierdzenie sprawozdania za 1938 r. i budżetu na 1939 r.

Zjazd zatwierdza sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej za rok 1938, rachunek strat i nadwyżek oraz bilans sporządzony na dzień 31 grudnia 1938 roku, zamykający się sumą zł 22.652.934,23.

Zjazd zatwierdza przedłożony przez Zarząd plan działań i budżetu poszczególnych wydziałów Związku na rok 1939, a mianowicie:

Wydział Gospodarczy

Dział Handlowy		zł	3.518.290.—
Dział Produkcji:			
koszty ogólne	zł	635.000.—	
koszty produkcji i sprzed.	„	3.288.800.—	zł 3.923.800.—
Dział Ubezpieczeń		zł	37.300.—
	razem . . .	zł	7.479.390.—
Wydział Lustracyjny i Społ.-Wychowawczy		zł	621.000.—
	Łącznie . . .	zł	8.100.390.—

Powyższe budżety Zjazd zatwierdza z tym, że Zarządowi przysługuje prawo przenoszenia sum z jednej pozycji budżetowej na drugą oraz przekroczenia preliminarza budżetowego o 10% za akceptacją Rady Nadzorczej. Poza tym Zjazd upoważnia Radę Nadzorczą do ustalania preliminarzy budżetowych dla nowo uruchomionych oddziałów i zakładów wytwórczych Związku.

Podział nadwyżki

Nadwyżkę w sumie zł 1.009.286.99 osiągniętą w r. 1938 Zjazd postanawia podzielić w sposób następujący:

a) na kapitał zasobowy (społeczny) w myśl art. 56 ustawy o spółdzielniach oraz w myśl art. 61 statutu Związku, całą nadwyżkę pochodzącą z obrotów z nieczłonkami (40%)	zł	403.714.80
b) na oprocentowanie udziałów 4% od stanu z dnia 31.XII. 1938 r.	zł	80.795.32
c) na zwroty od zakupów artykułów z marką „Społem” 1½% od sumy zł 6.784.805.—	zł	101.772.07
d) na zwroty od zakupów artykułów pozostałych wyłączając obroty cukrem i tytoniem 1% od sumy zł 29.939.793.—	zł	299.397.93
e) na Fundusz Obrony Narodowej	zł	50.000.—
f) na budowę Szkoły Spółdzielczej im. R. Mielczarskiego	zł	20.000.—
g) na Fundusz Stypendialny im. J. Piłsudskiego	zł	3.000.—
h) reszta na opłacenie podatku dochodowego	zł	50.606.87
Razem . . .	zł	1.009.286.99

Upoważnienie Zarządu do zaciągania pożyczek

Zjazd Pełnomocników „Społem” Związku Spółdzielni Spożywców R. P. upoważnia Zarząd Związku do zaciągania pożyczek do ogólnej wysokości zł 25.000.000.— Jednocześnie Zjazd upoważnia Zarząd w składzie przewidzianym w § 47 statutu Związku, z prawem substytucji, do zapisywania na hipotekach nieruchomości, stanowiących własność Związku, zarówno już posiadanych jak i mogących jeszcze w przyszłości przez Związek być nabytymi, jednej lub kilku kaucji hipotecznych nie przewyższających w ogólnej sumie zł 25.000.000.— (dwadzieścia pięć milionów złotych).

W sprawie rewizji Związku

Zjazd po odczytaniu protokołu z rewizji Związku przez Prezesa Państwowej Rady Spółdzielczej przyjmuje zalecenia do wiadomości.

W sprawie wysokości kredytu dla spółdzielni

Zjazd postanawia, ażeby najwyższa suma kredytu przyznanego jednej spółdzielni począwszy od daty niniejszej uchwały nie przekraczała dwukrotnej wysokości ogólnej sumy jej kapitałów własnych.

W sprawie połączenia się z Wołyńskim Związkiem Spółdzielczym Hurt. Spółdzielnia z odp. udz.

XXVII Zjazd Pełnomocników „Społem” Związku Spółdzielni Spożywców

Rzeczypospolitej Polskiej Spółdzielni z odpowiedzialnością udziałami w Warszawie, na zasadzie art. 107 ustawy o spółdzielniach uchwała połączenie się ze Spółdzielnią pod nazwą „Hurt” Wołyński Związek Spółdzielczy, spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami w Równem na podstawie bilansu „Społem” Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej na 31 grudnia 1937 r. zamykającego się sumą zł 19.337.890.31 i bilansu „Hurt” Wołyński Związek Spółdzielczy Spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami w Równem na dzień 31.XII. 1937 r. zamykającego się sumą zł 26.171.70.

Spółdzielnią przejmującą jest „Społem” Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej, spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami w Warszawie. Podstawą połączenia jest statut spółdzielni przejmującej.

W sprawie oszczerczej kampanii na nasz ruch

XXVII Zjazd Pełnomocników „Społem” Związku Spółdzielni Spożywców R. P. wyraża władzom Związku pełne uznanie za przeciwstawienie się oszczerczej kampanii prasowej na nasz ruch. W skazaniu oszczerców prawomocnymi wyrokami sądowymi Zjazd widzi triumf zasad programowych spółdzielczości spożywców.

Uznanie dla kierowników Związku i spółdzielni

XXVII Zjazd Pełnomocników „Społem” Związku Spółdzielni Spożywców R. P. stwierdza, że rok 1938 wydatnie wzmocnił nasze osiągnięcia na terenie wsi, co jest zasługą kierowników Związku przy pomocy ogółu spółdzielców. Wobec tego Zjazd wyraża kierownikom Związku i spółdzielni uznanie, a darząc ich pełnym zaufaniem za czystość intencji w działaniu spółdzielczym, prosi o dalszą pracę na swych odcinkach, aby dalsze chętnie miliony serc polskich wsi i miast jednoczył w pracy nad podnoszeniem gospodarczej i automatycznie obronnej siły naszego Państwa.

W sprawie spółdzielczych audycji radiowych

Stwierdzając, że Polskie Radio w audycjach ogólnopolskich zbyt rzadko poświęca uwagę spółdzielczości spożywców, XXVII Zjazd Pełnomocników poleca władzom Związku poczynienie w Naczelnej Dyrekcji Polskiego Radia zabiegów o uwzględnienie w programie ogólnopolskich audycji poświęconych spółdzielczości spożywców w rozmiarach odpowiadających skali zainteresowania, jakim nasz ruch cieszy się wśród ludności pracowniczej w mieście i na wsi.

W sprawie spółdzielni na Śląsku Zaolziańskim

Zjazd przyjmuje do wiadomości wyjaśnienia Zarządu Związku, że prowadzona jest akcja w kierunku zaprowadzenia normalnego stanu na Śląsku Zaolziańskim i wzywa do dalszych usilnych starań w tym względzie.

Ponadto Zjazd przyjął jako dezyderaty następujące wnioski:

W sprawie kształcenia spółdzielczego

Zjazd stwierdza, że spółdzielczość spożywców dzięki swojej akcji kształceniowej podnosi ogólny poziom wiedzy ekonomicznej w Polsce i fachowość

pracowników, wyręczając w tym względzie organa oświaty pozaszkolnej. Słusznie więc ma prawo oczekiwać pomocy finansowej od zainteresowanych czynników.

W sprawie zakładania sklepów spółdzielczych w domach T. O. R.'u

W ostatnich latach powstają w kraju zwarte ośrodki robotnicze, budowane przez Tow. Osiedli Robotniczych i inne instytucje społeczne i spółdzielcze. W tych osiedlach powinny powstać wyłącznie sklepy spółdzielcze, i to od razu z chwilą wprowadzenia się lokatorów. Ponieważ do powstania spółdzielni na zasadach ogólnie przyjętych potrzeba dłuższego czasu, a w większych osiedlach większych sum pieniędzy — XXVII Zjazd Pełnomocników wzywa władze Związku do opracowania specjalnych form powstawania tam spółdzielni i do otoczenia ich szczególną opieką oraz udzielania wydatnej pomocy kredytowej.

W sprawie Wyższego Naukowego Kursu Spółdzielczego w Krakowie

XXVII Zjazd Pełnomocników „Społem” zwraca się do Pana Ministra W. R. i O. P. z gorącym apelem o zmianę Wyższego Naukowego Kursu Spółdzielczego przy Wydziale Rolniczym U. J. w Krakowie na katedrę spółdzielczości.

W sprawie kredytu inwestycyjnego dla spółdzielni

Walny Zjazd Związku „Społem” wzywa Zarząd do wyjednego kredytu inwestycyjnego dla spółdzielni spożywców, udzielanego za pośrednictwem Banku „Społem”.

Nakazy nie tylko chwili

Dokończenie

W poprzednim artykule scharakteryzowaliśmy pobieżnie obecne tętno życia gospodarczego naszej wsi oraz sposoby i możliwości jego wzmoczenia. Stwierdziliśmy, że poziom naszego rolnictwa dzięki odpowiedniej polityce — podniósł się zwłaszcza w ostatnich latach. Jeżeli jednak drogę wiodącą do intensyfikacji życia ludności rolniczej będziemy widzieli w tym, aby wszystkie czynniki produkcji jak najwięcej były zatrudnione a praca jak najbardziej — przy obecnym stanie techniki i racjonalizacji — była wydajna, to zmuszeni będziemy przyznać, że jesteśmy zaledwie na samym początku tej drogi. Podstawowy czynnik produkcji, człowiek, wskutek milionowej rzeszy całkowicie i częściowo zbędnych na wsi, wyzyskuje przeciętnie, jak to widzieliśmy, zaledwie sześćdziesiąt procent swojej zdolności produkcyjnej; sprzęt techniczny war-

szta tu rolnego, jak o tym świadczą wyniki wspomnianej ankiety Instytutu Gospodarstwa Społecznego opracowane przez p. Czerniewskiego, jest bardzo skromny, ziemia — wskutek ograniczonych wkładów, przestarzałych metod produkcji itp. — nie jest dostatecznie wyzyskana, warunki zbytu — wskutek braku odpowiedniego rynku wewnętrznego nie są korzystne.

W takim stanie rzeczy dla trwałego i poważnego zintensyfikowania życia gospodarczego wsi polskiej nie wystarczą bezpośrednie środki, zmierzające do podniesienia poziomu naszego rolnictwa; nie dadzą one pełnego efektu. Musimy w tym celu dążyć do zmiany ogólnej struktury społeczno - gospodarczej kraju, do jego uprzemysłowienia. Intensyfikacja bowiem rolnictwa, jak o tym świadczy trzykrotnie wyższy niż nasz dochód społeczny, przypadający na jed-

nostkę ludności rolniczej w zachodnio-europejskich krajach, zależy od ogólnego - gospodarczego rozwoju kraju, właśnie od stopnia uprzemysłowienia. Wzmagają ono bowiem intensyfikację rolnictwa w dwojaki sposób: 1) przez polepszenie jego sprzętu technicznego, modernizację metod i kierunków produkcji, rozszerzenie rynku wewnętrznego zbytu itp. oraz 2) wskutek wchłonięcia zbędnej ludności rolniczej przez rozwijający się przemysł i związane z nim inne zajęcia zawodowe. W ten sposób dochód społeczny przypadający na jednostkę ludności rolniczej, wzrasta nie tylko dzięki intensyfikacji produkcji rolnej ale i dzięki zmniejszaniu się liczby tych jednostek.

Proces uprzemysławiania się kraju a w związku z tym i urbanizacji jest, jak wiadomo, jedną z naturalnych tendencji rozwojowych. Sprawę tę omówiliśmy i zilustrowaliśmy liczbowo w artykułach w „Społem” z 1938-go roku pod tytułami: „Z zagadnień bezrobocia”. Proces ten odbywał się do niedawna samoczynnie¹⁾. Obecnie, gdy planowa, strukturalna polityka gospodarcza państwa, może — jak to widzimy na wielu przykładach a ostatnio i na przykładzie Polski (Centralny Okrąg Przemysłowy) — wspomniany proces przyspieszać, powstaje pytanie, jak daleko winien on się posunąć, jaką strukturę społeczną należy uznać dla danego kraju za najbardziej pożądaną, za optymalną?

Jest to zagadnienie nader trudne i zawiłe. Chodzi bowiem o to, w jakich warunkach i z jakiego punktu widzenia będziemy uważali skład zawodowy naszej ludności za optymalny. Nie może tu być miarodajny jedynie wzgląd na intensyfi-

kację życia gospodarczego, czy na dochód społeczny, który jest — w europejskich warunkach — najwyższy w krajach najwięcej uprzemysłowionych. Trzeba brać pod uwagę i inne kryteria, po części i pozagospodarcze. Nie możemy zapominać, że zredukowanie ludności zawodowo czynnej w rolnictwie Anglii do 6,4% ogółu zawodowo czynnych, a w Niemczech — do 24,5% uzależniło życie tych krajów od importu środków spożywczych, co na wypadek wojny stawia je w obliczu poważnych trudności. Musimy pamiętać, że wieś jest głównym źródłem przyrostu naszego narodu, dostarcza nam bowiem 68% młodzieży, choć ludność rolnicza stanowi tylko 60,6% ogółu ludności. Musimy uwzględnić, że chłop zapewnia państwu — na wypadek wojny — najbardziej zacieklą, bo i o własną ziemię, obronę, a w czasie pokoju możliwość egzystencji, bo środki spożywcze. Że on stanie się po przeprowadzeniu reformy rolnej filarem równowagi społecznej, ewolucyjnego rozwoju i zdrowia obywatelowego. Że warstwa chłopska jest najtroskliwszym — oczywiście przy odpowiednim poziomie oświaty i kultury — choć nieświadomym nieraz stróżem i współtwórcą właściwego każdemu narodowi „ja” psychicznego, jego osobowości duchowej itp. itp. A więc zdając sobie sprawę z tego, że uprzemysłowienie kraju pozwoli postawić siły obronne na odpowiednim poziomie, że wybitnie zwiększy jego dochód społeczny, podniesie wydajność pracy, poziom cywilizacyjny itp. itp., nie możemy dążyć do maksymalnego przesunięcia ludności rolniczej do pozarolniczych zajęć, lecz musimy szukać owej optymalnej — w danych warunkach — struktury społeczno - gospodarczej Polski. Poszukiwania te ułatwi a nawet czyni zbędnymi sam fakt, że aż 60,6% ogółu ludności żyje u nas z roli. Odsetek ten bezwzględnie musi być wybitnie obniżony. W jakim stopniu? Czy do 40% ogółu ludności, jak we Francji? Czy do 34,5% jak w dawnej Czechosłowacji? Czy do 29,6% jak w Danii? — to dziś dla Polski jest obojętne, nieaktualne. Wystarczy,

¹⁾ W Polsce, w pierwszym dziesięcioleciu jej istnienia (1921 — 1931), odsetek ludności utrzymującej się z zajęć pozarolniczych wzgl. utrzymującej się bez pracy zarobkowej wzrósł z 36,7% do 39,4% ogółu ludności. Ludność miejska w tym czasokresie podniosła się z 24,6% na 27,2%. Różnica w odsetkach pomiędzy ludnością miejską a utrzymującą się z zajęć pozarolniczych pochodzi stąd, że b. znaczny odsetek żyjących np. z przemysłu, handlu, rzemiosła itd. mieszka na wsi (Ogółem blisko 32%).

że mamy jasno, a nawet jaskrawo wytknięty kierunek — przez obecny skład zawodowy i dochód społeczny ludności naszego kraju w porównaniu z zachodnio - europejskim. — Kierunek, w którym **powinniśmy iść, by zbliżyć się do owego optymalnego składu zawodowego, i to iść jak najszybciej!**

Według dokonanych przez Biuro planowania Krajowego obliczeń, gdybyśmy chcieli do roku 1951-go podnieść odsetek ludności rolniczej do 50% ogółu ludności, to musielibyśmy ulokować w zawodach pozarolniczych około 5 milionów osób, w tym 3,4 mil. w wieku produkcyjnym. Przy pozostawieniu tego procesu samemu sobie i przy utrzymaniu przezeń dotychczasowego tempa (z lat 1922—32) przeszło by z rolnictwa do innych zawodów zaledwie 3,2 mil. w tym 2,3 mil. w wieku produkcyjnym. Powstaje teraz pytanie, w jakich zawodach ta milionowa masa ludności znajdzie zatrudnienie. Odpowiedzieliśmy na to pytanie, powołując do życia C. O. P. Uprzemysłowienie zresztą jest, jak wiadomo, następnym etapem naturalnego rozwoju ekonomicznego rolniczych krajów. Wraz z rozbudową przemysłu rosną także i inne zawody pozarolnicze, jak handel, transport i komunikacja, zawody zajmujące się świadczeniem usług osobistych i publicznych itp. itp., jak to staraliśmy się wykazać liczbowo we wspomnianych już artykułach zeszłorocznych w „Społem”.

Niedorozwój przemysłu w Polsce jest aż nadto widoczny. Podczas gdy wartość rocznej produkcji przemysłowej, przeliczona na jednostkę ludności, wynosiła — według szacunku L. Landaua — w 1929-ym r. w Stanach Zjednoczonych — 2.300 złotych, w Kanadzie — 1.800 zł., w Anglii — 1.350 zł., w Niemczech — 1.170 złotych, to w Polsce wartość ta niewiele przekracza 160 złotych a razem z produkcją górniczą — 240 zł. W ogólnej produkcji naszego kraju wybitnie dominuje rolnictwo: wartość jego produkcji w 1929-ym r. — według obliczeń wyżej wymienionego badacza — wynosiła 12,5 miliarda złotych, podczas

gdy wartość produkcji przemysłowej — 5 miliardów złotych a górniczej — 2,5 miliarda. Niedostateczny rozwój przemysłu uwidocznia się w strukturze naszego handlu zagranicznego: wywóz towarów w stanie surowym wzgl. w stanie prostej obróbki przewyższa przywóz takich towarów, a towarów w stanie daleko posuniętej obróbki przywozimy dwa razy więcej, niż wywozimy (wywóz ich np. w 1936-ym r. stanowił zaledwie 46% przywozu, podczas gdy np. w Czechosłowacji, nie mówiąc już o Anglii, Niemczech itp., wynosił 235%). Jak wiadomo, w krajach uprzemysłowionych eksport maszyn i urządzeń inwestycyjnych z reguły wielokrotnie przewyższa ich import, tymczasem w Polsce, odwrotnie, eksport stanowi zaledwie siódmą (w 1936-ym r.) część importu.

Ale najbardziej bodaj jaskrawe światło na niedorozwój właściwego naszego przemysłu rzuca struktura zawodowa ludności. Nie tyle przy tym fakt, że z szeroko pojętego przemysłu, a więc z przemysłu fabrycznego, z górnictwa i z rzemiosła, utrzymuje się zaledwie piąta część naszej ludności, ile to, że na 2,538 tysięcy zawodowo czynnych w tak pojętym przemyśle aż 756 tysięcy było samodzielnymi. Dowodzi to o kolosalnym rozroście rzemiosła w stosunku do przemysłu fabrycznego. Rzemiosło do niedawna zatrudniało prawie taką samą liczbę osób jak przemysł w ścisłym tego słowa znaczeniu i górnictwo, co świadczy o daleko idącym rozdrobnieniu produkcji. Nie chcemy bynajmniej doktrynersko traktować tej sprawy. Nie uważamy, aby wielkoprzemysłowa produkcja była ideałem. Nie wszystko można, nie wszystko nadaje się do produkowania w wielkich zakładach. Oczywiście produkcja koksu, stali, czy żelaza, mostów, parowozów czy wagonów, cementu, cukru, obrabiarek, materiałów wybuchowych, sztucznego jedwabiu, papieru itp. itp. z natury rzeczy ześrodkowuje się w takich zakładach. Są jednak gałęzie produkcji czy zajęć przemysłowych, które ze względu na swoją treść techniczną nadają się do pro-

dukcji drobno - warsztatowej, rzemieślniczej. Blacharstwo, ślusarstwo, malarstwo, kowalstwo, kołodziejstwo, zduństwo, tapicerstwo, jubilerstwo, cukiernictwo itd. — oto właśnie tego rodzaju zajęcia.

Są wreszcie gałęzie, w których obok siebie istnieją rzemieślnicza i fabryczna produkcja, współistnieją i walczą zawzięcie: szewc konkuruje z fabrykantem obuwia, garncarz z fabrykantem garnków, wędliniarstwo i rzeźnictwo z bekoniarniami, drobny piekarz z fabrykantem chleba. To samo widzimy w przemyśle odzieżowym, drzewnym itp. itp. Nie można jednak twierdzić, że wszędzie, na wszystkich polach produkcja wielkofabryczna usuwa rzemieślniczą. Czasem takie zastąpienie, jak widzieliśmy, jest w ogóle niemożliwe. Nie rzadko obydwie te postacie produkcji uzupełniają się: wielki przemysł korzysta nieraz z warsztatów rzemieślniczych dla dalszej przeróbki swych półfabrykatów, dla wytwarzania części swego produktu, dla wyrabiania materiałów pomocniczych, dokonywania napraw itd. a przede wszystkim korzysta z wykwalifikowanego pracownika, którego nalezycie postawione rzemiosło szkoli.

Trudno więc powiedzieć, czy w obecnych warunkach dominują w stosunku pomiędzy wielką i drobną produkcją współzawodnictwo, czy współdziałanie. Za tą ostatnią tezę zdaje się przemawiać fakt, że zagęszczenie drobnych rzemieślniczych warsztatów i wartość ich produkcji wzrasta, gdy przesuwamy się z rolniczego wschodu do bardziej uprzemysłowionych zachodnich dzielnic naszego kraju. Oto podczas gdy w województwach wschodnich przypada w 1935-ym roku — według statystyki Związku Izby Rzemieślniczych — jeden warsztat na 123 mieszkańców, to w centralnych przypadają — na 73-ch, w województwie pomorskim na 66-ciu a w poznańskim — na 65-ciu mieszkańców. Przeciętą wartość produkcji na zatrudnionego w rzemiosło pracownika wynosił w 1937-ym roku w wojew. lubelskim — 1570 złotych a w Poznań-

skim — 4180 zł. Na rzecz twierdzenia natomiast, że na ogół rozwój przemysłu wielkiego usuwa rzemiosło zdaje się przemawiać fakt, że na Górnym Śląsku, gdzie 48,8% ludności utrzymuje się z wielkiego przemysłu i z górnictwa, z rzemiosła utrzymuje się tylko — 5,9% ogółu ludności.

Wydaje się nam, że samo życie szuka odpowiedniego dla każdego działu produkcji optimum wielkości zakładu i optimum stosunku pomiędzy zatrudnieniem w wielkiej, średniej i drobnej produkcji. To optimum jest oczywiście zależne od poziomu technicznego rozwoju, od ogólnie - gospodarczych warunków i polityki rządu. Idzie o to, aby poszukiwanie to odbywało się w normalnych, równych dla wszystkich rodzajów zakładów warunkach. Żeby nie było sztucznych uprzywilejowań dla jednych i sztucznych utrudnień dla drugich. Niech decyduje sam postęp techniczny, choćby doprowadzając do takiego stanu, jaki widzimy w Stanach Zjednoczonych, gdzie produkcja rzemieślnicza istnieje w b. ograniczonych rozmiarach.

U nas, niestety, tych równych szans startu nie ma. Małe warsztaty pracy nie posiadają na ogół nowoczesnego sprzętu, nie stosują współczesnych metod produkcji, nie mają odpowiednich organizacji handlowych i kredytowych. Wskutek tego wydajność pracy w nich jest słaba, płace i zarobki — małe, poziom życia — niski, kultura — zacofana. Nieraz rzemieślnicze warsztaty wegetują tylko dzięki brakowi konkurencji fabrycznej i wyzyskowi ucznia, czeladnika lub nabywcy. Jeżeli rzemiosło i drobny przemysł nauczą się korzystać ze zdobyczy technicznych i postępów racjonalizacji pracy, jeżeli rozporządzać będą odpowiednimi kredytami inwestycyjnymi, jeżeli zerwą z negatywnym nastawieniem do nowych sposobów wytwarzania, produktywność ich warsztatów niezawodnie wzrośnie. Elektryfikacja kraju, udostępniająca energię mechaniczną nawet na wsi znajdującemu się warsztatowi, wynajdywanie i wytwarzanie odpowiednich dla drobnej produkcji zespołów narzę-

dzi i urzędzeń inwestycyjnych, wprowadzenie naukowej organizacji pracy, należyte wykształcenie rzemieślnika zorganizowanie wspólnego zakupu surowców, wspólnych dostaw, zbiorowego uzyskiwania kredytów itp. itp. pozwoli drobnej produkcji obniżyć cenę wytworu, utrzymać jego jakość i zbliżyć jej wydajność pracy do wydajności pracy wielkiego przemysłu. Ograniczenie, z drugiej strony, przywilejów kartelowych podatkowych, kredytowych itd., z których korzysta nieraz wielki przemysł, również przyczynia się do wyrównania szans startu. Tym samym pozorna alternatywa: wielki przemysł czy rzemiosło znajdzie swe naturalne rozwiązanie nawet w tych dziedzinach, w których rzeczywiście istnieje konkurencja pomiędzy obydwojoma rodzajami produkcji. W obecnym stanie nasze rzemiosło wskutek swego zacofania technicznego, gospodarczego i społecznego usuwa nawet te plusy zagospodarcze, które rzemieślnicy jego radziby w nim widzieć: rozwój pewnych cech psychiki ludzkiej, jak samodzielność, przedsiębiorczość, zdolność ponoszenia ryzyka itp., połączenie, rozdzielonych w wielkim przemyśle dwóch funkcji: posiadania kapitału i dyspozycji nim, bliższa współpraca i współżycie pomiędzy pracodawcą i pracownikiem, możliwość awansu społecznego z czeladnika na majstra i właściciela, zbędność wielkiego kapitału dla założenia warsztatów, możliwość dziedzicznego jego przekazywania, rozproszenie terenowe ważne z punktu widzenia obrony kraju itp. itp.

Techniczno - gospodarcze i handlowe oraz kredytowo - organizacyjne zmodernizowanie rzemiosła, związanie pojedynczych warsztatów w jedną sieć poprzez biura sprzedaży, zakupu, eksportu, poradnictwa technicznego i współdziałania finansowego itp. może wytworzyć naturalne warunki, w których pewne konieczne wzgl. zdolne do życia rodzaje rzemiosła będą się rozwijały, inne zaś zamrą ustępując miejsca przemysłowi fabrycznemu.

W ten tylko sposób usunięty zostanie ten gospodarczo niekorzystny stan, w

którym blisko połowa ludności utrzymująca się z przemysłu w najszerszym tego słowa znaczeniu a zatrudniona w rzemiosle, pracuje ze słabą wydajnością, bez widoków nieomal na zintensyfikowanie swej pracy i przyczynienie się do podniesienia dochodu społecznego.

Jeżeli przejdziemy teraz do przemysłu w ścisłym tego słowa znaczeniu tj. do przemysłu fabrycznego wzgl. do górnictwa, to trzeba stwierdzić, że w ostatnich czasach zwłaszcza posunęliśmy się w tej dziedzinie pomimo braku kapitałów znacznie naprzód, czego owocem jest C. O. P. Powstał cały szereg zakładów, produkujących towar dotychczas sprzedawany z zagranicy. Wzmógł się eksport gotowych produktów fabrycznych. Dwa momenty przytem zasługują na podkreślenie. Proces koncentracji produkcji przemysłowej poczynił wybitne postępy. W zarejestrowanych zakładach przemysłowych, zatrudniających 500 i więcej robotników pracowało — według sprawozdań Głównego Inspektoratu Pracy — w 1928 roku 38,2% ogółu robotników tj. 345 tys. a w 1937 roku — 471 tys. czyli 42,4%. Podczas, gdy ogólna liczba robotników wzrosła w tym czasie o 12,3% a ogólna liczba czynnych zakładów o 12,4%, liczba zakładów zatrudniających powyżej 499 robotników, wzrosła o 35,4% a liczba pracujących w nich robotników o 36,6%. Drugą charakterystyczną cechą jest wzrost wydajności pracy. Ludwik Landau obliczył, że wskaźnik wydajności pracy podniósł się ze 100 w 1928 r. na 143 w górnictwie węglowym, na 130 — w hutnictwie żelaznym, na 149 w przemyśle włókienniczym, 131 — w mineralnym, 142 — papierniczym, 121 — w drzewnym przemyśle i 117 — w spożywczym. Widzimy więc, że intensyfikacja pracy w przemyśle posunęła się znakomicie naprzód, wyprzedzając nawet inne kraje. Zawsze musimy to modernizacji technicznej i racjonalizacji produkcji w wielkim przemyśle oraz powstaniu całego szeregu nowych zakładów przemysłowych, zaopatrzonych w najbardziej współczesne maszyny i urządzenia.

Jesteśmy więc na dobrej drodze. Cho-

dzi o usunięciu pewnych nierównomierności w rozwoju przemysłu i o planową dalszą jego rozbudowę. O pierwszej nierównomierności już mówiliśmy: jest to niedorozwój przemysłu fabrycznego i przerost przestarzałego, mało produkcyjnie pracującego rzemiosła, wytwarzającego nieraz to, co przy dzisiejszym stanie techniki winno być ze względu na produktywność wytworzone fabrycznie. Drugą nierównomiernością w naszym przemyśle jest jego rozmieszczenie terytorialne. Dużo o tym pisano i mówiono w ostatnich trzech latach. Wystarczy, gdy przypomnimy, że na Górnym Śląsku na 1 km² mieszka 307 osób, że robotnicy stanowią aż 68,9% ludności a chłopci zaledwie 9,5%, podczas gdy w woj. wschodnich na 1 km² przypada 45 mieszkańców, których 74,3%, stanowią chłopci a zaledwie 7,5% — robotnicy. Pierwszą planowo wykonaną korektwę tej terytorialnej nierównomierności w strukturze społeczno - gospodarczej Polski jest C. O. P. Istnieje uzasadniona nadzieja, że niebawem podjęte będą dalsze.

Trzecią wreszcie nierównomiernością jest niedorozwój przemysłu przetwórczego w stosunku do potężnej bazy surowcowej, którą posiadamy. Rozbudowując obecnie głównie przemysł przetwórczy: metalowy, elektrotechniczny, chemiczny, samochodowy, samolotowy, wojskowy itp. i tę nierównomierność powoli usuwamy, a prowadząc systematycznie badania geologiczne i wykorzystując coraz bardziej źródła energetyczne, wspomnianą bazę rozszerzamy.

Planową rozbudowę przemysłu omówimy na innym miejscu.

Reasumując powyższe pobieżne rozważania o konieczności i sposobach intensyfikacji naszego życia gospodarczego, dochodzimy do wniosku, że posiadamy w dostatecznej mierze a nawet w nadmiarze dwa podstawowe czynniki produkcji: człowieka i surowce tj. ziemię oraz siły i bogactwa naturalne. Czynniki te nie mogą jednak być całkowicie wywartościowane. Nie dlatego, że człowiekowi brak oświaty, organizacji pracy i fachowego wyszkolenia a ziemi i bogactwom naturalnym — kultury lecz dlatego, że trzeci zasadniczy czynnik posiadamy w wysoce niedostatecznym stopniu. Są nim narzędzia i warsztaty pracy. Brak ich, brak kapitału rzeczowego uniemożliwia intensywne w całej pełni uruchomienie dwóch pierwszych czynników, zmusza je do częściowej bezczynności: próżnują miliony bezrobotnych i zbędnych, mało produktywnie pracujących mioliony rzemieślników, czekają na odkrycie i eksploatację bogactw naturalnych i siły wodne, nie wydaje pełnego plonu niedostatecznie odżywiana ziemia. W jeden tylko sposób możemy wspomniany brak usunąć, a tym samym zintensyfikować nasze życie gospodarcze. Sposobem tym jest inwestowanie, zakładanie fabryk i wytwarzanie brakujących narzędzi produkcji. Jak połączyć niezużytkowaną wzgl. niewłaściwie używaną pracę ludzką z niewyzyskanymi jeszcze bogactwami naturalnymi, jak sfinansować nieodzowne a domagające się szybkiej realizacji inwestycje przemysłowe i publiczne — o tym innym razem.

Dr. H. Kołodziejski

Czytajcie i rozpowszechniajcie pisma spółdzielcze:

**„S P O Ł E M” „S P Ó L N O T Ę”
i „SPRZEDAWCĘ SPÓŁDZIELCZEGO”**

Z RADY NADZORCZEJ

Lista spółdzielni przyjętych do Związku w dniu 27 czerwca 1939 r.

L. p.	Miejscowość	Nazwa spółdzielni	Powiat
	Okrąg Białystok		
1	Łysków	S. S. przy Zw. Rezerw. z odp. udz	wołkowyski
2	Bujnowo	S. S. przy „Nasza Praca”	bielsko podl.
3	Malinowo	S. S. przy „Samoobrona”	bielsko podl.
4	Orzechowicze	S. S. przy „Dobrobyt”	bielsko podl.
	Okrąg Chełm		
5	Hniszów	S. S. „Pobudka”	chełmski
6	Serniawy	S. S. „Solidarność”	chełmski
	Okrąg Częstochowa—Wieluń		
7	Grodzisko	S. S. „Rolnik”	częstochowski
8	Dąbrowa Zielona	S. S. „Dąbrowianka”	radomski
	Okrąg Ciechanów—Łomża		
9	Pelty	S. S. „Zgoda”	ostrolęcki
	Okrąg Hrubieszów		
10	Osiczyna	S. S. „Jutrzenka”	hrubieszowski
	Okrąg Krosno		
11	Brzana	S. S. „Zagroda”	gorlicki
12	Krosno	R. S. S. „Robotnik”	krośnieński
	Okrąg Kutno—Włocławek		
13	Przyrzecz	S. S. „Jutrzenka”	kutnowski
14	Trębki	S. S. „Trębczanka”	kutnowski
	Okrąg Lida		
15	Soliszek	S. S. „Kłos”	lidzki
	Okrąg Łowicz		
16	Osiny	S. S. „Jedność”	łowicki
	Okrąg Łódź		
17	Łódź	Lokatorska S. S.	łódzki
	Okrąg Łuck		
18	Świszczów	S. S. „Nasza Praca”	dubieński
	Okrąg Poznań		
19	Gąsawa	Elektrownia z ogr. odp.	żniński
	Okrąg Rzeszów		
20	Brzoza Królewska	S. S. „Jedność” z odp. udz.	łańcucki
	Okrąg Śląsk Górny i Cieszyński		
21	Dziemorowice	„Dom Robotniczy”	frysztański
22	Roczyny	S. S. „Jedność”	wadowicki

PRAKTYKA

Świeże warzywa wczesne

Główną zaletą warzyw świeżych wczesnych jest przede wszystkim ich świeżość i soczystość.

Dobry towar handlowy powinien być dokładnie oczyszczony i sortowany z uwzględnieniem norm i wymagań handlowych. Za taki towar konsument zapłaci chętnie ceny wyższe.

Przez określenie „dokładnie oczyszczone” rozumie się, że warzywa świeże wczesne nie mogą mieć uszkodzonych i nadpsutych bulw lub korzeni, powinny być czyste, bez przylegającej do nich ziemi i piasku oraz nadpsutych, zwiędniętych i żółtych liści. Oprócz tego, a co jest właśnie najważniejsze, warzywa świeże muszą być dokładnie przesortowane, aby nie były mieszaną różnych odmian i typów w jednym pęczku, koszu lub skrzynce. Dalej, na podstawie tej jednej odmiany warzywa świeże są sortowane według jakości i wielkości.

Sortowanie według jakości dzieli warzywa zwięźle na tak zwane w handlu „wybory” i czym dane warzywo jest droższe, tym na więcej wyborów jest dzielone. Jeden i ten sam wybór powinien zawierać warzywa o jednolitym kolorze i dojrzałości, bez uszkodzeń mechanicznych oraz przez szkodniki roślinne i zwierzęce. Następnie na podstawie poszczególnych wyborów warzywa sortowane są według wielkości.

Z kolei przejdziemy do krótkich opisów najważniejszych cech poszczególnych warzyw wczesnych.

Buraczki ćwikłowe, nazywane także „botwinką”, powinny mieć bulwy dobre i jednolicie zabarwione, nie popękane i nie uszkodzone oraz liście dobrze oczyszczone, bez uszkodzonych i nadpsutych. Korzenie nie mogą być ucinane, gdyż wtedy tracą sok. Buraczki sortowane są na dwa wybory: wybór I. dzieli się na kilka wielkości z uwzględnieniem towaru jednakowo wy-

rośniętego w jednym pęczku, natomiast wybór II, to buraczki o gorzej zabarwionych i lekko popękanych bulwach.

Cebula wczesna dzielona jest w handlu na dwa wybory. Wybór I. to cebula jednakowo wyrośnięta, wyrównana co do wielkości bulw, nie uszkodzona, o zdrowym, jędrnym zielonym szczypiorze, a wybór II, to cebula mniejsza, uszkodzona, niewyrównana co do wielkości, o szczypiorze niejednolitego koloru.

Fasola do spożycia w strączkach bywa o kolorze zielonym i żółtym strączka, który wyłożony jest wewnątrz łykiem lub zupełnie go nie posiada. Delikatniejsze są odmiany fasoli bez łyka wewnątrz strączków. Strączki nadają się do spożycia wtedy, gdy są zupełnie słodkie a ziarno jest nie zupełnie wykształcone. Poza tym strączki muszą być jednolitego koloru, bez plam, nie przestarzałe, nie uszkodzone, nie pokrzywione i nie porażone różnymi grzybkami roślinnymi.

Groch zdatny jest do spożycia wtedy, gdy strąk jest zielony a ziarno w nim jeszcze zupełnie miękkie i soczyste. Pozostałe cechy, jak podane przy fasoli.

Kalafior winny mieć różę białą i ścisłą, otoczoną liśćmi ochronnymi. Poza tym różę nie mogą być przerośnięte liśćmi, zgniecione, uszkodzone i zabrudzone. Głęb powinien być ucięty pod samymi liśćmi ochronnymi, a same liście ucięte na kilka centymetrów nad różą. Liście uszkodzone, nadpsute i pożółkłe powinny być zupełnie usunięte. Kalafior są sortowane według jakości; wczesne na 3-4 wybory, późniejsze na 2-3 wybory. Następnie w granicach 1 i 2 wyborów są sortowane według wielkości. Kalafior są szklarniowe i inspektowe zwykle mają różę owijaną białym papierem. Kalafior dostarczane są w specjalnych skrzynkach, tzw. „klatkach”, w których układane są głąbami do góry.

Kalarepa z pierwszego zbioru sortowana jest na kilka wielkości, przy czym dobierane są bulwy możliwie najbardziej wyrównane. Liście górne są zwykle pozostawiane a usuwane są tylko uszkodzone i żółte, głąb przycięty przy samej nasadzie. Kalarepa wczesna i późniejsza pakowana jest w kosze lub skrzynki. Kalarepa nie może być myta, gdyż traci wtedy woskowy nalot, który nadaje jej połysk. Przez mycie obniża się wartość kalarepy.

Kapusta sortowana jest według wielkości tj. o główkach dużych, średnich i małych. Główki powinny być twarde, nie popękane, nie pogniecione, otoczone ze wszystkich stron jednym okółkiem liści ochronnych, jednak bez liści nadpsutych, uszkodzonych i pożółkłych, z gładkim gładko uciętym na jeden centymetr pod główką. Kapusta nie może być myta.

Marchew powinna mieć korzeń zdrowy, dobrze zabarwiony, prosty, nie rozwidlony, nie uszkodzony, dokładnie oczyszczony z pożółkłych i uszkodzonych liści, jednolitej wielkości. Sortowana jest zwykle na dwa wybory. Wybór I dzielony jest na kilka wielkości z uwzględnieniem korzeni jednorazowo wyrosniętych, a wybór II to marchew o słabiej rozwiniętych korzeniach, lekko popękanych, o trochę gorszym zabarwieniu. Marchew dostarczana do handlu powinna mieć korzenie myte. Początkowo zabarwienie korzeni jest zwykle żółtawe a następnie stopniowo przechodzi w barwę czerwoną.

Ogórki zdatne są do spożycia wtedy, gdy skórka na owocu jest zupełnie gładka. Rozróżniane są trzy rodzaje ogórków: szklarniowe, inspektowe i gruntowe; te ostatnie pojawiają się na rynku w końcu czerwca lub na początku lipca. Ogórki szklarniowe i inspektowe dostarczane są zwykle czyste, natomiast ogórki gruntowe powinny być dostarczane dokładnie oczyszczone z ziemi. Dobry ogórek musi być jędrny, niezwiędnięty, o zielonej skórce. Za podstawę sortowania brana jest jakość i długość owoców. Sortowanie przepro-

wadzane jest w granicach 3 do 5 wyborów, przy czym do wyboru I zaliczane są ogórki dojrzałe, o jednolitym kolorze skórki, proste, nie zniekształcone, jednakowej długości owoców dla danej odmiany; pozostałe wybory to ogórki gorsze. Ogórki dzielą się na odmiany o owocach długich, średnio-długich i krótkich i dostarczane są: szklarniowe w skrzynkach, wykładanych papierem, odpowiadających długości owoców, zawierających 6 do 12 sztuk; inspektowe w większych skrzynkach lub klatkach; gruntowe w koszach i workach.

Pietruszka dostarczana i sortowana jest tak samo jak marchew.

Pomidory są rośliną warzywną dość pożywną, zawierającą najwięcej witamin, jednak na ich wartości poznano się dopiero w XIX stuleciu. Owoce pomidorów, które są głównym celem uprawy, są soczyste i mięsiste, mają kształt kulisty, owalny, nieco spłaszczony, są gładkie lub karbowane, koloru czerwonego, rzadziej żółtego, w różnych odcieniach, o skórce gładkiej, błyszczącej. Pierwszy zbiór pomidorów przypada na czerwiec i początek lipca, jednak właściwym okresem zbioru jest druga połowa lipca i sierpień. Owoce dojrzałe na krzakach są delikatniejsze i smaczniejsze od owoców, które dojrzewają po zdjęciu z krzaków.

Pomidory dzielą się na szklarniowe, inspektowe i gruntowe. Sortowane są na 3—4 wybory: wybór I to owoce jednolitej dojrzałości i wielkości, sortowany jest na kilka wielkości, przy czym dobierane są owoce jednej odmiany, najbardziej wyrównane co do wielkości jednolitego koloru, nie uszkodzone, nie popękane, bez plam.

Rzodkiewka powinna być dostarczana sortowana, o bulwach mytych i oczyszczonych z uszkodzonych i pożółkłych liści. Zwykle sortowana jest na dwa wybory. Wybór I to rzodkiewki jednolitego koloru i odmiany, o bulwach dobrze wykształconych, jednakowej wielkości, nie popękanych i nieuszkodzonych; wybór II natomiast zawiera rzodkiewki gorzej zabarwione, niedo-

statecznie wykształcone i uszkodzone. Dostarczana jest w koszach, w których pączki układane są bulwami do góry, przy czym wybór I dzielony jest na trzy wielkości.

Salata sortowana jest przeważnie na dwa wybory i poza jakością uwzględniana jest także i wielkość główek, które powinny być mocno zwinięte, dobrze wykształcone, nie pogniecione, bez uszkodzonych i pożółkłych liści, nie zanieczyszczone ziemią lub piaskiem. Najwcześniejsza dostarczana jest w klatkach, wykładanych papierem, skrzynkach i koszach, jednak należy zwracać uwagę, aby główki nie były pogniecione.

Szpinak nie może zawierać roślin chorych, uszkodzonych oraz takich, które wystrzeliły w łodygi nasienne. Dostarczany jest w workach.

Warzywa świeże korzeniowe, a mianowicie: buraczki, marchew, pietruszka i rzodkiewka powinny być dostarczane tylko myte, gdyż wtedy nabierają świeżego, czystego wyglądu a poza tym łatwiej można na nich zauważyć wszelkie miejsca robaczywe i nadpsute i usunąć egzemplarze nieodpowiednie do sprzedaży. Również mogą być myte ogórki lecz tylko gruntowe.

Natomiast *nie mogą być myte: fasola, groszek, kalafior, kapusta, szpinak,*

gdyż myte tracą swój właściwy smak, zagrzewają się i często pleśnieją.

Warzywa *świeże nie mogą być moczzone i zlewane wodą* w celu nadania im świeżego wyglądu, ponieważ powoduje to szybkie ich psucie wskutek zagrzenia i pleśnienia.

Ceny warzyw świeżych, w miarę pojawiania się ich na rynku coraz więcej zwykle niższą częściej nawet codziennie, wobec tego nie należy kupować ilości większych, aniżeli jest istotna możliwość codziennego zbytu. Oprócz tego warzywa z codziennej dostawy będą zawsze świeże, znajdą prędzej nabywców, aniżeli warzywa pozostałe z dnia poprzedniego. Lepiej przeto będzie, gdy nabędzie się ilość mniejszą, aniżeli niesprzedane miałyby się zepsuć.

Warzywa świeże wczesne najlepiej przechowywują się w miejscu chłodnym, suchym, przewiewnym, przechowywane zaś w piwnicach, często wilgotnych, nabierają zapachu stęchlizny i są niezdatne do spożycia. W sklepie warzywa świeże wczesne nie mogą być układane w oknie wystawowym, poddanym operacji słonecznej, ponieważ łatwo więdną i tracą swoją świeżość.

Dostawa do sklepu winna być uskuteczniata możliwie jak najwcześniej rano.

J. A.

Sklep spółdzielczy wobec nowego roku szkolnego

Wakacyjny beztroski odpoczynek ma się ku końcowi. Niezadługo dziatwa zapełni rojnie ulice i znajdzie się w murach szkolnych. W tym okresie rozpoczyna się nowy, pełen wielkich nadziei sezon w handlu księgarskim. Powodzenie w sprzedaży zapewnia celowe skompletowanie asortymentu we właściwym czasie oraz intensywna i umiejętnie prowadzona reklama.

Hurtownia nasza opracowała tegoroczny plan z myślą umożliwienia spółdzielniom prowadzenia z jak największym

powodzeniem działu piśmiennego. Asortyment tych materiałów jest bardzo obszerny. Praktyka kilku ostatnich lat nam mówi, że nie należy iść samodzielnie na wielką rozbudowę tego działu, lecz trzymać się asortymentu niejako znormalizowanego — jaki posiada i zamierza prowadzić hurtownia. Będą to cieszące się na rynku coraz większym powodzeniem zeszyty i bruliony „Spółem” oraz: ołówki, pióra, gumy, atrament, farbki, kredki, stalówki, papier, linie i ekierki. W zależności od lokalnych

warunków można uzupełnić ten dział wprowadzeniem najpotrzebniejszej galanterii papierniczej.

Handel materiałami piśmienniczymi koncentruje się w pewnych punktach miast. Większość spółdzielni nie prowadzi tego działu — stąd też szersza publiczność nie może wiedzieć, że sklep spółdzielczy jest najkorzystniejszym źródłem zaopatrzenia w artykuły na sezon szkolny. Ale nawet te sklepy, które już otrzaskały się z prowadzeniem nowego działu — nie mają zbyt szerokiego zasięgu, właśnie z racji nieświadomości odbiorców.

Przystępując tedy do rozpoczęcia sezonu szkolnego trzeba oprócz umiejętnego doboru asortymentów i skompletowania towaru — rozpocząć intensywną i umiejętnie przeprowadzoną propagandę. Dużo korzyści przynieść może zwrócenie się z odpowiednio zredagowanymi listami do kierownictwa szkół, oraz w większych miastach rozrzucenie ulotek przeznaczonych dla młodzieży.

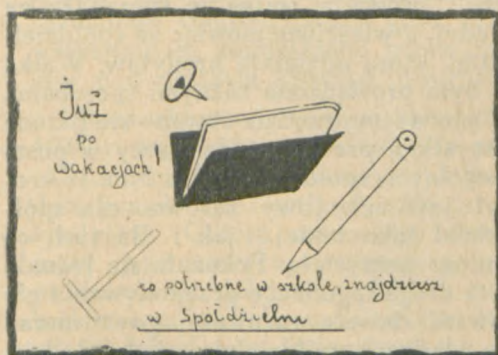
Trzeba także przystosować sklep do należytego prowadzenia działu materiałów piśmiennych. W tym też celu powinno się wydzielić specjalne miejsce w tej części sklepu, skąd najłatwiej będzie można skutecznie przeważnie ekspedycję drobiazgową — a mimo to masową, bez uszczerbku dla sprzedaży pozostałych towarów. Każda odmiana zeszytów, bruliony według wielkości oraz inne artykuły powinny mieć swoje z góry wyznaczone miejsce na półce. Porządek w branży papierniczej to poło-
wa powodzenia.

Przed rozpoczęciem się sezonu — trzeba urządzić specjalną wystawę poświęconą materiałom piśmiennym. Tylko przez zbytek gorliwości — nie należało by wystawiać razem z zeszytami miodu lipcowego...

Wystawa będzie tym lepsza i skuteczniejsza im ją staranniej i pomysłowiej urządzimy. Oryginalność oraz estetyka oto niezbędne walory każdej wystawy, a wystawy materiałów piśmiennych w szczególności.

Dla ułatwienia podajemy dwa projekty wystaw okiennych.

Rysunki mogą być wykonane na papierze białym rysunkowym, rozpiętym na ramkach. Rysunki można zastąpić



wycinankami z papieru. Rozmiar plakatu powinien być taki, aby harmonizował z wystawionymi artykułami w oknie i stanowił dla nich korzystne tło.



Dział materiałów piśmiennych wart tego, aby trochę sobie głowy nałamać, przy jego prowadzeniu. Zwiąże się przez to mocno działwę szkolną ze sklepem spółdzielczym, przyzwyczajai do kupna towarów spółdzielczych, bo wiadomo, czym skorupka nasiąknie za młodu, tym na starość trąci...

An.

PORADNIK DLA NOWYCH SPÓŁDZIELNI

Walka z kredytem

Już przeszło od 25 lat Związek „Społem” prowadzi walkę ze sprzedażą na kredyt, a właściwie mówiąc ze spółdzielniami, które udzielają kredytów. Walka ta była prowadzona różnymi sposobami. W pierwszym rzędzie starano się przede wszystkim przekonać działaczy w poszczególnych spółdzielniach o tym, iż kredyt jest szkodliwy zarówno dla spółdzielni jako takiej, jak i dla tych co z niego korzystają. Pokazało się jednak, iż ta droga łagodnego przekonywania nie zawsze dawała rezultaty, gdyż nieraz we władzach spółdzielni zasiadali ludzie, którzy pod względem korzystania z kredytów dawali jak najgorszy przykład. Trudno było od takiego członka zarządu czy rady wymagać, aby innych pouczał o szkodliwości kredytu, gdy on sam był zadłużony po uszy. Trzeba więc było stosować bardziej energiczne środki, jak: piętnowanie czy karanie tych członków władz spółdzielni, którzy sami korzystali z kredytu w spółdzielniach. Kredyt w spółdzielniach spożywców wyrządził wiele szkód nie tylko natury materialnej ale i moralnej. Spółdzielnie kredytujące nie spełniały bowiem jednego z najważniejszych zadań, do jakich zostały powołane, a mianowicie: wychowania członków i odzwyczajania ich od złych nałogów.

Biorąc powyższe pod uwagę Związek „Społem” doszedł do przekonania, że z punktu widzenia społecznego a nawet i gospodarczego lepiej będzie, jeżeli w danej miejscowości nie powstanie zupełnie spółdzielnia, niż miałyby powstać zła tzn. prowadząca sprzedaż na kredyt.

Dlatego też obecnie nowopowstające spółdzielnie nie uzyskają ze Związku „Społem” oświadczenia o celowości, dopóki nie podpiszą zobowiązania, że nie będą sprzedawały na kredyt.

Wydawało by się, że takie postawienie sprawy powinno przesądzić raz na zawsze sprawę kredytów w nowych spół-

dzielniach. Ludzie bowiem poważni przed założeniem spółdzielni powinni dobrze rozważyć, czy wykonają takie zobowiązanie, a jeżeli nie — zrezygnować na razie ze spółdzielni.

Niestety, należy stwierdzić, że niektóre nowe spółdzielnie wbrew zobowiązaniu wprowadziły u siebie sprzedaż na kredyt. Obawiając się jednak grożącej odpowiedzialności członkowie władz starają się nieraz w różny sposób ukryć te kredyty przed rewidentem (lustratorem).

W innych znów wypadkach oświadczają rewidentowi: „Sklepowy udziela kredytu na własną rękę, my nic o tym wiedzieć nie chcemy”.

W tych zaś spółdzielniach gdzie nastąpiły zmiany we władzach, nowi członkowie zarządu zupełnie bagatelizują już swoje zobowiązanie przyjęte dobrowolnie przez poprzedników.

Jeżeli władze nowych spółdzielni nie zawsze dotrzymują przyjętych dobrowolnie zobowiązań i udzielają kredytu, to chyba tylko dlatego, że nie zdają sobie sprawy z jego szkodliwych skutków.

Z tych też względów postaramy się przedstawić w krótkości te najważniejsze przyczyny, które spowodowały, że spółdzielczość uważa za swój zasadniczy obowiązek prowadzenie walki z przyzwyczajeniem do życia na kredyt.

Względy społeczno wychowawcze

Siła naszego ruchu polega między innymi na tym, że jednając zwolenników do naszych szeregów nie obiecujemy im „złotych gór”. Odwrotnie. Mówimy im szczerze, że tylko tyle korzyści uzyskają ze spółdzielni, ile sami, swoją pracą i swoim wysiłkiem, do tego się przyczynią. Dlatego też świadomy działacz spółdzielczy nie przestraszy się takiego wykrzyknika, który tu i ówdzie może jeszcze usłyszeć: „Po co mi taka spółdziel-

nia, która nie chce dawać na kredyt—to już wolę prywatnego kupca"! Możliwe, że prywatny kupiec da prędzej na kredyt, bo do obowiązków jego nie należy troska o unormowanie bytu rodziny kupującego.

Dla naszych natomiast spółdzielców nie mogą być obojętne kłopoty materialne i troski członka. Wiemy bowiem doskonale, że to co wydaje się chwilowym „dobrodziejstwem” jest dobrowolnym wkładaniem głowy w jarzmo. To też my, spółdzielcy, to dobrodziejstwo kredytowania uważamy za klęskę społeczną, którą z całą stanowczością zwalczamy.

Niestety, w nasze społeczeństwo wżarło się fatalne przekonanie, że kredyt jest nieodzowną koniecznością. Nic bardziej fałszywego.

Powstać może w takim razie pytanie, co ma robić bieda człowiek, który ma bardzo małe dochody?

Oczywiście zbyt nierówny podział dochodu społecznego jest szkodliwy dla społeczeństwa i z tym zjawiskiem walczyć związki zawodowe, organizacje rolnicze, a pośrednio i spółdzielnie. Dodać jednak należy, że przecież kredyt nie powiększy naszych dochodów na stałe ale odwrotnie—jeszcze je bardziej obciąży. Umiejętność układania swoich choćby najskromniejszych wydatków ogromnie ułatwia nam szare życie codzienne i oddaje niewątpliwie duże usługi w walce o poprawę bytu.

Znamy cały szereg wypadków kiedy osoby zmuszone do zwrócenia spółdzielni nadmierne zaciąganych kredytów narzekały i miały pretensje, że nieopatrznie pozwolono im zabrać w długi.

Z powyższego więc wynika, że kupowanie na kredyt jest w pierwszym rzędzie szkodliwe dla członków. Jest to bowiem zły nałóg, którego zwalczanie powinna ułatwiać spółdzielnia.

Względy gospodarcze

Spółdzielnie spóżywców potrzebują bardzo poważnych środków pieniężnych do wykonania tych zadań, do których zostały powołane. Środków tych w zasa-

dzie dostarczają sami członkowie, wpłacając udziały. Źródło to niestety nie jest obfite, ponieważ dla bardzo wielu osób wpłacenie nawet 25 zł. udziału jest już nadmiernym wysiłkiem finansowym. Tymczasem nawet te bardzo skromne środki nie mogą być przeznaczone na rozbudowę spółdzielczości, gdyż przede wszystkim są zmniejszane przez członków pod postacią kredytu towarowego.

Bilans zbiorowy 1283 spółdzielni za 1938 r. wykazuje, że członkowie wpłacili na udziały 5,2 milionów zł. i dokładnie prawie tyle samo wybrali tytułem kredytów. Gdzież wobec tego zjawiska może być mowa o tworzeniu potężnej produkcji spółdzielczej; gdzie tu można budować cukrownię spółdzielczą, kiedy własni członkowie ogałają nasze spółdzielnie ze wszystkich środków obrotowych.

Ile już strat poniósł ruch spółdzielczy na skutek kredytu, a ile jeszcze poniesie — trudno ściśle obliczyć. W każdym razie straty te są bardzo duże i sięgają milionów.

Prawda że na kredytach traci również i handel prywatny, stosuje on jednak inną politykę kalkulacyjną, rozmaicie traktuje klientów, a jeżeli już nawet bankrutuje, to zarywa swoich dostawców i wierzycieli.

Poza tymi bardzo ważnymi przyczynami są jeszcze i inne względy przemawiające przeciw udzielaniu kredytów.

Kredyt utrudnia bardzo kontrolę sklepu. Bo trudno mówić nawet o jakimś obliczeniu sklepu, jeżeli sprzedawca przedstawia kilkuarkusową listę dłużników. Jak to ciężko sprawdzić ile kto naprawdę jest winien. Czasem może się nawet zdarzyć, że lista taka jest nieprawdziwa. Zresztą zdarza się również, że sprzedawca sam gubi się w kredytach, co z kolei powoduje powstawanie mank w sklepie.

Jeżeli jednak jawny kredyt jest zjawiskiem bardzo ujemnym, to wszelkie ukrywanie kredytów czy też przerzucanie ich na odpowiedzialność sklepowego daje jeszcze gorsze wyniki.

W tych spółdzielniach gdzie odpowiedzialność za kredyty przerzucona jest na sprzedawcę, tam oczywiście on sam decyduje o tym, komu kredytu udzielić, a komu nie. Stwarza to ogromne niezadowolenie wśród członków, którzy zapominają, że mają do czynienia ze spółdzielnią, a starają się pozyskać względy sprzedawcy. Nie można wówczas nawet mówić o jakiejś normalnej akcji propagandowej. Sam sprzedawca też znajduje się w niezbyt miłym położeniu. Przyjaciele bowiem są dosyć wątpliwi, a liczba wrogów i niezadowolonych rośnie. Spółdzielnia taka przy uczciwym sprzedawcy może się nawet rozwijać pod względem gospodarczym, nie będzie w niej jednak ducha spółdzielczego.

Z tego wszystkiego cośmy tutaj powiedzieli wynika zdaje się jasno, że Związek „Społem” zabraniając nowym spółdzielniom udzielania kredytów miał na celu jedynie i wyłącznie dobro spółdzielni i ich członków. — Jeżeli zachodzi konieczność stosowania pewnych rygorów, to tylko dlatego, że czasem do

władz spółdzielni mogą się dostać nieodpowiedni ludzie.

Rzecz prosta, walka z kredytami, jak zresztą z każdym nałogiem, nie jest łatwa. Ale przecież spółdzielnię nie po to tworzymy, aby posuwać się utartym szlakiem, bo wówczas wystarczyłby nam istniejący nędzny sklepik prywatny. My przecież tworzyć chcemy nową lepszą przyszłość, a to wymaga pracy i wysiłku.

Przyzwyczajając swoich członków do kupna wyłącznie za gotówkę, spółdzielnia niewątpliwie uwalnia świat pracy od jednej z klęsk społecznych.

Okres obecny stawia przed spółdzielczością spożywców specjalne zadania. Spółdzielnie muszą zebrać jak najwięcej pieniędzy, aby stworzyć rezerwy towarowe na wypadek ewentualnej wojny.

W tych czasach marnowanie gotówki pod postacią kredytu towarowego jest już przestępstwem, mogącym mieć jak najgorsze skutki dla miejscowego społeczeństwa.

B. Paździór

PRACE ORGANIZACYJNE I PROPAGANDOWE

Sprawa ważna i pilna

Obecny nastrój pogotowia wojennego społeczeństwa należy uważać za sprzyjający ruchowi spółdzielczemu.

Twierdzenie to wydać się może zbyt śmiałe, boć przecież spółdzielczość jest ideą i działaniem na wskroś pokojowym.

A jednak jest ono słuszne i opiera się na następujących argumentach:

Spodziewana wojna, niosąca niebezpieczeństwo nie tylko żołnierzom, ale i ich rodzinom — wyraźnie stawia przed oczyma nawet najzatatwardzialszych sobków i egoistów, że dobro ich, bezpieczeństwo — złączone jest nierozdzielnie z dobrem i bezpieczeństwem reszty społeczeństwa, że są oni częścią zbiorowości, które nazywa się narodem. W ten sposób w obecnym nastrój wszelka myśl o wspólnym działaniu,

o potrzebie organizacji — łatwiej przyjmuje się u ludzi, niż w czasach beztroski i pokoju.

Następnie. Przeżycia z okresów niedawnych wojen, kiedy to klęska głodu zmuszała ludzi do szukania ratunku w gospodarczych organizacjach obywatelskich i spółdzielczych — tak jeszcze są żywe w umysłach ludzi starszych, że wystarczy się na nie powołać, aby wzbudzić duże zainteresowanie ruchem spółdzielczym, jego przygotowaniem na wypadek wojny — nawet wśród tych, którzy dotychczas obojętnymi byli na nasze nawoływania do szeregów spółdzielczych.

To też tych sprzyjających warunków nie możemy zmarnować.

Podjęcie obecnie na szeroką miarę

zakrojonej pracy propagandowej i organizacyjnej konieczne jest także ze względu na bezpieczeństwo w przyszłości naszych spółdzielni.

W okresie trudności aprowizacyjnych, wywołanych wojną okaże się jasną dla wszystkich wyższość gospodarki spółdzielczej nad prywatną. Kiedy kupiec, powodowany własnym interesem, nie będzie się liczył z dobrem swoich klientów, to spółdzielnia pod wpływem choćby domagań się głodnych swoich członków — będzie musiała dobywać „nawet spod ziemi” najpotrzebniejsze produkty i rozdzielać je między członków często bez zysków.

Wobec tego wszyscy na gwałt zechcą zostać spółdzielcami — jak to było dawniej — dla kilku kilogramów maki czy cukru, dla kilku metrów materiału na ubranie czy bieliznę.

Od naporu tych „spółdzielców” spółdzielnia może zginąć. Przy stosunkowo nielicznym dotychczasowym składzie członkowskim większości naszych spółdzielni — łatwo może się okazać już w pierwszych miesiącach wojny, że nowi członkowie — nie uspołecznieni, nie znający ani celów ani zasad spółdzielni, nie związani z nią żadnym sentymentem, stanowią w niej większość, która przy pierwszej sposobności obali dotychczasowe władze, wybierze dużo obiecujących krzykaczy — i w ten sposób zmaruje organizację.

Aby do tych przykrych wypadków nie dopuścić, a odwrotnie — wykorzystać obecną przychylność ludności do poczynań społecznych, — musimy już obecnie, niezwłocznie podjąć akcję w kierunku zdobycia dla spółdzielni elementów najlepszych oraz przepoić je, póki czas, duchem spółdzielczym.

W tym celu każda spółdzielnia musi jak najszybciej, najgłośniej i najszerzej stwierdzić i zastrzec się publicznie, że jest organizacją ludzi, zdających sobie sprawę z jej stałych, nieprzemijających wartości, że wszyscy oni już obecnie powinni stanąć w szeregach spółdzielców i że w okresie trudności aprowizacyjnych — ze względu na swoje bezpie-

czeństwo, tylko w wyjątkowych wypadkach będzie mogła przyjąć na członka i zaopiekować się nowym człowiekiem czy nową rodziną.

W jaki sposób to zrobić?

Aby powiadomić kupujących w spółdzielni nieczłonków, wystarczy wywieścić w sklepie odpowiedni napis. W spółdzielniach szwajcarskich taki napis brzmi jak następuje: „Jeśli chcesz, aby i podczas wojny spółdzielnia Cię aprowidowała — zapisz się na jej członka”.

Na wsiach i w miasteczkach należało by w porozumieniu z organizacjami współdziałającymi zwołać zgromadzenia publiczne z referatem na temat: „Zadania spółdzielni spożywców podczas wojny”.

W miastach i ośrodkach przemysłowych nie można zadowolić się jednym zgromadzeniem, lecz w każdej większej organizacji zawodowej spowodować zwołanie zebrania w sprawach spółdzielczych.

Materiał do referatu znaleźć można w broszurze zjazdowej prof. M. Rapackiego i w artykułach, zamieszczonych w „Społem” i w „Spólnocie”.

Przystępowanie na członków powinno być ułatwione. Statut, deklaracje członkowskie muszą się znajdować nie tylko w kancelarii spółdzielni, ale w każdym sklepie i w każdej organizacji, która porozumiała się z nami.

Inkaso udziałów na podstawie podpisanych deklaracji w większych miejscowościach i na nowych terenach można zorganizować w ten sposób, że upoważniony przedstawiciel spółdzielni udawałby się do członków i wydawał pokwitowania ze specjalnego kwitariusza.

Nie potrzeba dodawać, jak wielkie znaczenie dla spółdzielni i dla całego naszego ruchu miałyby ta akcja, przeprowadzona w całym kraju nawet wtedy, gdyby na przykład zbiegiem okoliczności ciężka chmura wojenna, wisząca nad całym światem minęła bez gromu.

Kursy spółdzielcze w Boguminie

Śląska Rada Wojewódzka w Katowicach utrzymuje między innymi Szkołę Pracy Społecznej, która posiadała swoją siedzibę w roku ubiegłym w Cieszynie, a w roku bieżącym przeniosła się do Bogumina. Szkoła rozporządza tutaj częścią wielkiego budynku, gdzie znajdują się duże, widne sale wykładowe, sypialnie, wspólna jadalnia, czytelnia i obszerne aule. Szkoła powołana jest do tego, żeby w zakresie własnej administracji i według własnego budżetu uchwalonego przez Sejm Śląski, prowadzić w ciągu roku szereg kursów przygotowujących młodzież śląską do pracy społecznej w terenie.

Mając powyższe względy na uwadze Katowicka Rada Okręgowa spółdzielni spożywców na Śląsku postanowiła przyczynić się do zorganizowania w Szkole Pracy Społecznej odpowiednich kursów spółdzielczych. Zorganizowano ich trzy w terminie od 20 kwietnia do końca czerwca roku bież. Dwa po pięć tygodni, dla pracowników sklepowych spółdzielni zaolziańskich i jeden równoległy, dziesięciodniowy dla pracowników spółdzielni spożywców całego Zagłębia Śląskiego. Zaznaczyć z góry należy, że czas wybrany dla kursów ze względów natury politycznej i miejsce, jako że wybrane miasto jest najbardziej wysuniętym punktem, nie były sprzyjające dla ilościowego i odpowiednio przygotowanego materiału kursowego. Tym nie mniej wszyscy, którzy skończyli te kursy, powinni być dumni, że uczyli się pracować spokojnie właśnie tutaj, w tym miejscu, które należy w bieżącej wojnie nerwów do punktów zapalnych.

Kurs dziesięciodniowy zgromadził 23 osoby: w wieku od 17 do 30 lat.

Natomiast dwa równorzędne kursy pięciodniowe dały: pierwszy — 28 osób, w tym 18 kobiet, drugi 27 osób w tym również 18 kobiet; wszystko w wieku mniej więcej od 17 do 21 lat. Byli to prawie wyłącznie pracownicy i pracowniczki Centralnego Stowarzyszenia Spo-

żywców dla Śląska w Łazach w liczbie ogólnej 54 osób, oraz dwie osoby ze Stowarzyszenia w Stonawie i jedna ze Spółdzielni w Dzieńmorowicach. Łącznie więc na kursach bogumińskich dokształcenie otrzymało 80 osób.

Program kursu był uzgodniony ze Śląskim Urzędem Wojewódzkim — Wydział Oświecenia Publicznego i obejmował na kursie dziesięciodniowym 40 godzin spółdzielczości, 30 godzin gospodarki w sklepie spółdzielczym, 30 godzin organizacji i techniki sprzedaży, 34 godziny towaroznawstwa, 40 godzin rachunkowości, 20 — arytmetyki handlowej, 20 — wykładów o obowiązkach organizacyjnych sklepowego, 20 — samokształcenia, 10 — korespondencji, 20 — języka polskiego, 10 — nauki o Polsce Współ., 20 — śpiewu i 20 — religii. Razem około 300 godzin wykładów. Na kursach pięciodniowych odbywały się w tej samej proporcji takie same wykłady z liczbą po 163 godziny na każdym.

Na kursach zorganizowane były samorządy, byli wybrani gospodarze i gospodynie, prowadzone były kroniki i gazetki szkolne. Działała również spółdzielnia kursowa. Rano i wieczorem był apel i modlitwa, obowiązywał regulamin pracy i porządku. Co tydzień odbywały się świetlice, niekiedy zaś zabawy taneczne. W czwartki odbywały się krótkie wycieczki okoliczne do fabryk, hut i koksowni oraz do ładnych i ciekawych pobliskich okolic. Odbywały się również wycieczki dłuższe: do Krakowa, do Kielc, Częstochowy i do Warszawy oraz dwudniowa w Beskidy Śląskie. Ponadto kursy brały czynny udział w Dniu Spółdzielczości w Katowicach.

Zaznaczyć należy, że w tym samym okresie odbywał się w Szkole Pracy Społecznej kurs teatralny. W wielu wypadkach, przy okazji różnych uroczystości, występował wspólny chór i zbiorowe tańce regionalne. Również w Dniu Spółdzielczości w Katowicach występowały wszystkie kursy łącznie z

teatralnym z inscenizacją „Ody do młodości” i pieśniami. Wszystkie kursy brały wspólny udział w miejscowych imprezach wieczornicy śląskiej w Dniach Morza, w dniach LOPP, Czerwonego Krzyża. Na zakończenie kursów odbyła się uroczysta akademii z udziałem przedstawicieli miejscowych organizacji spółdzielczych z pp. Ogrockim, Mazurem i Bartoszem. Wieczorem na rynku bogumińskim odbyło się przy tej okazji oryginalne widowisko pt. „Sobótki” z udziałem naszych kursistów, wy-

reżyserowane przez kierownika kursu teatralnego, p. Hahna.

Należy przypuszczać, że pomimo technicznych trudności kursy bogumińskie spełniły swoje zadanie, dając w szczególności Spółdzielni w Łazach nowy zespół dobrych, solidnych pracowników spółdzielczych, przygotowanych do pracy sklepowej i do zadań ewentualnej gospodarki wojennej.

Kurs prowadzili Edmund Zalewski i Tadeusz Nawrot.

Edmund Zalewski

PRZEPISY PRAWNE

Ubezpieczenie członków zarządu spółdzielni

Czy i w jakim zakresie podlegają ubezpieczeniu członkowie zarządu spółdzielni, nie zostało dotąd całkowicie wyjaśnione.

Bezspornie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych, lecz będą na własne żądanie zwolnieni od obowiązku ubezpieczenia; w tym celu spółdzielnia przesyła do ubezpieczalni wnioski na przepisowym formularzu podpisanym przez zarząd i członka zarządu nie życzącego sobie być ubezpieczonym. Co się zaś tyczy ubezpieczenia na wypadek choroby i od wypadków, to w ustawie scaleniowej brak wyraźnego przepisu, o ubezpieczeniu tej kategorii osób, jak to ma miejsce w ustawie o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Opierając się na art. 2 ustawy scaleniowej, stanowiącej, że obowiązkowi ubezpieczenia podlegają wszystkie osoby pozostające w stosunku pracy najemnej lub w stosunku służbowym, należało by przyjąć do wniosku, że członkowie zarządu osób prawnych nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia.

W wypadku jeżeli członek zarządu zatrudniony jest stale w spółdzielni, pobiera miesięczne wynagrodzenie, opłaca podatek dochodowy od uposażeń

służbowych — w ubezpieczalni uważa się, że taki członek zarządu jest jednocześnie pracownikiem i podlega obowiązkowi ubezpieczenia.

Dotychczasowa judykatura przechyla się raczej ku opinii ubezpieczalni, np. Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku z 4. VI. 1937 r. L Rej. 3885/33 orzekł, że:

„pochodzący z wyboru członkowie zarządu spółki akcyjnej należą do osób zatrudnionych u innych osób prawnych, pełniąc dla nich usługi, zatem podlegają z tego tytułu obowiązkowi ubezpieczenia”.

Ministerstwo Opieki Społecznej stoi jednak na stanowisku, że członkowie zarządu spółdzielni bezwzględnie nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby i od wypadku.

Najświeższe orzeczenie Ministerstwa Opieki Społecznej z 17. XI. 1938 r. na odwołanie Spółdzielni Związkowej Pracowników Kolejowych w Krakowie co do ubezpieczenia członka zarządu brzmi:

„T. P. spełniał w rekursującej spółdzielni jedynie czynności przewidziane statutem dla wybranego zarządcy spółdzielni, wobec czego jako nie pozostają-

cy w stosunku pracy lub służbowym do spółdzielni, nie podlegał obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby i wskutek wypadku w zatrudnieniu na zasadzie art. 2 ustawy z dnia 28. III. 1933 r.

Zarazem Ministerstwo powołuje się na wyrok N. T. A. z dn. 21. XII. 1932 r. I. rej. 2592/30 według którego okoliczność, iż członkowie zarządu spółdzielni pobierają wynagrodzenie nie zmienia ich charakteru jako przedstawicieli spółdzielni i nie stanowi istotnej cechy stosunku służbowego".

Od wyroku Ministerstwa ubezpieczalnia w Krakowie odwołała się 4. II. 1939 roku do NTA., zarzucając Ministerstwu błędne ustalenie orzeczenia i powołując od siebie kilka orzeczeń NTA. a między

innymi orzeczenie z 25. IX. 1934 r. L. 8214/32 według którego samo przystąpienie do spółdzielni, której statut zawiera przepis, że członkowie są obowiązani do pracy osobistej na rzecz spółdzielni, jest równoznaczny z zawarciem umowy o pracę.

Sprawie tej poświęciliśmy więcej uwagi ze względu na to, że w niektórych pismach ukazały się wyjaśnienia, że członkowie zarządu na podstawie miarodajnych orzeczeń Ministerstwa Opieki Społecznej nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia.

Jak widzimy, tak nie jest i sprawa jest w dalszym ciągu sporna. Dopiero wyrok NTA w sprawie spółdzielni w Krakowie rzuci na powyższe zagadnienie więcej światła.

Ulgi rolnicze

Częściowa zmiana przepisów o uporządkowaniu długów rolniczych Ustawa z 28 czerwca 1939 r. Dz. U. R. P. Nr. 57 poz. 372.

Do dnia 31. XII. 1940 r. została ograniczona wymagalność długów rolniczych do 50% należności, których płatność zapadła, bądź zapadnie w ciągu lat 1939 i 1940.

Ograniczenie wymagalności nie dotyczy 50% należności z tytułu odsetek zaległych na 1 stycznia 1939 r. jak również całości odsetek bieżących przypadających wierzycielom od dnia 1 stycznia 1939 r.

Z tego samego przywileju korzystają długi nieuporządkowane, — wymagalność ich w okresie do 31. XII. 1940 r. ogranicza się do 50% należności. W stosunku do odsetek — jak w ustępie poprzednim.

Postępowanie egzekucyjne z tytułu należności, których wymagalność ulega zawieszeniu, nie może być wszczęte, a wszczęte ulega umorzeniu z mocy samego prawa.

Płatność należności, których wymagalność ulega zawieszeniu, nie wyłącza-

jąc zaległych — a płatnych przed dniem 1 stycznia 1939 r. rat kapitałowych ustala się łącznie z dwiema końcowymi ratami, przypadającymi według planu spłaty, ustalonego z mocy prawa, orzeczenia urzędu rozjemczego lub ugody.

W stosunku do posiadaczy gospodarstw wiejskich grupy A (do 50 ha) urząd rozjemczy, a w stosunku do posiadaczy grupy B (ponad 50 ha, lecz do 500 ha) i C (ponad 500 ha) właściwy sąd może na wniosek wierzyciela, uwzględniając położenie majątkowe zarówno dłużnika jak i wierzyciela uchylić lub ograniczyć w stosunku do danego długu działanie przepisu o odroczeniu płatności (ustępy poprzednie), jeżeli uzna, że zdolność płatnicza i możliwości gospodarcze dłużnika pozwalają mu uiścić dług na warunkach dla wierzyciela korzystniejszych. Właściwy sąd na wniosek posiadacza gospodarstwa wiejskiego grupy B lub C może postanowić zawieszenie wymagalności zobowiązań w zakresie ustalonym omawianą ustawą, jeżeli dłużnik znajduje się w stanie wyjątkowych trudności płatniczych.

K. Kakietek

Z t e r e n u

Z OKRĘGU WARSZAWSKIEGO

Rejon Pułtusk-Wyszaków odznacza się największą w okręgu warszawskim ilością nowopowstałych spółdzielni. Ze względu jednak na znaczne oddalenie od Warszawy kontakt ze Związkiem jest dla tego rejonu utrudniony. Warszawska więc Rada Okręgowa staraniem swego delegata rejonowego, Jana Zajaca, zorganizowała w Zdzieborzu - Zielonce w dniu 18 czerwca rb. konferencję gospodarczą dla kierowników spółdzielni, członków wydziałów gospodarczych rad nadzorczych i sklepowych. Na konferencji tej omówiono następujące zagadnienia:

1. Rola i zadania spółdzielni na wsi.
2. Stosunki handlowe ze Związkiem.
3. Produkcja „Społem”.
4. Wspólne zakupy spółdzielni.

Referentami byli: kier. Oddz. A. Przybyliński i lustr. L. Skurski.

W konferencji wzięło udział 35 delegatów od 11 spółdzielni na ogólną liczbę 16 spółdzielni tego rejonu.

W wyniku konferencji, która wzbudziła duże zainteresowanie powołano 3-osobową komisję, mającą się zająć sprawą wspólnych zakupów dla zaradzenia niekorzystnym warunkom, uniemożliwiającym czynienie zakupów we własnej hurtowni.

Z CZĘSTOCHOWY

Częstochowska Rada Okręgowa zorganizowała w dniach od 19 do 27 czerwca 1939 kurs dla sklepowych. Na kurs przybyło 37 osób z 25 miejscowości. Kobiet przybyło 27, a mężczyzn 10-ciu.

Program kursu był normalny. Jako tematy dodatkowe wprowadzono: Rola spółdzielczości w rozbudowie gospodarstwa narodowego Polski, informacje o Banku „Społem”, sprawy Oddziału oraz najważniejsze przepisy prawne. Program wykonano całkowicie.

Tylko 11 uczestników nie pracowało jeszcze na stanowiskach sklepowych, lecz i spośród

tych prawie wszyscy wysyłani byli przez zarząd z myślą obsadzenia nimi sklepów spółdzielczych w okręgu.

Wykłady połączone były z praktyką, dzięki uprzejmości S-ni „Jedność” w Częstochowie. Uczestnicy odwiedzili 5 sklepów, prowadzonych na różnym poziomie. Zespół podzielono na trzy grupy. Zadaniem uczestników było wiedzę teoretyczną zdobytą na kursie ugruntować przez zbadanie wad każdego z odwiedzanych sklepów. Po 3-godzinnej wędrowce po sklepach i czynieniu notatek ze swych spostrzeżeń nastąpiła wymiana zdań co do pracy każdego sklepu (czystość, przechowywanie towarów, estetyka, sprawność obsługi itp.).

W programie przewidziano również referaty samych uczestników. Wł. Kudelska z Myszkowa doskonale omówiła temat: „Jak walczyć z kredytem”, St. Wolski z Kłomnic omówił „Jak werbuje członków”, W. Głębokówna z Wielunia „Higienę pracy sklepowego”, M. Hendzlikówna z Puszczewa „Jak propaguję artykuły z marką „Społem”, L. Struski „Jak sklepowy powinien się kształcić” oraz F. Sękowski „Bołaczki pracy sklepowego”. Referaty wygłaszane przez uczestników świadczyły o wyrobieniu kursistów oraz ich przygotowaniu do pracy społecznej.

Dn. 25.6.39 r. udano się do świetlicy Ligi Koop., gdzie członkinie Ligi zorganizowały wzorową świetlicę.

W czasie kursu zwiedzono klasztor Jasnogórski.

Godziny popołudniowe przeważnie poświęcano na zajęcia praktyczne (pokazy produkcji „Społem”, odwiedzanie sklepów miejscowej s-ni „Jedność”, zwiedzenie dorobku tej s-ni oraz zwiedzenie miejscowego Oddziału „Społem” itp.). Pracowano intensywnie. Uczestnicy toczyli dość żywe dyskusje z prelegentami. Po południu dn. 26.6.39 r. przeznaczono na omówienie spraw zawodowych, przy udziale przedstawiciela Zw. Zaw. Prac. Spółdz. p. Kuczyńskiego. Na zakończenie kursu zorganizowano wycieczkę do Zakładów Wytwórczych w Kielcach.

Z Ligi Kooperatystek

PIERWSZA KONFERENCJA DELEGATEK REJONOWYCH LIGI KOOPERATYSTEK W POLSCE

W przeddzień Zjazdu Ligi w dn. 31.5.1939 r. odbyła się konferencja delegatek rejonowych Ligi. Instytucja delegatek rejonowych powstała niedawno, bo na jesieni roku zeszłego i ma na celu objęcie działalnością instrukcyjną i lustracyjną wszystkich ogniw Ligi, rozsianych po ca-

łej Polsce. Ma to wielkie znaczenie w całokształcie działalności Ligi, gdyż uzupełnia pracę dwóch instruktorów Ligi, pracę która ze względów budżetowych ograniczać się musi tylko do pewnych terenów działalności kół Ligi.

Konferencję rozpoczęła J. Laniewska, wygłaszając referat p.t. „Zadania i metody pracy delegatki rejonowej”. W referacie tym wysunęła następujące cechy, które delegatka rejonowa powinna posiadać: zapał do pracy, wiara i bezin-

teresowność; poza tym delegatka rejonowa musi tkwić w ruchu spółdzielczym i być świadomym członkiem społeczeństwa.

Jeżeli chodzi o działalność delegatki rejonowej, to pierwszym warunkiem jest pracować z planem. Poza tym delegatka jest obowiązana: 1. nawiązać ścisły kontakt z miejscowymi organizacjami spółdzielczymi kobietami, 2. dążyć do czynnego udziału w pracach rady okręgowej, a w szczególności udziału w posiedzeniach prezydium Rady, 3. dopilnować, żeby w budżecie R.O. znalazły się kwoty przeznaczone na pracę wśród kobiet, 4. przygotować starannie teren do powstawania nowych kół (kursy, pokaz), 5. starać się wejść do władz miejscowej spółdzielni lub rady okręgowej; wreszcie — rzecz najważniejsza — brać na siebie pełną odpowiedzialność za wykonywaną pracę.

Jeżeli chodzi o współpracę z kołami: 2. zwracać uwagę na walory osobiste członkin zarządu, 3. wpływać, żeby członkinie władz koła widziały słuszość pracy spółdzielczej; 1. badać stan pracy kół pod względem formalnym i faktycznym; służyć radą i pomocą; 4. zwracać uwagę na dodatnie momenty w działalności kół.

W dyskusji nad referatem wzięły udział: **ob. J. Malkowa** z Baranowicz — wysuwając konieczność nawiązania kontaktu z organizacjami młodzieżowymi na wsi. Jako metodę pracy wysunęła: po pokazie na terenie wiejskim krótkie świetlicze spółdzielcze, w których bierze udział młodzież, przygotowana przed pokazem, oraz pokazy tych artykułów, które nie idą na terenie danej spółdzielni przeważnie dlatego, że ludność nie zna ich zastosowania.

ob. Stanisława Chleboszowa z Wierzbika omawia wyjazdy swoje do kół w okręgu ostrowieckim i stwierdza nieumiejętność prowadzenia rachunkowości przez koła Ligi.

Ob. Koziellowa z Puław wysuwa zastrzeżenia, czy koła kooperatystek nie dadzą się utrzymać na wsi ze względu na brak kobiet do tej pracy; podkreśla trudności w nawiązaniu współpracy z K.G.W.; wreszcie stwierdza, że członkinie kół Ligi, należące do innych organizacji kobiecych są przeważnie członkiniami „martwymi” na terenie Ligi.

Ob. Szymczewska z Częstochowy uważa za konieczne, żeby praca koła opierała się nie tylko na jednej osobie; podkreśla konieczność jak najliczniejszego przeszkalania członkin władz kół, przy czym opłata za kursy powinna być bardziej udostępniona. Zadaniem delegatki rejonowej jest wyrobić sobie grono działaczek. Koła powinny się nawzajem odwiedzać, żeby wymienić ze sobą doświadczenia.

Ob. Golińska z Nowego Sącza wysuwa trudności pracy kobiet w ruchu spółdzielczym ze

względem na zamknięty charakter niektórych spółdzielni (kobiety nie mogą do nich należeć w charakterze pełnoprawnych członków).

Ob. Janiczakowa z Kielc podkreśla konieczność wchodzenia kobiet do władz spółdzielni. (na terenie Kielc 9 członkin Ligi weszło do władz spółdzielni i R. O.). Celem zwiększenia frekwencji kobiet na zjazdach okręgowych należy o zjazdach zawiadamiać kobiety wiejskie przez instruktorkę K.G.W.

Ob. Ratuszowa z Wilna mówi o potrzebie nasilenia pracy przeszkoleniowej spółdzielczej kobiet na terenie Wilna.

Ob. Borzęcka ze Lwowa stwierdza, że na terenie Lwowa praca kobiet jest brana pod uwagę tylko przy uroczystościach spółdzielczych; pomimo to kobiety starają się wchodzić do władz spółdzielni i pracę tam prowadzić.

Ob. Mikettowa ze Stanisławowa omawia pracę przygotowawczą wśród kobiet na terenie Stanisławowa; podkreśla ogromne rozwielenie kredytu w tamtym okręgu i trudności walki z nim.

Ob. Łaniewska z Będzina podkreśla ogromne znaczenie pracy delegatek.

Ob. Bieńkowska z Radomia uważa, że delegatka rejonowa nie powinna być jednocześnie przewodniczącą koła, gdyż praca delegatki pochłania wiele czasu. W pracy swej Liga powinna stawiać na koła młodzieżowe na wsi.

W zakończeniu przewodnicząca Ligi **ob. Bogdanowiczowa** zreasumowała wyniki konferencji w następujących punktach i wysunęła następujące wytyczne pracy Ligi na czas najbliższy:

1. Należy rozbudować i umocnić instytucje delegatek rejonowych (kursy w Trokach).

2. Plan pracy i sprawozdania delegatek rejonowych powinny być przesyłane w terminach.

3. Utrzymywać ścisły kontakt z radami okręgowymi.

4. Organizować koła po uprzednim przygotowaniu terenu.

5. Pokazy organizować łącznie z pracą kształceniową i wychowawczą.

6. Wziąć czynny udział w przygotowaniu kursów zastępczych (upatrzeć odpowiednie kobiety).

7. Organizować kursy przygotowania kobiet do ochrony gospodarstw domowych na wypadek wojny.

8. Wziąć liczny udział w kursach wakacyjnych.

Z BANKU „SPOŁEM!”

Zjazd Banku

Tegoroczny Zjazd naszego Banku odbył się w dniu 2 czerwca r.b. w Warszawie w sali konferencyjnej Domu Spółdzielczości Rolniczej przy ulicy Wareckiej 11 a.

Zjazd zgromadził 151 delegatów, reprezentujących 116 instytucji — członków Banku. Poza tym w Zjeździe uczestniczyło przeszło 100 osób w charakterze gości, reprezentujących różne instytucje spółdzielcze i pokrewne.

Przewodniczył prezes Rady Banku Adam Durko, przy asyście asesorów: M. Pilarskiego ze „Zgody” w Poznaniu i majora Tysowskiego ze Związku Spółdzielni Wojskowych oraz sekretarza ob. A. Dajniaka ze „Zjednoczenia” w Białymstoku.

Zjazd rozpatrzył i zatwierdził sprawozdanie za rok ubiegły oraz plan pracy na rok bieżący, przeprowadził podział czystej nadwyżki za r. 1938, ustalił granice zobowiązań Banku z tytułu udzielanych za członków gwarancji i dokonał uzupełniających wyborów do Rady.

Pięciogodzinna praca Zjazdu miała przebieg wybitnie rzeczowy i pozostawiła wrażenie dodatnie. Wraz z rozwojem Banku narastają coraz nowe zadania, które znajdują na zjazdach Banku odpowiednie oświetlenie i wyraz w powyższych uchwałach. Idziemy naprzód. Wskazują to nie tylko liczby ze sprawozdania i przebiegu dyskusji na zjazdach, ale i coraz liczniejszy skład zjazdów naszej centrali pieniężnej.

Uchwały tegorocznego Zjazdu Banku „Społem”

W sprawie sprawozdania

IX Walne Zgromadzenie członków Banku „Społem” zatwierdza sprawozdanie Zarządu i Rady z działalności Banku za rok 1938 oraz rachunek strat i nadwyżek i bilans zamknięty sumą zł. 6.187.245,60 przy czystej nadwyżce zł. 49.288.79. IX Walne Zgromadzenie przyjmuje do wiadomości protokół rewizji Banku, dokonanej przez lustratora Związku Społem B. Paździóra.

W sprawie podziału czystej nadwyżki

IX Walne Zgromadzenie uchwała: z czystej nadwyżki za rok 1938, wynoszącej zł. 49.288.79

1. odliczyć część osiągniętą z obrotu z nieczłonkami w wysokości 7% i zapisać na fundusz społeczny, co stanowi zł. 3.450.22.

2. na tenże fundusz zapisać dalszą kwotę do łącznej wysokości 25% całej nadwyżki, czyli zł. 8.872.—

3. wyznaczyć:

a) na oprocentowanie udziałów w/g

stopy 4% i stanu z dnia 1.I.1938 r. zł. 24.545.60.

b) na zwroty dla członków w wysokości 2% pobranych odsetek zł. 7.415.50.

c) na budowę gmachu szkół spółdzielczych zł. 2.000.—

d) na Fundusz Obrony Narodowej do dyspozycji Związku „Społem” na samochody sanitarne zł. 3.000.

4. pozostałość przenieść na fundusz społeczny.

W sprawie planu i budżetu

1. IX Walne Zgromadzenie zatwierdza preliminarz na rok 1939 w ogólnej sumie zł. 121.400.— dla Centrali Banku, zł. 23.250.— dla Oddziału w Łodzi i zł. 21.950.— dla Oddziału w Sosnowcu, z prawem przekroczenia tych kwot o 10% w razie powstania nowych potrzeb i wzrostu dochodu i z prawem przenoszenia prelimitowanych kwot szczegółowych z pozycji na pozycję.

2. IX Walne Zgromadzenie wzywa Zarząd Banku do poczynienia usilnych starań w kierunku wyjednania kredytów

długoterminowych inwestycyjnych dla dla spółdzielni.

W sprawie kas oszczędnościowych przy spółdzielniach

Przy omawianiu sprawozdania i planu pracy przyjęto jako dezyderat następujący wniosek:

Biorąc pod uwagę ryzykowność prowadzenia w obecnych burzliwych czasach gospodarki spółdzielni za fundusze zebrane przez poszczególne spółdzielnie pod postacią wkładów oszczędnościowych, jako też — potrzebę skoncentrowania wszystkich wkładów oszczędnościowych na terenie spółdzielczości spożywców w jej kasie centralnej, jaką jest Bank „Społem” — IX Zgromadze-

nie członków Banku wzywa wszystkie spółdzielnie, prowadzące dotychczas kasy oszczędnościowe we własnym zakresie, aby przekazały takowe do Banku „Społem!” i przyjęły funkcje zastępstw tego Banku, co jest gospodarczo bardziej zdrowe dla spółdzielni a tym samym i dla ruchu spółdzielczego w ogóle.

W sprawie gwarancji dla członków

IX Walne Zgromadzenie postanawia, że ogólna suma zobowiązań Banku z tytułu udzielonych za członków gwarancji nie powinna przekraczać dwukrotnej sumy kapitałów Banku. Wobec tej chwały analogiczne postanowienie Zgromadzenia Założycielskiego traci moc obowiązującą.

Rada Banku

W uzupełniających wyborach, dokonanych na tegorocznym Zjeździe Banku, powołano na członków Rady:

Czerwińskiego Bolesława ze Spółdzielni Oszczędnościowo - Kredytowej Pracowników Banku Polskiego w Warszawie,

Fołtę Tomasza ze Spółdzielni „Spółnota Skarbowców” w Warszawie,

Pawłowskiego Ludwika ze Związku Nauczycielstwa Polskiego,

Tłaczałę Józefa ze Spółdzielni „Społem” w Bydgoszczy.

Rachockiego Kazimierza ze Spółdzielni „Zjednoczenie” w Myszkowie.

Wobec tych wyborów obecny skład Rady Banku jest następujący: członkowie:

Brym Ignacy z Małej Dąbrówki (Śląsk Górny).

Czerwiński Bolesław z Warszawy,

Durko Adam z Łodzi,

Fołta Tomasz z Warszawy,

Karwat Bronisław z Częstochowy,

Pawłowski Ludwik z Warszawy,

Pietrus Gustaw, kapitan, z Warszawy,

Świerkosz Stanisław z Warszawy,

Tłaczała Józef z Bydgoszczy,

Tołwiński Stanisław z Warszawy,

Tomczak Mieczysław z Pabjanic,

Żabicki Stanisław z Kielc,

zastępcy:

Kuraś Sobiesław z Niemiec-Porąbki,

Rachocki Kazimierz z Myszkowa,

Trzciniński Stanisław z Gołotczyzny.

Na pozjazdowym posiedzeniu Rady dokonano wyboru prezydium i komisji Rady w składzie następującym:

Prezydium:

prezes — Adam Durko,

vice-prezesi:

Stanisław Tołwiński,

Stanisław Żabicki,

sekretarz — Bronisław Karwat.

Komisja Kredytowa — B. Czerwiński, T. Fołta i St. Tołwiński i z ramienia Wydziału Lustracyjnego Związku „Społem” — dyr. St. Dippel,

Komisja Rewizyjna — I. Brym, A. Durko, G. Pietrus i St. Świerkosz.

Nowi członkowie Banku

Na przedjazdowym posiedzeniu Rady w dniu 1 czerwca rb. przyjęto w

poczet członków Banku następujące instytucje:

1. Bitków — Spółdzielnia Spożywcza Pracowników Naftowych,
 2. Cyryn — Spółdzielnia Spożywców „Społem”,
 3. Chodzież — Spółdzielnia Spożywców Pracowników Fabryki Porcelany „Cmielów”,
 4. Grabów k. Łęczycy — Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywczo-Rolniczo,
 5. Jędrzejów — Spółdzielnia Spożywców,
 6. Katowice — Spółdzielnia Rękodzielnicza „Strój”,
 7. Kobryń — Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców Chrześcijańskich,
 8. Licheń — Spółdzielnia Spożywców „Bratnia Pomoc”,
 9. Lubstów — Lubstowskie Stowarzyszenie Spożywców,
 10. Łódź — Tow. „Lokator” Spółdzielnia Mieszkaniowa,
 11. Mejszaża — Spółdzielnia Spożywców „Sąsiad”,
 12. Osięciny — Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców „Jutrzenka”,
 13. Ostrowite — Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców Pracowników Cukrowni,
 14. Poznań — „Zgoda”, Spółdzielnia Spożywców,

15. Poznań — Kooperacja Spożywcza, Spółdzielnia,
 16. Poznań — „Ka-De-Ha”, Harcerska Spółdzielnia,
 17. Rejowiec — Spółdzielnia Spożywców „Zgoda”,
 18. Rejowiec — Spółdzielnia Spożywców „Obrona”,
 19. Ruda Śląska — Spółdzielnia Spożywców,
 20. Rytwiany — Spółdzielnia Spożywców,
 21. Siemiatycze — Okręgowe Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców,
 22. Sokół — Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców „Jedność”,
 23. Soły — Spółdzielnia Spożywców „Zgoda”,
 24. Starosielce — Spółdzielnia Spożywców „Jedność”,
 25. Stopnica — Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców „Łączność”,
 26. Warszawa — Spółdzielnia Gospodarcza Pracowników Banku Polskiego,
 27. Warszawa — Stowarzyszenie Szkoły Spółdzielczej,
 28. Włocławek — Spółdzielnia Kół Gospodyń Wiejskich,
 29. Wolna — Spółdzielnia Spożywców „Snop”.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś. p. Tomasz Król

W dniu 24 czerwca 1939 r. zmarł w Grodnie Tomasz Król, zasłużony bojownik o wolność i działacz społeczny i spółdzielczy.

Ś. p. Tomasz Król w 15 roku życia wstąpił w szeregi P. O. W., a następnie jako ochotnik walczył o Niepodległość Polski, za co został odznaczony Krzyżem Walecznych. W czasie powojennym był założycielem spółdzielni spożywców, spółdzielni mleczarskiej i spółdzielczej Kasy Stefczyka w Jeziorach, jednocześnie pełniąc obowiązki czł. zarzą-

du tych spółdzielni. Od r. 1936 był czł. Rady Okręgowej w Grodnie. Za prace społeczne został odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi. Prace swe wykonywał z całym poświęceniem dla dobra tych organizacji, harmonizując ich działalność społeczną, za co zdobył sympatię i całkowite zaufanie całego społeczeństwa, które tłumnie wzięło udział w pogrzebie. W imieniu Związku „Społem” i Rady Okręgowej pożegnał Zmarłego p. Tomaszewski, kierownik składnicy, składając wieniec na Jego grobie.

ZE SZKÓŁ SPÓŁDZIELCZYCH

Wyższy Naukowy Kurs Spółdzielczy w Krakowie

Ministerstwo W. R. i O. P. zatwierdziło dwuletni program Wyższego Naukowego Kursu Spółdzielczego przy Wy-

dziale Rolniczym U. J., który obowiązuje już od roku akad. 1939/40.

Podania z załącznikami o przyjęcie na

oba lata studiów należy nadsyłać do Dyrekcji W.N.K.S. (Kraków, Al. Mickiewicza 21) do dnia 20 września br. Wpisy osobiste trwają od 20 do 30.IX.

O przyjęcie mogą starać się osoby posiadające maturę licealną lub równorzędną (oraz dawną gimn. i semin. naucz.). Słuchaczami nadzwyczajnymi mogą być osoby, które nie spełniają powyższego warunku, ale wykażą się pracą w dziedzinie gospodarczo-spółdzielczej oraz

złożą egzamin wstępny celem udowodnienia, że są zdolne korzystać z wykładów Kursu.

Na drugi rok studiów mogą być przyjęci absolwenci dotychczasowego rocz. Kursu.

Opłaty wynoszą zł. 70.— rocznie plus zł. 20.— wpisowe.

Dokładne informacje w prospektach, które na żądanie przesyła sekretariat W.N.K.S.

KRONIKA

Ruch założycielski w spółdzielniach

Według statystyki Rady Spółdzielczej, w maju 1939 r. zgłosiło się 67 spółdzielni o wydanie im wymaganego przez ustawę zaświadczenia o celowości założenia spółdzielni. Z tego 62 wnioski załatwione zostały pozytywnie, a 5

odmownie. Ogółem w ciągu pięciu miesięcy 1939 r. związki spółdzielcze i Rada Spółdzielcza wydały 370 oświadczeń o celowości, a mianowicie w styczniu 63, w lutym 69, w marcu 122, w kwietniu 54 i w maju 62.

Sekretarka Międzynarodowej Ligi Kooperatystek w Warszawie

W dn. 22 lipca br. bawiła w Warszawie w przejeździe do Rosji, Finlandii i Szwecji p. Teofila Naftel, generalna sekretarka M. L. K.

T. Naftel w towarzystwie przedstawicielki Ligi Kooperatystek w Polsce zwiedziła Warszawską Spółdzielnię Mieszkaniową oraz była podejmowana przez Związek „Społem”.

PRZEGLĄD CZASOPISM I KSIĄŻEK

Przegląd prasy polskiej

W jednym z ostatnich numerów „Zjednoczenia”, organu Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych został umieszczony tekst przemówienia ks. prałata Wacława Błazińskiego. Przemówienie to zostało wygłoszone na walnym zgromadzeniu Okręgowego Związku.

Po omówieniu ogólnej sytuacji zasłużony twórca Liskowa przeszedł do omówienia zadań szczególnych, spadających na spółdzielczość w czasach obecnych:

„Muszę dzisiaj z całym spokojem i głębokim wewnętrznym przekonaniem powiedzieć na podstawie doświadczenia wielu, bo kilku dziesiątków lat, na podstawie wyników pracy naszych placówek w ostatnim tak niespokojnym roku, wypełnionym historycznymi wypadkami, że spółdzielczość zdaje jeszcze jeden nader

trudny egzamin — egzamin obywatelskiej postawy wobec państwa, egzamin sprężystości handlowej, bo będziemy mogli się przekonać ze sprawozdań rachunkowych, że pokonałszy duże trudności organizacyjne, wytrzymaliśmy próbę ogniową chwilowego wstrząsu, wywołanego ważkimi zarządzeniami naszych władz państwowych.”

„Z czystym sercem i odczuciem dumy możemy sobie powiedzieć, iż byliśmy czynnikami nie tylko konstruktywnymi w poważnych momentach życia państwowego, lecz potrafiliśmy w tych właśnie momentach wnieść do życia gospodarczego elementy spokoju, równowagi i rozważnego przewidywania”.

„Robiąc rachunek strat i zysków za ostatni rok, obok stwierdzenia wytrzymałości naszej instytucji na uderzenia losu, nie poddajemy się

ułudzie, jakobyśmy już śpiewający mogli patrzeć w najbliższą przyszłość. Miejmy odwagę spojrzeć zbliżającemu się jutro bez różowych okularów. Patrzmy nie przez szkła własnych pragnień, jakim byśmy to jutro widzieć chcieli, lecz jakie ono w rzeczywistości najjaskrawszej nastąpić może, więc w nagości faktów groźnych, strasznych w skutkach".

"A mówię to nie dla siania lęku, lecz aby rzeczywistość jutra nie zastała nas beztrojsko uśmiechniętych, zadowolonych z dzisiaj".

"Spółdzielczość musi się liczyć z koniecznością rozszerzenia swych czynności na wypadek konfliktów wojennych, musi wziąć pod uwagę konieczność współpracy przy zmontowaniu aparatu gospodarczego. Spółdzielczość już dzisiaj winna się zająć teoretycznym rozważaniem zagadnienia przyszłego ustroju gospodarczego, skoro by w wyniku kataklizmów dziejowych nastąpiła likwidacja dotychczasowego systemu gospodarczego, co, przewidziam, prędzej czy później nastąpi niezawodnie".

Książd prałat patrzy dosyć daleko w przyszłość, ma odwagę patrzeć w przyszłość bez różowych okularów — jak mówi. Widzi w tej przyszłości likwidację obecnego — indywidualistycznego i kapitalistycznego systemu, jako rezultat zawieruchy wojennej. Zresztą ze słów ks. Bliźnińskiego wynika, że taki koniec istniejącego systemu nastąpi i bez tej przyczyny, która go może jedynie przyspieszyć. Na spółdzielczość wkłada obowiązek nie tylko tworzenia aparatu gospodarczego na wypadek wojny, lecz i tworzenia podwalin teoretycznych dla przyszłego ustroju społecznego.

Te sprawy są jasne dla każdego uczciwie myślącego człowieka. Znaczenie głosu ks. Bliźnińskiego polega przede wszystkim na tym, że nikt z nieuczciwych nie odważy się zapewne zakwalifikować go do kategorii „ech ze Wschodu".

Artykuł, zamieszczony w „Gazecie Polskiej” pt. „Spółdzielczość i handel prywatny w gospodarce wojennej”, spotkał się z krytyką „Tygodnika Handlowego”, organu Stowarzyszenia Kupców Polskich. Jak zapewne Czytelnicy pamiętają, „Gazeta Polska” wypowiedziała się w tym artykule za organizowaniem na sposób spółdzielczy aparatu zaopatrzenia ludności podczas wojny, wychodząc z założenia przede wszystkim obrony społeczeństwa przed wyzyskiem. Handel prywatny z jego głównym motorem działania — zyskiem osobistym właściciela — został z tych powodów zdyskwalifikowany przez „Gazetę Polską".

Od tej strony też zaczyna „Tygodnik Handlowy” swoją polemikę:

„Rozumowanie autora zawiera zasadniczy błąd. Przypisywanie spółdzielczości, że pracuje nie dla zysku, jest tylko niedopatrzaniem, wynikającym z opierania się na zewnętrznej wyłącznie działalności spółdzielni. Ruch spółdzielczy posiada swoją ideologię, która usprawiedliwia i nie zwalcza zysku, a jedynie stara

się mu nadać inny charakter. Autor artykułu, przechodząc bez zatrzymywania się nad sprawami ideologii spółdzielczej, uległ złudzeniu, a raczej podobnie, jak to zrobiono w Niemczech czy we Włoszech, przekreślił po prostu całą ideologię, biorąc na użytek swoich wywodów wyłącznie stworzony przez spółdzielczość system wymiany".

„Pojęcie zysku w doktrynie spółdzielczej nie jest związane z pojęciem kapitału, ale wyłącznie z pojęciem pracy. Nie zapominajmy, że u podstaw spółdzielczości leży jeden z mitów wielkiej rewolucji: mit powszechnej równości. Równość, już nie tylko pojęta na płaszczyźnie religijnej, jako równość wobec praw Bożych, ale równość w sensie materialnym, jako suma posiadanych dóbr, prowadzić winna do rozproszkowania kapitału i do powszechnego uwłaszczenia. Stan ten należy uważać za dodatni, gdyż wrodzone człowiekowi poczucie i przywiązanie do własności czyni zeń istotę niebezpieczną, jeżeli bodaj na najwyższym odcinku nie może pracować „na swoim". Lecz równy ilościowo podział jest fikcją. Można mówić jedynie o podziale równym proporcjonalnie, stosunkowo i o podziale stale płynnym. Podział taki uda się zachować jedynie w społeczeństwie absolutnie dobrym. Lecz wiara w społeczeństwo bezgrzeszne jest również fikcją, i to fikcją szkodliwą. Naukę o grzechu pierworodnym potwierdziła w całości obserwacja życia..."

„Tygodnik Handlowy” znakomicie uprościł sobie zadanie, nadając spółdzielczości takie właśnie cechy, jakie były potrzebne dla polemiki. Uprościł też i wywody „Gazety Polskiej”, która jego zdaniem, widzi w spółdzielczości ruch gospodarczy, działający „nie dla zysku”. Autor artykułu w „Gazecie Polskiej” nie traktował tych rzeczy tak prosto. Wiedział, że w ruchu spółdzielczym istnieją nadwyżki z działania gospodarczego — tylko że idą one na wzmocnienie dobra ogólnego, a nie osobistego, i nie są głównym motorem działania.

Poza tym, jesteśmy zadania, że wiara w dobroć człowieka nie jest fikcją szkodliwą. Jesteśmy przekonani, że na dobrych stronach ludzkiego charakteru można zbudować wiele — bo szczęście powszechne. Naturalnie, zdajemy sobie sprawę, że społeczeństwo nie jest bezgrzeszne — ale chcemy je ulepszać i doskonalić.

Dalej autor stara się przeciwstawić spółdzielczości tzw. kooperacjonizm chrześcijański. Co ma wspólnego chrześcijaństwo z kompletną niewiarą w dodatnie cechy ludzkie — tego już autor nie wytłumaczył, że szkodą naturalnie dla swego przeciwstawienia.

W ogóle w polemice ze spółdzielczością operuje się często zupełnie mitycznymi pojęciami. Takim mitem jest twierdzenie, że kupiec czy pracownik kupiecki lepiej pracuje, bo kocha swój zawód, a pracownik spółdzielczy — to „urzędnik” bezduszny i obojętny. Jedno

wielkie kłamstwo. Nigdzie nie widziałem ludzi tak fanatycznie wprost oddanych swojej pracy, jak w ruchu spółdzielczym. Siła ruchu spółdzielczego w wielkiej mierze wynika z ideowości i oddania jego pracowników.

„Warszawski Dziennik Narodowy” omawiając stosunki spółdzielcze w Małopolsce Wschodniej, porusza sprawę sklepów przy kółkach rolniczych, czyniąc to w dosyć niespodziewany sposób:

„Polska spółdzielczość, miast aktywizować i do indywidualnego działania gospodarczego zachęcać polskie społeczeństwo, nie może zdecydować się na aktywność, a kręcąc się w kółko na jednym miejscu, głównie dokoła zagadnienia sklepów kółek rolniczych — daje się ostatecznie i bez reszty wciągnąć do beznaziejnej walki z Warszawą w obronie coraz

bardziej tracącym rację bytu sklepów kółek rolniczych”

„Przyczyną tego zakrętu programowego należy szukać w tym, iż paru działaczy — konserwatystów z organizacji sklepów kółek rolniczych ma niemały wpływ w organizacji polskiej spółdzielczości. Widocznie z tym liczyć się potrzeba”.

O sprawach tych pisaliśmy już dwa lata temu, dowodząc, że szewc winien robić buty, a piekarz piec bułki. Kółka rolnicze powinny szerzyć kulturę rolniczą, a wymianą zajmować się spółdzielnie — wydawało się to nam niewątpliwe.

Do tego wniosku doszedł wreszcie i „Warszawski Dziennik Narodowy”, który poprzednio bronił istniejącego w Małopolsce Wschodniej stanu posiadania kółek rolniczych.

Pokłosie prasy zagranicznej

Minęła gorączka zjazdów i kongresów. Odbłyły się one dorocznym zwyczajem we wszystkich krajach, przy czym w bieżącym roku były specjalnie liczne i uroczyste. Wszędzie prawie przeważało na nich hasło: pokój i sprawiedliwość i wszystkie podkreślały nie tylko swą gorącą miłość pokoju, ale i gotowość walki i obrony w razie jego naruszenia. Zaznaczało się także mocno pragnienie jak największego międzynarodowego porozumienia spółdzielczego, co znalazło swój wyraz w udziale delegatów krajów sąsiedzkich w poszczególnych kongresach.

Obecnie po kongresach jako sprawa najważniejsza na czoło wszystkich zagadnień wybiła się sprawa utrzymania pokoju. W krajach, których w ew. wojnie nie będą miały nie do stracenia, rzeczą tą ogranicza się do niecierpłego przypominania, że trzeba wszystko rozwiązać. Ustąpić coś, czego zażądać i burza zażegnana. W Ameryce np. spółdzielcy sądzą, że nie ma się czego mieszać do europejskich swarów, ba tam nawet nie chodzi o demokrację, tylko o podział wpływów między starym imperializmem franko-angielskim, a nowym faszystowskim. Jest to dość uproszczone ujęcie zagadnienia. Głęboko ujął rzecz tylko Międzynarodowy Związek Spółdzielczy, mówiąc przez usta swego prezesa V. Tännera: „Chodzi o ludzkość”. Prezydium M.Z.S. w odezwie do 70 milionów spółdzielców — przypomina, że „obecnie ludzkość jest bardziej zagrożona niż kiedykolwiek na przestrzeni ubiegłych dwudziestych lat grozą spłonięcia na całopalnym stosie wojny. Stoimy bowiem wobec możliwości zginienia milionów spośród nas i zniweczenia wszystkich prawie zdobyczy naszej kultury.

„Nie jest to czcza groźba — czytamy dalej — dlatego razem z M.S.Z. zwracamy się do 70 milionów ludzi zrzeszonych w szeregach Związ-

ku i do milionów spółdzielców zrzeszonych w innych organizacjach z wezwaniem, aby uczynili wszystko, co leży w ich zbiorowej sile, celem zapobieżenia wybuchowi wojny raz na zawsze i zaprowadzenia twardego pokoju. Międzynarodowy Związek wskazuje drogę. Wzywa, aby poniechać wszelkich waśni, uprzedzeń i nieporozumień mogących osłabić akcję mającą na celu utrzymanie pokoju. Aby odsunąć na dalszy plan interesy materialne i dążyć do wywarcia wpływu na rządy poszczególnych krajów, by miały na uwadze przede wszystkim dobro społeczeństwa i także nasze wielkie ideały.

„Wielkim jest zadanie, jakie nakłada Międzynarodowy Związek na spółdzielców, ale o ile będzie ono poparte dobrą wolą — a nie wątplimy o niej — ich siły mogą się okazać dość poważne”.

Nasi angielscy przyjaciele — spółdzielcy przypominają nam trochę marzycieli, reformatorów — utopistów ubiegłego stulecia. Zapobiec wojnie drogą pokojową i utrzymać twardego pokój. To takie piękne, że ani wierzyć się w to nie chce. My, w Polsce mamy trochę inne poglądy. Jesteśmy zgola zresztą w wyjątkowym położeniu. Wiemy, że istnieje obok nas hydra, czyhajaca na nasze życie. Wiemy, że państwo nasze to organizm, jak ciało ludzkie, którego umniejszyć bez szkody nie można. Ręki, nogi czy oka nikt dobrowolnie nie oddaje, zwłaszcza jeśli i ręka i noga i oko są zdrowe. Dlatego inaczej na współczesność patrzymy i siły swe, wszystkie siły, bo waśni dawno zaniechaliśmy, skierujemy ku jednemu: ku obronie całości naszego ciała. Bo po prostu chcemy żyć! Dlatego nie oglądając się na nic innego przygotowujemy się do zapewnienia życia tym, którzy wyjdą cało z burzy. Dla życia warto poświęcić życie.

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE

Obroty spółdzielni spóżywców w kwietniu rb. w dalszym ciągu kształtują się korzystnie: w porównaniu z tym samym miesiącem roku poprzedniego notujemy wzrost o 4,2%. Największy wzrost wykazują spółdzielnie mieszane, a mianowicie 7,8%, następnie spółdzielnie robotniczo-miejskie — 4,0%, obroty zaś spół-

dzielni wiejskich utrzymują się na poziomie zeszłorocznym. — Wzrost obrotów wykazuje w kwietniu rb. 51,2% spółdzielni. — Zakupy spółdzielni w Hurtowni Związkowej wynoszą 41,1%.

Obroty Związku w kwietniu rb. wzrosły w porównaniu do tego samego m-ca r. ub. o 16,6%.

Obroty i zakupy spółdzielni spóżywców w kwietniu

Wyszczególnienie	Liczba spółdz. uwzgl.	Obroty w tys. zł		Zmiana w %	Zakupy spółdz. w tys. zł w kwietniu r. b. *)		%
		kwiecień			ogółem	w tym w Związku	
		1938	1939				
„Społem” Zw. Sp. Sp. R. P.	—	7.892	9.201	+ 16,6	—	—	—
Ogółem spółdzielnie . . .	250	4.808	5.010	+ 4,2	3.542	1.457	41,1
w tym robotniczo-miejskie	100	2.977	3.095	+ 4,0	1.950	809	41,5
wiejskie	99	757	757	—	643	308	47,9
mieszane	51	1.074	1.158	+ 7,8	949	340	35,8

Zmiana obrotów według wielkości spółdzielni i ich zakupy w Związku

Wyszczególnienie	Spółdzielnie w/g przeciętnych obrotów rocznych				
	40 — 100 tys. zł	100 — 500 tys. zł	500 tys. — 1 mil. zł	powyżej 1 mil. zł	Razem
Obroty w kwietnia 1938 r. w tys. zł	799	1.542	778	1.689	4.808
" " " 1939 r. " " "	804	1.600	795	1.811	5.010
Zmiana obrotów w %	+ 0,6	+ 3,8	+ 2,2	+ 7,2	+ 4,2
Ogólne zakupy w kwietniu 1939 r. w tys. zł*)	678	1.262	482	1.120	3.542
w tym w Związku*)	303	598	212	344	1.457
Stosunek zakupów w Zw. do ogólnych zakupów*)	44,7	47,4	44,0	30,7	41,1

Porównanie zmian obrotów spółdzielni w odsetkach

Zmiana obrotów w stosunku do roku ubiegłego	Robotni- czo-miej- skie	Wiejskie	Mieszane	Razem	%
Spadek obrotów 50% i więcej	—	1	—	1	0,4
" " " od 40% do 50%	3	4	—	7	2,8
" " " 30% " 40%	3	2	5	10	4,0
" " " 20% " 30%	3	12	1	16	6,4
" " " 10% " 20%	13	18	6	37	14,8
" " " poniżej 10%	25	13	13	51	20,4
Razem spadek obrotów	47	50	25	122	48,8
Wzrost obrotów poniżej 10%	18	14	14	46	18,4
" " " od 10% do 20%	18	14	7	39	15,6
" " " 20% " 30%	5	7	2	14	5,6
" " " 30% " 40%	7	5	1	13	5,2
" " " 40% " 50%	2	5	1	8	3,2
" " " powyżej 50%	3	4	1	8	3,2
Razem wzrost obrotów	53	49	26	128	51,2
Ogółem spółdzielni uwzględniono	100	99	51	250	100,0

*) Dane z 237 spółdzielni.

WIADOMOŚCI HANDLOWE

ZIEMIOPŁODY

Żyto i pszenica. Po bardzo silnejwyżce w miesiącu czerwcu i początkach lipca, nastąpiło załamanie się cen żyta a szczególnie pszenicy. Na giełdzie warszawskiej notowania najwyższe doszły w dn. 3 i 4 b.m. dla żyta do zł 16,50, dla pszenicy do zł 30,— za 100 kg, spadając w ciągu b. m. dla żyta o zł 3,25 a dla pszenicy o zł 7,— na 100 kg.

Stan notowań na dzień 26 lipca 1939 r.

	żyto	pszenica
Warszawa	Zł. 13.——13.25	Zł. 21.50—23.—
Poznań	" 12.75—13.—	" 19.50—20.—
Lwów 25.7	" 12.75—13.—	" 20.25—20.50
Lublin	" 14.25—14.50	" 20.50—20.75
Równe 24.7	" 12.——12.50	" 20.50—21.—

Mąka żytnia i pszenna. Ceny kształtowały się równoległe do wahań cen żyta i pszenicy, wykazując maksymalną wyżkę w początkach miesiąca, gdy mąka żytnia 55% osiągnęła zł 27,50, a pszenna 65% — zł 46,—. Obecnie notowana jest mąka żytnia 55% od zł 23,— do zł 24,75 i mąka pszenna 65% od zł 35,50 do zł 37,— za 100 kg. Otręby — pszenne grube od zł 9,50 do zł 12,25 za 100 kg.

Kasze. Ceny kasz wykazywały stosunkowo niewielkie odchylenia. Ostatnio (24.7. b.r.) notowano: kasza gryczana palona 1/1 — od zł 37,25 do zł 40,25, krakowska 4/0 — od zł 60,— do zł 62,—, jęczmienna łamana od zł 27,50 do zł 32,—, perłowa drobna od zł 38,— do zł 41,—, ja glana zwykła od zł 36,— do zł 39,—.

U w a g a. Wszystkie podane wyżej ceny rozumieją się przy kupnie w ładunkach pół i całowagonowych loco stacje załadownicze przy transakcjach giełdowych. Rozpiętość cen uzależniona jest od gatunku i miejsca pochodzenia.

ARTYKUŁY KOLONIALNE

Sytuacja pozostaje w dalszym ciągu bez zmian, tj. obserwujemy nadal pewny zastój w obrotach. Ceny na poszczególne artykuły importowane utrzymują się nadal na poziomie dotychczasowym.

Śledzie. Połowy śledzi szkockich dały 50% złowionych w tym samym okresie w roku ubiegłym. Obecnie połowy niemal ustały, a prowadzone dają b. słabe wyniki, dając znaczną ilość małych, a znikomą dużych Matfuls, czy Matties. Przewiduje się wyżkę cen na duże śledzie zarówno w Anglii, jak i na rynku krajowym; śledzie Matties, Stornoway i Lerwick nie są już dowożone, co wywołuje duży pobyt na nie śledzie szkockie z marką „Społem” zostały z miejsca rozsprzedane. Oczekiwany jest w najbliższych dniach nowy transport. Ogólna tendencja zwyżkowa.

ARTYKUŁY KRAJOWE

Ryż. Wwóz surowca ryżowego do kraju jest kontyngentowany zezwoleniami przywozowymi. Na bieżącą kampanię ryżową, trwającą od 1 maja b.r. do 31 marca 1940 r., ilość wwiezonego surowca uległa dalszemu zmniejszeniu, co w konsekwencji spowoduje mniejszą podaż ryżu obrobionego-konsumcyjnego. Dotychczas były sprowadzane do Polski gatunki ryżu następujące:

Patna	Moulmain
Burma	Arracan.

Każdy poszczególny gatunek ryżu jest w kilku odmianach, w zależności od doboru ziarna pod względem wielkości i łamania.

Ceny ryżu za 100 kg. loco Gdynia ustalone zostały na bieżącą kampanię następujące:

Moulmain	5× zł. 74.75	Patna	5× zł. 73.75
"	3× " 71.75	"	2× " 68.—
Arracan	5× " 69.75	"	1× " 65.75
"	3× " 67.50	"	711 " 42.—
"	1× " 61.50	Typ	" 42.—

Powyższe ceny obowiązują przy zakupie hurtowym w partiach wagonowych. Do tych cen dochodzi przewóz, wyładunek i t.p. Kolej stoi przy przewozie ryżu stawki klasy 1-ej najdroższej.

Prenumerata całoroczna 24 złote, kwartalna 6 złotych.

Numer pojedynczy 1 zł.

Redakcja i Admin.: Mokotów, ul. Grażyny 13,

Skrz. poczt. 28, tel. Red. 429-91, Admin. 432-45

Konto czekowe P. K. O. Nr. 81.800

Cena ogłoszeń: 1/4 kol.—300 zł., 1/2 kol.—160 zł.

Redaktor: STANISŁAW THUGUTT

Nakład 3250 egz.

Wydawca: „SPOŁEM” ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW R. P.

kwietnia 1939 r. wciągnięto: Zarząd stanowią: Aleksander Chmielnicki, Aleksander [Sale] i Paweł Pytel. 533

Nr. Spłdż. 11/37. Do rejestru spółdzielni wpisano przy firmie **Spółdzielnia Oszczędnościowo-Kredytowa Pracowników Ubezpieczeń Społecznych z ogr. odpow. w Zakopanem**, że w dniu 20 stycznia 1939 w miejsce Stefani Szuckiej została wybrana członkiem zarządu Maria Schreierówna, Sąd Okręgowy Nowy Sącz, Wydział I, 26 kwietnia 1939.

534

Do Rejestru Handlowego Działu Spółdzielni Sądu Okręgowego w Radomiu wciągnięto następującą firmę i uzupełnienie: dnia 28 lutego 1938, Nr. 90/2577. **„Towarzystwo Spółdzielcze Potrzeb Szkolnych — Księgarnia w Radomiu z odpowiedzialnością udziałami”**. Spółdzielnia została wykreślona z rejestru handlowego na wniosek Rady Spółdzielczej. 535

Do Rejestru Handlowego Działu Spółdzielni Sądu Okręgowego w Radomiu wciągnięto następującą firmę i uzupełnienie: dnia 15 grudnia 1938, Nr. 421/4964. **„Spółdzielnia Spożywców „Jutrzenka” w Wielgim z odpowiedzialnością udziałami”**. Z zarządu wystąpił Łukasz Gawin, a na jego miejsce został powołany Andrzej Osuch. 536

Do Rejestru Handlowego Działu Spółdzielni Sądu Okręgowego w Radomiu wciągnięto następującą firmę i uzupełnienie: dnia 15 grudnia 1939 r. Nr. 616/6369. **„Jutrzenka — Spółdzielnia Rolniczo-Spożywcza z odpowiedzialnością udziałami w Kalkowie”**. Siedziba — Kałków, gm. Rzepin, pow. ilżeckiego. Członkowie za zobowiązania spółdzielni odpowiadają zadeklarowanymi udziałami. Celem spółdzielni jest zaspokajanie wspólnymi siłami materialnych i kulturalnych potrzeb swoich członków, a w działalności swej dążyć będzie do zorganizowania produkcji i wymiany w myśl interesów spożywców. Dla osiągnięcia tego celu spółdzielnia będzie organizować i prowadzić wszelkiego rodzaju zakłady gospodarcze oraz podejmować działalność społeczno-kulturalną, w szczególności zaś: a) kupować hurtowo, przerabiać oraz wytwarzać artykuły spożycia i przedmioty użytku domowego oraz gospodarczego i odsprzedać je detalicznie swoim członkom, b) przyjmować od członków wkłady oszczędnościowe na warunkach ustalonych przez radę nadzorczą i w granicach ogólnej sumy zadłużenia przy wydawaniu wpłacającym imiennych dowodów wkładowych i c) prowadzić wszelkiego rodzaju działalność kulturalno-oświatową i społeczną. Udział 25 zł. płatny: gotówką przy zapisaniu się do spółdzielni 5 zł. a reszta w ciągu najdalej lat 10 po 2 zł. rocznie. Zarząd: Antoni Lasek, Józef Gębura i Władysław Zięba, a) Czas trwania spółdzielni — nieograniczony, b) organ do ogłoszeń czasopismo „Społem”, c) rok obrotowy — kalendarzowy, d) członków zarządu trzech. Oświadczenia woli w imieniu spółdzielni składają co najmniej dwaj członkowie

zarządu, e) ograniczenie zarządu polega na tym, że zawierane przezeń kontrakty w sprawach kupna, zastawu lub najmu nieruchomości — wymagają zatwierdzenia rady nadzorczej, f) postanowień o zastępcach (pełnomocnikach) nie ma, g) likwidacja — zgodnie z ustawą o spółdzielniach. 537

Do Rejestru Handlowego Działu Spółdzielni Sądu Okręgowego w Radomiu wciągnięto następującą firmę i uzupełnienie: dnia 30 listopada 1937, Nr. 168/2795. **„Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców „Ogólny Rozwój” w Dębnie z odpowiedzialnością udziałami”**. Spółdzielnia została wykreślona z rejestru handlowego na wniosek Rady Spółdzielczej w Warszawie. 538

Do Rejestru Handlowego Działu Spółdzielni Sądu Okręgowego w Radomiu wciągnięto następujące uzupełnienie: 30 kwietnia 1937 r. Nr. 140/2736. **„Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców „Jedność” we wsi Topolice z odpowiedzialnością udziałami”**. Spółdzielnia została wykreślona z rejestru handlowego na wniosek Rady Spółdzielczej. 539

Do Rejestru Handlowego Działu Spółdzielni Sądu Okręgowego w Radomiu wciągnięto następujące uzupełnienie: 22 listopada 1938 r. Nr. 205/3304. **„Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców „Jedność” w Gniewoszowie z odpowiedzialnością udziałami”**. Spółdzielnia została wykreślona z rejestru handlowego na wniosek Rady Spółdzielczej. 540

Do Rejestru Handlowego Działu Spółdzielni Sądu Okręgowego w Radomiu wciągnięto następujące uzupełnienie: 22 listopada 1938 r. Nr. 175/2847. **„Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców „Zgoda” w Wąglanach z odpowiedzialnością udziałami”**. Spółdzielnia została wykreślona z rejestru handlowego na wniosek Rady Spółdzielczej. 541

Do Rejestru Handlowego Działu Spółdzielni Sądu Okręgowego w Radomiu wciągnięto następujące uzupełnienie: 30 listopada 1938 r. Nr. 21/1975. **„Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców „Nasz Sklep” II w Zwoli z odpowiedzialnością udziałami”**. Spółdzielnia została wykreślona z rejestru handlowego na wniosek Rady Spółdzielczej. 542

Do Rejestru Handlowego Działu Spółdzielni Sądu Okręgowego w Radomiu wciągnięto następujące uzupełnienie: 30 listopada 1938 r. Nr. 292/4345. **„Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców „Nadzieja” w Zastroniu z odpowiedzialnością udziałami”**. Spółdzielnia została wykreślona z rejestru handlowego. 543

Do rejestru Handlowego Działu Spółdzielni Sądu Okręgowego w dniu 26 października 1938 r. wciągnięta następująca firma: Nr. 613/6336. **„Spółdzielnia Spożywców „Nasz Sklep” w Czarnolesiu z odpowiedzialnością**

ścią udziałami". Siedziba wieś Czarnolas, gm. Policzna pow. kozeńckiego. Członkowie za zobowiązania spółdzielni odpowiadają zadeklarowanymi udziałami. Przedmiot — zaspokajanie wspólnymi siłami materialnych i kulturalnych potrzeb swoich członków oraz dążność do zorganizowania produkcji i wymiany w myśl interesów spożywców. Dla osiągnięcia tego celu spółdzielnia będzie organizować i prowadzić wszelkiego rodzaju zakłady gospodarcze oraz podejmować działalność społeczno-kulturalną, a w szczególności: a) kupować hurtowo, przerabiać oraz wytwarzać artykuły spożycia i przedmioty użytku domowego oraz gospodarczego i odsprzedać je detalicznie swoim członkom, b) przyjmować od członków wkłady oszczędnościowe na warunkach ustalonych przez radę nadzorczą i w granicach ogólnej sumy zadłużenia przy wydawaniu wypłacającym imiennych dowodów wkładowych i c) prowadzić wszelkiego rodzaju działalność kulturalno-oświatową i społeczną. Udział 25 zł, płatny: 15 zł przy przystąpieniu, a reszta w ciągu najdalej 5 lat po 4 zł rocznie. Zarząd: Jan Miękus, Jan Zawadzki i Władysław Orłowski. a) Czas trwania spółdzielni — nieograniczony, b) organ do ogłoszeń czasopismo „Społem”, c) rok obrachunkowy — kalendarzowy, d) członków zarządu trzech. Oświadczenia woli w imieniu spółdzielni składają co najmniej dwaj członkowie zarządu, e) ograniczenie uprawnień zarządu polega na tym, że zawierane przez zarząd w imieniu spółdzielni kontrakty w sprawach zastawu lub najmu nieruchomości wymagają zatwierdzenia rady nadzorczej, f) postanowien o zastępcach — pełnomocnikach — nie ma, g) likwidacja — zgodnie z ustawą o spółdzielniach.

544

Do Rejestru Handlowego Działu Spółdzielni Sądu Okręgowego w Radomiu w dniu 26 października 1938 r. wciągnięto następującą firmę: Nr. 614/6337. „**Spółdzielnia Spożywców „Przyszłość” w Ludwikowie** z odpowiedzialnością udziałami”. Siedziba wieś Ludwików, gm. Lipsko, pow. łódzkiego. Członkowie za zobowiązania spółdzielni odpowiadają zadeklarowanymi udziałami. Celem spółdzielni jest zaspokajanie wspólnymi siłami materialnych i kulturalnych potrzeb swoich członków, a w działalności swej dążyć będzie do zorganizowania produkcji i wymiany w myśl interesów spożywców. Dla osiągnięcia tego celu spółdzielnia będzie organizować i prowadzić wszelkiego rodzaju zakłady gospodarcze oraz podejmować działalność społeczno-kulturalną, a w szczególności: a) kupować hurtowo, przerabiać oraz wytwarzać artykuły spożycia i przedmioty użytku domowego oraz gospodarczego i odsprzedać je detalicznie swoim członkom, b) przyjmować od członków wkłady oszczędnościowe na warunkach ustalonych przez radę nadzorczą i w granicach dowodów wkładowych i c) prowadzić wszelkiego rodzaju działalność kulturalno-oświatową i społeczną. Udział 25 złotych płatny: 5 zł przy przystąpieniu, a resz-

ta w ciągu najdalej 5 lat po 4 zł rocznie. Zarząd: Stanisław Galesk, Teofil Cieśla i Edmund Broda, a) Czas trwania spółdzielni — nieograniczony, b) organ do ogłoszeń czasopismo „Społem” w Warszawie, c) rok obrachunkowy kalendarzowy, d) członków zarządu trzech. Oświadczenie woli w imieniu spółdzielni składają co najmniej dwaj członkowie zarządu, e) ograniczenie uprawnień zarządu polega na tym, że zawierane przezeń w imieniu spółdzielni kontrakty w sprawach kupna, zastawu lub najmu nieruchomości — wymagają zatwierdzenia rady nadzorczej, f) postanowień o zastępcach (pełnomocnikach) nie ma, g) likwidacja — zgodnie z ustawą o spółdzielniach.

545

Do Rejestru Handlowego Działu Spółdzielni Sądu Okręgowego w Radomiu w dniu 30 września 1938 roku wciągnięto następujące uzupełnienie: Nr. 112/2687. „**Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców „Dobrobyt” w Sobótce** z odpowiedzialnością udziałami”. Zarząd obecnie stanowią: Edmund Nowociński, Walenty Siwiec i Bogumił Krasowski.

546

Do Rejestru Handlowego Działu Spółdzielni Sądu Okręgowego w Radomiu w dniu 30 września 1938 roku wciągnięto następujące uzupełnienie: Nr. 179/2854. „**Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców „Zgoda” w Lasocinie** z odpowiedzialnością udziałami”. Z zarządu wystąpili Jan Ptak i Franciszek Palka, a na ich miejsce zostali powołani Marian Drabik i Bolesław Jabłoński.

547

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy. Do rejestru spółdzielni nr 3 (Ino) firmy **Spółdzielnia Urzędników**, spółdzielnia zapisana z ograniczoną odpowiedzialnością w Inowrocławiu wpisano dnia 30 maja 1939, że w miejsce ustępującego członka zarządu Stanisława Cegołwskiego wybrano Jakuba Dąbrowskiego.

582

Sąd Okręgowy w Cieszynie. Do rejestru spółdzielni VI—68 przy firmie: **Robotnicza Spółdzielnia Spożywców „Górnik”** z odpowiedzialnością udziałami w Czechowicach dnia 14 marca 1939 wpisano: Z zarządu ustąpili Jan Stróż, Franciszek Kąsek i Józef Hoczek: W ich miejsce wybrani zostali Józef Ruman Tomasz Babij i Feliks Gawlas.

585

Do Rejestru Handlowego Działu Spółdzielni Sądu Okręgowego w Radomiu w dniu 30 września 1938 roku wciągnięto następujące uzupełnienie: Nr. 254/4158. „**Spółdzielnia Spożywców w Dwikozach** z odpowiedzialnością udziałami”. Udział członkowski został podwyższony z 10 na 20 zł. Członek zarządu Ignacy Tokarz i zastępca Franciszek Zdyb ustąpili, a na ich miejsce zostali powołani: na członka zarządu Stanisław Bidas, a na zastępcę Józef Kukielka.

548

Do Rejestru Handlowego Działu Spółdzielni Sądu Okręgowego w Radomiu wciągnięto następujące uzupełnienie: w dniu 3 sierpnia 1938

r. Nr. 258/4189. **Spółdzielnia Pracowników Broni w Radomiu z odpowiedzialnością udziałami**. Z zarządu wystąpił Karol Olszewski, a na jego miejsce został powołany Arnold Kawczyński. 549

Do Rejestru Handlowego Działu Spółdzielni Sądu Okręgowego w Radomiu wciągnięto następujące uzupełnienie: w dniu 31 sierpnia 1938 r. Nr. 598/6255 **„Polska Spółdzielnia Krawiecka Zarobkowo-Wytwórcza z odpowiedzialnością udziałami w Sandomierzu**”. Na miejsce zmarłego członka zarządu Stefana Sieradzkiego został powołany Stefan Tobólski, a na miejsce Mariana Goryckiego — Dudek Stanisław. 550

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Lublinie, Nr Sp. 834, wciągnięto 1 lipca 1939 r. przy firmie: **Spółdzielnia Spożywców „Przyszłość” w Rożdżałowie z odpowiedzialnością udziałami**, następujący wpis: Zarząd stanowią: Stanisław Bochen, Józef Kowalczyk i Leon Borys. 554

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Lublinie, Nr. RSp. 840, wciągnięto 18 marca 1939 r. przy firmie **„Spółdzielnia Spożywców „Przyszłość” w kol. Olchowiec z odpowiedzialnością działami**, następujący wpis: Na miejsce ustępujących członków zarządu Adama Piaseckiego, Ludwika Cytry i Kazimierza Krępy wybrano Mikołaja Szacanie, Andrzeja Humieniuka i Kazimierza Klimkowskiego, obecny zatem zarząd stanowią: Mikołaj Szacanie, Andrzej Humieniuk i Kazimierz Klimkowski. 551

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Łomży wpisano dnia 10 lipca 1939 roku przy firmie **„Spółdzielnia Spożywców „Dobrobyt” w Porębie n. Bugiem z odpowiedzialnością udziałami**” pod Nr. 70/VI: „Zarząd obecnie stanowią: Stanisław Kalinowski, Piotr Kruszewski i Anna Klimek — sekretarz, wszyscy zam. w Porębie n. Bugiem. 552

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Lublinie, Nr RSp. 9, wciągnięto 26 czerwca 1939 r. przy firmie: **„Spółdzielnia Spożywców „Przyszłość” w Krzczonowie z odpowiedzialnością udziałami**, następujący wpis: Zarząd stanowią: Józef Buda, Jan Rusinek i Władysław Grzeszczyk. 553

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Lublinie, Nr. RSp. 1114 wciągnięto 9 maja 1939 roku, następujący wpis: **Spółdzielnia Spożywców „Zgoda” w Krasnem z odpowiedzialnością udziałami**. Siedzibą spółdzielni jest wieś Krasne, gm. Uścimów, pow. włodawskiego. Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni zadeklarowanymi udziałami. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest prowadzenie wszelkiego rodzaju zakładów gospodarczych, kupno hurtowe, przerabianie oraz wytwarzanie artykułów spożycia i przedmiotów użytku domowego i gospodarczego i odsprzedażanie ich detalicznie swoim członkom, przyjmowanie wkładów oszczędnościowych od członków. Udział

wynosi 25 złotych, płatny: przy zapisaniu się do spółdzielni 5 zł., pozostała suma powinna być wpłacona w ciągu najdalej pięciu lat po 4 zł. w ratach rocznych. Zarząd stanowią: Jan Pachuta, Włodzimierz Bakun i Jerzy Chandezlewski. a) Czas trwania nie jest ograniczony. b) Ogłoszenia będą umieszczane w czasopiśmie „Społem”. c) Rokiem obrachunkowym jest rok kalendarzowy. d) Zarząd składa się z 3 członków i jest organem kierowniczym i wykonawczym spółdzielni. Oświadczenia woli w imieniu spółdzielni składają i za spółdzielnię pod stemplem firmy podpisują łącznie dwaj członkowie zarządu. e) Zawierane przez zarząd w imieniu spółdzielni kontrakty w sprawach kupna, zastawu lub najmu nieruchomości wymagają zatwierdzenia przez Radę Nadzorczą. g) Likwidację przeprowadza się zgodnie z przepisami ustawy o spółdzielniach. 557

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Lublinie, Nr. RSp. 957, wciągnięto 5 lipca 1939 r. przy firmie: **Spółdzielnia Spożywców „Iskra” w Krzywawierzbie z odpowiedzialnością udziałami**, następujący wpis: Zarząd stanowią: Andrzej Gryczuk, Jakób Bondaruk i Stefan Hut. 559

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Lublinie, Nr. RSp. 956, wciągnięto 26 czerwca 1939 r. przy firmie: **Spółdzielnia Spożywców „Jedność Gospodarcza” w Zakrzówku z odpowiedzialnością udziałami**, następujący wpis: Zarząd stanowią: Stanisław Majewski, Jan Stefanek i Piotr Stępień. 558

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Lublinie, Nr. RSp. 1016, wciągnięto 1 lipca 1939 r. przy firmie: **Spółdzielnia Spożywców „Zgoda” w Bychawce „B” z odpowiedzialnością udziałami**, następujący wpis: Zarząd stanowią: Michał Klimek s. Andrzeja, Jan Mazurek i Stanisław Sójka s. Jana. 560

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Lublinie, Nr. RSp. 1084, wciągnięto 1 lipca 1939 r. przy firmie: **„Spółdzielnia Spożywców „Snop” w Lubiczyńcu z odpowiedzialnością udziałami**, następujący wpis: Zarząd stanowią: Borys Godun, Maciej Łuś i Stefan Pojmań s. Mikołaja. 561

Sąd Okręgowy w Przemyśle Wydział I. 2. dnia 23 marca 1939. I. 2. RS. XVI. 18. Wpis do rejestru spółdzielni. 1) Firma spółdzielni, siedziba, rodzaj i zakres odpowiedzialności: **Spółdzielnia Spożywców „Jedność” z odpowiedzialnością udziałami w Hucie Dobrobyskiej**. Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni zgłoszonymi udziałami. 2) Przedmiot przedsiębiorstwa, ograniczenia co do zawierania umów z nieczłonkami: Spółdzielnia zawiązuje się w celu zaspokajania wspólnymi siłami materialnych i kulturalnych potrzeb swoich członków, a w działalności swej dążyć będzie do zorganizowania produkcji i wymiany w myśl interesów spożywców. Dla osiągnięcia celu określonego w artykule poprzednim, spółdzielnia będzie organizować i prowadzić wszelkiego rodzaju zakłady

gospodarcze oraz podejmować działalność społeczno-kulturalną, w szczególności zaś: a) kupować hurtowo, przerabiać oraz wytwarzać artykuły spożycia i przedmioty użytku domowego oraz gospodarczego i odsprzedać je detalicznie swoim członkom b) przyjmować wkłady oszczędnościowe od członków na warunkach ustalonych przez radę nadzorczą i w granicach ogólnej sumy zadłużenia, przewidzianej w art. 15 statutu, przy wydawaniu wpłacającym imiennych dowodów wkładowych, c) prowadzić wszelkiego rodzaju działalność kulturalno-oświatową i społeczną. Uwaga do punktu a. W razach wyjątkowych walne zgromadzenie może zezwolić na sprzedaż towarów i nieczłonkom. 3) Wysokość udziału, wpłat na udział i czas ich dokonywania: Udział wynosi 25 zł. w czym: a) obowiązkowy wniosek, płatny gotówką przy zapisaniu się do spółdzielni stanowi 5 zł., b) pozostała suma powinna być wpłacona w ciągu najdalej pięciu lat po 5 zł. w ratach rocznych (bądź gotówką, bądź zarachowana zwrotami od zakupów). 4) Imiona i nazwiska członków zarządu: Karol Niemczewski, Józef Żurawski, Jakób Lichota. Pismo przeznaczone do ogłoszeń: czasopismo Społem, organ Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie. Rok obrachunkowy: kalendarzowy. Liczba członków zarządu: trzech członków zarządu. Firmę podpisuje pod jej brzmieniem dwóch z pomiędzy nich. Ograniczenia uprawnień zarządu: Zawierane przez zarząd w imieniu spółdzielni kontrakty w sprawach kupna, zastawu lub najmu nieruchomości wymagają zatwierdzenia przez radę nadzorczą i dopiero przy zachowaniu tego warunku obowiązują spółdzielnię. Przepisy o likwidacji: ustawowe.

562

Sąd Okręgowy w Przemysłu Wydział I. 2. dnia 11 maja 1939 RS. XVI. 22. Wpis do rejestru spółdzielni. 1) Firma spółdzielni, siedziba, rodzaj i zakres odpowiedzialności: **Spółdzielnia Spożywców Jutrzenka w Częstokowicach** z odpowiedzialnością udziałami. Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni zgłoszonymi udziałami. 2) Przedmiot przedsiębiorstwa, ograniczenia co do zawierania umów z nieczłonkami: Dla osiągnięcia swego celu spółdzielnia będzie organizować i prowadzić wszelkiego rodzaju zakłady gospodarcze oraz podejmować działalność społeczno-kulturalną, w szczególności zaś: a) kupować hurtowo, przerabiać oraz wytwarzać artykuły spożycia i przedmioty użytku domowego oraz gospodarczego i odsprzedać je detalicznie swoim członkom, b) przyjmować wkłady oszczędnościowe od członków na warunkach ustalonych przez radę nadzorczą i w granicach ogólnej sumy zadłużenia, przewidzianej w art. 1 statutu, przy wydawaniu wpłacającym imiennych dowodów wkładowych, c) prowadzić wszelkiego rodzaju działalność kulturalno-oświatową i społeczną. Uwaga do punktu a. W razach wyjątkowych walne zgromadzenie może zezwolić na sprzedaż towarów i nieczłonkom. 3) Wysokość udziału, wpłat na udział i czas ich dokonywania: Udział wynosi

25 zł., w czym a) obowiązkowy wniosek, płatny gotówką przy zapisaniu się do spółdzielni stanowi pięć złotych, b) pozostała suma powinna być wpłacona w ciągu najdalej jednego roku po 5 zł. w ratach kwartalnych (bądź gotówką, bądź zarachowana zwrotami od zakupów), 4) imiona i nazwiska członków zarządu: Antoni Porczak, Franciszek Gemra, Antoni Rygiel. Pismo przeznaczone do ogłoszeń: Społem organ Związku Spółdzielni Spożywców w Warszawie. Rok obrachunkowy: kalendarzowy. Liczba członków zarządu: trzech członków zarządu. Firmę podpisuje pod brzmieniem dwóch z pomiędzy nich. Ograniczenia uprawnień zarządu: Zawierane przez zarząd w imieniu spółdzielni kontrakty w sprawach kupna, zastawu lub najmu nieruchomości wymagają zatwierdzenia przez radę nadzorczą i dopiero przy zachowaniu tego warunku obowiązują spółdzielnię. Przepisy o likwidacji: ustawowe.

563

Sąd Okręgowy w Przemysłu Wydział I. 2. dnia 17 kwietnia 1939. I. 2. RS. XV. 20. Wpis do rejestru spółdzielni. 1) Firma spółdzielni, siedziba, rodzaj i zakres odpowiedzialności: **Spółdzielnia Spożywców Zjednoczenie** z odpowiedzialnością udziałami w **Pelkiniach**. Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni zgłoszonymi udziałami. 2) Przedmiot przedsiębiorstwa, ograniczenia co do zawierania umów z nieczłonkami: Dla osiągnięcia celu, spółdzielnia będzie organizować i prowadzić wszelkiego rodzaju zakłady gospodarcze oraz podejmować działalność społeczno-kulturalną, w szczególności zaś: a) kupować hurtowo, przerabiać oraz wytwarzać artykuły spożycia i przedmioty użytku domowego oraz gospodarczego i odsprzedać je detalicznie swoim członkom, b) przyjmować wkłady oszczędnościowe od członków na warunkach ustalonych przez radę nadzorczą i w granicach ogólnej sumy zadłużenia, przewidzianej w art. 15 statutu, przy wydawaniu wpłacającym imiennych dowodów wkładowych, c) prowadzić wszelkiego rodzaju działalność kulturalno-oświatową i społeczną. Uwaga do punktu a. W razach wyjątkowych walne zgromadzenie może zezwolić na sprzedaż towarów i nieczłonkom. 3) Wysokość udziału, wpłat na udział i czas ich dokonywania. Udział wynosi 25 zł. w czym: a) obowiązkowy wniosek, płatny gotówką przy zapisaniu się do spółdzielni stanowi 5 zł., b) pozostała suma powinna być wpłacona w ciągu najdalej pięciu lat po 4 zł. w ratach rocznych (bądź gotówką, bądź zarachowana zwrotami od zakupów). Członek może deklarować najwięcej 10 udziałów. 4) Imiona i nazwiska członków zarządu: 1) Kazimierz Pruchnicki, 2) Józef Boruta 3) Antoni Górski. Pismo przeznaczone do ogłoszeń Społem organ Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie. Rok obrachunkowy kalendarzowy. Liczba członków zarządu: trzech członków zarządu. Firmę podpisuje pod jej brzmieniem dwóch z pomiędzy nich. Ograniczenia uprawnień zarządu: Zawierane przez zarząd w imie-

niu spółdzielni kontrakty w sprawach kupna, zastawu lub najmu nieruchomości wymagają zatwierdzenia przez radę nadzorczą i dopiero przy zachowaniu tego warunku obowiązują spółdzielnię. Przepisy o likwidacji: ustawowe.

564

Sąd Okręgowy jako Rejestrowy w Kielcach, dnia 8 lipca 1939 roku przy firmie „Spółdzielnia Spożywców „Przezorność” w Jaworzni pod Kielcami z odpowiedzialnością udziałami”, RS. 610 wpisano: Firma spółdzielni brzmi: „Spółdzielnia Spożywców „Przezorność” w Jaworzni pod Kielcami z odpowiedzialnością udziałami”. Siedzibą spółdzielni jest Jaworzna pod Kielcami. Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni zadeklarowanymi udziałami. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest: organizowanie i prowadzenie wszelkiego rodzaju zakładów gospodarczych, oraz podejmowanie działalności społeczno-kulturalnej, w szczególności zaś kupno hurtowe, przerabianie oraz wytwarzanie artykułów spożywczych i przedmiotów użytku domowego oraz gospodarczego i odsprzedaż ich detalicznie swoim członkom. Ponadto wymienianie płodów rolnych na artykuły spożywcze, skupowanie płodów rolnych, przerabianie i zbywanie na własny i komisowy rachunek, prowadzenie wszelkiego rodzaju działalności kulturalno-oświatowej i społecznej, związanej z działalnością spółdzielni. Spółdzielnia może objąć swoją działalnością gospodarczą i nieczłonków. Udział wynosi 25 zł. i płatny jest w dziesięciu ratach miesięcznych począwszy od pierwszego następnego miesiąca po podpisaniu deklaracji przystąpienia. Członek może posiadać nieograniczoną ilość udziałów. Zarząd stanowią: Roman Cichoń, Jan Malesza i Sylwester Stradowski. a) Czas trwania spółdzielni nieograniczony, b) pismem przeznaczonym do ogłoszeń jest czasopismo „Społem”, c) rokiem obrachunkowym jest rok kalendarzowy, d) Zarząd składa się z trzech osób. Oświadczenie woli w imieniu spółdzielni składają i za spółdzielnię podpisują pod stemplem, łącznie dwaj członkowie zarządu, likwidatorami są członkowie ostatniego zarządu, jeżeli walne zgromadzenie nie wybierze innych likwidatorów, e) Zawierane przez zarząd w imieniu spółdzielni kontrakty w sprawach kupna, zastawu lub najmu nieruchomości, wymagają zatwierdzenia przez radę nadzorczą i dopiero przy zachowaniu tego warunku obowiązują spółdzielnię. g) sprawę likwidacji spółdzielni postanawia walne zgromadzenie na dwóch kolejnych zebraniach, w odstępach dwóch tygodni.

565

Do Rejestru Spółdzielni wpisano dnia 30 czerwca 1939 r. Rs. 540 przy firmie „Spółdzielnia Spożywców „Zgoda” w Domatkanowiczach z odpow. udziałami”, gm. kleckiej. Obecny zarząd stanowią: Piotr Mojsiejczyk — prezes, Szymon Karpowicz — skarbnik i Paweł Poleczuk, sekretarz. Sąd Okręgowy w Nowogrodku.

566

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Lublinie, Nr. 296, wciągnięto 5 lipca 1939 r. przy firmie: „Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców „Społem” z odpowiedzialnością udziałami w Luszawie, następujący wpis: Zarząd stanowią: Stanisław Ostemp, Czesław Bober i Jan Wiącek; Zastępcą jest Władysław Paśnik, s. Wojciecha.

567

Do Rejestru Handlowego Działu Spółdzielni Sądu Okręgowego w Radomiu wciągnięto następujące uzupełnienie: 25 stycznia 1939. Nr. 166/2790. „Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców „Bratnia Pomoc” w Niekłaniu z odpowiedzialnością udziałami”. Uchwałą walnego zgromadzenia członków spółdzielni z dnia 11 grudnia 1938 r. przyjęty został nowy wzór statutu — i firma obecnie brzmi: „Okręgowa Spółdzielnia Spożywców „Bratnia Pomoc” w Niekłaniu z odpowiedzialnością udziałami”. Celem spółdzielni jest wszechstronne zaspakajanie wspólnymi siłami materialnymi i kulturalnymi potrzeb swoich członków, a w działalności swej dążyć będzie do zorganizowania produkcji i wymiany w myśl interesów spożywców. Dla osiągnięcia tego celu spółdzielnia będzie organizować i prowadzić wszelkiego rodzaju zakłady gospodarcze oraz podejmować działalność społeczno-kulturalną, a w szczególności: a) kupować hurtowo przerabiać oraz wytwarzać artykuły spożywcze i przedmioty użytku domowego oraz gospodarczego i odsprzedaż je detalicznie swoim członkom, b) budować domy, lecznice, sanatoria itp., c) przyjmować od członków wkłady oszczędnościowe na warunkach ustalonych przez radę nadzorczą i w granicach ogólnej sumy zadłużenia przy wydawaniu wpłacającym imiennych dowodów wkładowych, d) wydawać pisma, zakładać czytelnie, biblioteki i inne zakłady oświatowe i wychowawcze, e) organizować i prowadzić kursy oraz urządzić odczyty, pogadanki i wszelkiego rodzaju rozrywki kulturalne.

568

Do Rejestru Handlowego Działu Spółdzielni Sądu Okręgowego w Radomiu wciągnięto następujące uzupełnienie: 25 stycznia 1939 roku. Nr. 234/4065. „Spółdzielnia Spożywców „Proch” w Pionkach z odpowiedzialnością udziałami”. Z zarządu wystąpił Tadeusz Ilczuk, a na jego miejsce powołany został Józef Bommer.

569

Do Rejestru Handlowego Działu Spółdzielni Sądu Okręgowego w Radomiu wciągnięto następujące uzupełnienie: 30 stycznia 1935. Nr. 143/2762. „Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców „Zjednoczenie” w Cerekwi z odpowiedzialnością udziałami”. Spółdzielnia została wykreślona z rejestru handlowego na wniosek Rady Spółdzielczej.

570

Do Rejestru Handlowego Działu Spółdzielni Sądu Okręgowego w Radomiu wciągnięto następujące uzupełnienie: 31 stycznia 1939. Nr. 121/2703. „Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców „Piłica” w Roznieszewie z odpowiedzialnością udziałami”. Zarząd obecnie stano-

wią: Franciszek Narojczyk, Antoni Mazur i Mateusz Zieliński. 571

Do Rejestru Handlowego Działu Spółdzielni Sądu Okręgowego w Radomiu wciągnięto następujące uzupełnienie: 31 stycznia 1939. Nr. 592/6245. „Spółdzielnia Spożywców „Łączność” w Grabowie n. Pilicą z odpowiedzialnością udziałami”. Zarząd obecnie stanowią: Michał Kapa, Józef Marek i Stanisław Parys. 572

Do Rejestru Handlowego Działu Spółdzielni Sądu Okręgowego w Radomiu w dniu 28 lutego 1939 r. wciągnięto następującą firmę i uzupełnienie: Nr. 619/6408. „Spółdzielnia Spożywców w Górach Wysokich z odpowiedzialnością udziałami”. Siedziba — Góry Wysockie, gm. Dwikozy, pow. sandomierskiego. Członkowie za zobowiązania spółdzielni odpowiadają zadeklarowanymi udziałami. Celem spółdzielni jest zaspokajanie wspólnymi siłami materialnych i kulturalnych potrzeb swoich członków, a w działalności swej dążyć będzie do zorganizowania produkcji i wymiany w myśl interesów spożywców. Dla osiągnięcia tego celu spółdzielnia będzie organizować i prowadzić wszelkiego rodzaju zakłady gospodarcze oraz podejmować działalność społeczno-kulturalną. Udział 25 zł. płatny jest: 5 zł. przy przystąpieniu, a reszta w ciągu najdalej 5 lat po 4 zł. rocznie. Zarząd: Wit Wrzosek, Jan Niezgoda i Bogusław Raba. a) Czas trwania spółdzielni nieograniczony, b) organ do ogłoszeń czasopismo „Społem” w Warszawie, c) rok obrachunkowy — kalendarzowy, d) członkowie zarządu trzech. Oświadczenia woli w imieniu spółdzielni składają dwaj członkowie zarządu, e) ograniczenie uprawnień zarządu polega na tym, że zawierane przez zarząd w imieniu spółdzielni kontrakty w sprawach kupna, zastawu lub najmu nieruchomości wymagają zatwierdzenia rady nadzorczej, f) postanowień o zastępcach (pełnomocnikach) nie ma, g) likwidacja — zgodnie z ustawą o spółdzielniach. 573

Do Rejestru Handlowego Działu Spółdzielni Sądu Okręgowego w Radomiu w dniu 28 lutego 1939 r. wciągnięto następującą firmę i uzupełnienie: Nr. 211/3752. „Robotnicza Spółdzielnia Spożywców w Ostrowcu z odpowiedzialnością udziałami”. Uchwałami walnych zgromadzeń członków tejże spółdzielni z dnia 20 marca 1938 r. i Okręgowego Spółdzielczego Stowarzyszenia Spożywców „Społem” w Opatowie z odpowiedzialnością udziałami z dnia 13 marca 1938 r. — nastąpiło połączenie wymienionych spółdzielni, przy czym spółdzielnia przejmująca jest Robotnicza Spółdzielnia Spożywców w Ostrowcu z odpowiedzialnością udziałami, a podstawą połączenia statut jej w nowej redakcji, a mianowicie: „Okręgowa Spółdzielnia Spożywców w Ostrowcu z odpowiedzialnością udziałami”. 574

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Lublinie, Nr. RSp. 150, wciągnięto 26 czerwca 1939 r. przy firmie: Okręgowy Związek Spół-

dzielczych Stowarzyszeń Spożywców w Lubartowie z odpowiedzialnością udziałami, następujący wpis: Na miejsce ustępującego zastępcy członka zarządu Piotra Frankowskiego wybrano Józefa Gacha, obecny zatem zarząd stanowią: Michał Ziemiański, jako kierownik i Józef Gach, jako zastępca. 554

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Lublinie, Nr. RSp. 780, wciągnięto 5 lipca 1939 r. przy firmie: Spółdzielnia Spożywców „Jutrzenka” w Moszenkach z odpowiedzialnością udziałami, następujący wpis: Zarząd stanowią: Leonard Pajak, Jan Piech i Augustyn Bochna. 555

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Lublinie, Nr. RSp. 881, wciągnięto 25 maja 1939 r., przy firmie: Spółdzielnia Spożywców „Przyszłość” w Kłodzie z odpowiedzialnością udziałami, następujący wpis: Zarząd stanowią: Jan Kobus, Piotr Pecio i Jan Miasek. 493

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Lublinie, Nr. RSp. 948, wciągnięto 12 maja 1939 r., przy firmie: Spółdzielnia Spożywców „Zjednoczenie” w Stawku z odpowiedzialnością udziałami, następujący wpis: Zarząd stanowią: Jan Saluk, Grzegorz Arciszewski i Józef Kwieciński. 494

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Lublinie, Nr. RSp. 952, wciągnięto 1 maja 1939 r. przy firmie: Spółdzielnia Spożywców „Zgoda” w Niedrzwicy - Dużej z odpowiedzialnością udziałami, następujący wpis: Zarząd stanowią: Józef Antoń, Antoni Gulowski i Józef Masierak. 495

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Równem pod Nr. RS. 288 przy firmie: Ukraińskie Rolniczo-Handlowe T-wo, Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Równem, dnia 18 lipca 1939 r. wpisano dodatkowy wpis treści następującej: Zarząd obecnie stanowią: Bazyli Titow, Bazyli Pawluk i Demian Nahorny. Pismem przeznaczonym do ogłoszeń spółdzielnia obecnie jest czasopismo „Społem” w Warszawie. 575

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Równem pod Nr. RS. 929 przy firmie: Spółdzielnia Spożywców „Wieśniaczka” w Malowanej, dnia 15 lipca 1939 r. wpisano dodatkowy wpis treści następującej: Zarząd obecnie stanowią: Wacław Diedek, Wacław Kaufman i Wacław Kunaszek. 576

Sąd Okręgowy w Cieszynie. Do rejestru spółdzielni numer VII—81 przy firmie Ogólne Stowarzyszenie Spożywcze i Oszczędnościowe w Ustroniu, Spółdzielnia zarejestrowana z odpowiedzialnością udziałową, dnia 17 maja 1939 wpisano: Ustąpił członek zarządu Jerzy Bujok, w jego miejsce wybrano Franciszka Zawadę. 577

Sąd Okręgowy w Cieszynie. Do rejestru spółdzielni numer VII—82 dnia 8 marca 1939 r.

wpisano firmę: **Robotnicze Stowarzyszenie Spożywców, Spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami. Siedziba: Orlowa.** — Rodzaj i zakres odpowiedzialności członków: Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni zadeklarowanymi udziałami. — Przedmiot przedsiębiorstwa: Organizowanie i prowadzenie wszelkiego rodzaju zakładów gospodarczych, w szczególności zaś 1) kupowanie hurtowo, przerabianie oraz wytwarzanie artykułów spożycia i przedmiotów użytku domowego oraz gospodarczego i odsprzedaż tychże swoim członkom. 2) przyjmowanie wkładów oszczędnościowych od członków na warunkach ustalonych przez radę nadzorczą i w granicach ogólnej sumy zadłużenia, przewidzianej w § 15 statutu, przy wydawaniu wpłacającym imiennych dowodów wkładowych. 3) prowadzenie wszelkiego rodzaju działalności kulturalno-oświatowej i społecznej. — Ograniczenia co do zawierania umów z nieczłonkami: walne zgromadzenie może zezwolić na sprzedaż towarów także nieczłonkom. — Wysokość udziału, wpłat na udział i czas ich dokonywania: Udział wynosi 32 zł z czego 2 zł płatne gotówką przy zapisaniu się do spółdzielni, a reszta w 5-ciu ratach rocznych po 6.— zł. Imiona i nazwiska członków zarządu i zastępców: Członkami zarządu wybrano Jana Wigłusza, Leopolda Kubankę i Franciszka Krzyżaka zaś zastępcami Alojzego Szymanioka i Franciszka Bobreka. — Czas trwania spółdzielni: Nieograniczony. — Pismo przeznaczone do ogłoszeń: „Społem” Organ Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie. — Rok obrachunkowy: Kalendarzowy. — Liczba członków zarządu oraz sposób reprezentowania: Zarząd składa się z 3 członków i 3 zastępców, spółdzielnię reprezentuje 2 którychkolwiek członków zarządu. — Ograniczenia uprawnień zarządu: Zawierane przez zarząd kontrakty w sprawach kupna, zastawu lub najmu nieruchomości wymagają zatwierdzenia przez radę nadzorczą. — Postanowienie o zastępcach: Zastępcy spełniają funkcje członków zarządu, gdy któryś z nich z jakiegokolwiek przyczyny obowiązków swych spełniać nie może. 579

Sąd Okręgowy w Cieszynie. Do rejestru Spółdzielni Nr VII—81 i IV—106 przy firmach: a) **Ogólne Stowarzyszenie Spoż. i Oszczędnościowe w Ustroniu**, spółdzielnia zarejestrowana z odpowiedzialnością udziałową; b) **Rolnicza Spółka Spożywcza w Wiśle**, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością, dn. 10 marca 1939 r. wpisano: Firma brzmi odtąd: **Ogólne Stowarzyszenie Spożywcze i Oszczędnościowe w Ustroniu**, spółdzielnia zarejestrowana z odpowiedzialnością udziałową. — Siedziba: Ustron. — Rodzaj i zakres odpowiedzialności członków: Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni zadeklarowanymi udziałami. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest: Organizowanie i prowadzenie wszelkiego rodzaju zakładów gospodarczych oraz podejmowanie działalności społeczno-kulturalnej, w szczególności

zaś: a) kupowanie hurtowo, przerabianie oraz wytwarzanie artykułów spożycia i przedmiotów użytku domowego oraz gospodarczego i odsprzedaż ich swoim członkom. b) budowanie domów, lecznic, sanatoriów i t.p. c) przyjmowanie wkładów oszczędnościowych od członków na warunkach ustalonych przez radę nadzorczą i w granicach ogólnej sumy zadłużenia przewidzianej w art. 17 statutu przy wydawaniu wpłacającym imiennych dowodów wkładowych. d) wydawanie pisma, zakładanie czyteln, bibliotek i innych zakładów oświatowych i wychowawczych, e) organizowanie i prowadzenie kursów oraz urządzanie odczytów, pogadanek i wszelkiego rodzaju rozrywek kulturalnych. Walne zgromadzenie może w ramach wyjątkowych zezwolić na sprzedaż towarów i nieczłonkom. — Wysokość udziału, wpłat na udział i czas ich dokonywania: Udział wynosi 25 zł z czego 1.— zł płatne gotówką przy wpisaniu się a reszta w ratach rocznych w ciągu najdalej 10 lat. Imiona i nazwiska członków zarządu: Jerzy Bujok, Józef Cieślak i Paweł Czudek. — Czas trwania spółdzielni: Nieograniczony. — Organem dla ogłoszeń jest czasopismo „Społem” organ Związku Spółdzielni Spożywców Rz. P. w Warszawie. — Zarząd składa się z 3 członków. — Spółdzielnię reprezentuje 2 którychkolwiek członków zarządu. — Zawierane przez zarząd kontrakty w sprawach kupna, zastawu lub najmu nieruchomości wymagają zatwierdzenia przez radę nadzorczą. — Likwidacja Spółdzielni będzie przeprowadzona w myśl przepisów ustawy o spółdzielniach. Na podstawie uchwał walnych zgromadzeń obydwu spółdzielni z dnia 18 grudnia 1938 postanowiono połączenie Rolniczej Spółki Spożywczej w Wiśle spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością Nr rej. S/IV—106 jako spółdzielni przejętej z firmą **Ogólne Stowarzyszenie Spożywcze i Oszczędnościowe w Ustroniu**, spółdzielnia zarejestrowana z odpowiedzialnością udziałową Nr rej. S/VII—81 (dotychczas S/IV—232) jako spółdzielnię przejmującą przy przyjęciu za podstawę połączenia statutu Ogólnego Stowarzyszenia Spożywczego i Oszczędnościowego w Ustroniu oraz bilansów obu spółdzielni sporządzonych na dzień 30 czerwca 1938 r. Uchwałą walnego zgromadzenia z dnia 19.VI.1938 r. przyjęto nowy statut spółdzielni. 578

Postanowienie: Dnia 12 czerwca 1939. Sąd Okręgowy w Rzeszowie Wydział I cywilny w osobie Sędziego Okręgowego A. Silbera w obecności protokolanta st. rej. Kruczka po rozpoznaniu w dniu 12 czerwca 1939 sprawy **Spółdzielni Spożywców Jutrzenka w Siemiatyczach** o wpisanie do rejestru spółdzielni zmiany statutu postanawia: wpisać do rejestru spółdzielni numer rejestru IV—9 następujące dane: Zmieniony § 39 statutu: Jeżeli po zaspokojeniu wierzycieli i wypłaceniu udziałów okaże się pozostałość, to pozostałość ta powinna być przekazana na cele społeczne wsi, w której była spółdzielnia. Data wpisu: 10.17.1939.

Orzeźwiająca

Surówkę

Żurawinową



p o l e c a j a

Zakłady Wytwórcze

„Społem”

w Dwikozach